dziś SPORTOWY24

● **Awans na mundial na wyciągnięcie ręki.** Jutro mecz ze Szwecją **str. 18-19** ● **Zły omen dla Cracovii** przed meczem z Górnikiem **str. 20** ● **Wisła ma problem** - kontuzja Sancheza **str. 20** ● **Hutnik** zatrzymał lidera **str. 21** ● **Sandecja** remisuje ze Stalą **str. 21**

Nr 74 (24 851)

DZIENNIK POLSKI

Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Poniedziałek, 30.03.2026 r.

www.dziennikpolski24.pl

Przystanek „Kabel" w Krakowie ciasny i niebezpieczny. Mieszkańcy apelują, co robi miasto? **str. 4**

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Kraków inny niż z pocztówki. Albin Talik układa pejzaże z pociętych kartek papieru **str. 6**

Kodeks Haysa cenzurujący filmy zmienił oblicze kina na dobrych kilka dekad **str. 10**

FOT. EAST NEWS

SPORT

To był ostatni skok Kamila Stocha!

Zawodnicy i kibice żegnają legendę skoków narciarskich **str. 22**

FOT. GRZEGORZ MOMOT

KONTROWERSJE WOJEWODA: SCT NARUSZA ZASADĘ RÓWNOŚCI

Emocje wokół strefy. Będzie skarga do NSA

Barbara Ciryt
barbara.ciryt@polskapress.pl

Wojewódzki Sąd Administracyjny rozpatrywał sprawę SCT w styczniu i częściowo unieważnił zapisy uchwały Rady Miasta Krakowa o SCT. Po uzyskaniu uzasadnienia wyroku wojewoda małopolski skierował sprawę do sądu naczelnego.

- Temat strefy czystego transportu rozgrzewa emocje, nie tylko w naszym mieście, województwie, ale w całej Polsce. Żyją tym mieszkańcy, interesują się media - mówi wojewoda małopolski Krzysztof Jan Klęczar. Zapowiedział złożenie skargi kasacyjnej do Naczelnego Sądu Administracyjnego wobec wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Krakowie, oczekując uchylenia go w całości.

Na decyzję wojewody szybko zareagował prezydent Krakowa Aleksander Miszalski. Zwołał konferencję i odpowiedział z ubolewaniem na skargę, która powstrzymuje zmiany w strefie.

- Ubolewam, że pan wojewoda podjął taką decyzję. Przez to dwie pozytywne dla mieszkańców Krakowa i Małopolski zmiany w uchwale o SCT nie wejdą w życie za kilka dni - komentował prezydent Aleksander Miszalski.

Przypomnijmy, że strefa czystego transportu (SCT) działa w Krakowie od 1 stycznia 2026 roku i swoim zasięgiem objęła około 60 proc. powierzchni miasta. Wjazd do strefy jest ograniczany - jak mówią władze Krakowa - ze względu na konieczność poprawy jakości powietrza. Bez ograniczeń mogą poruszać się pojazdy spełniające określone normy, starsze samochody zanieczyszczające powietrze są wpuszczane po uiszczeniu opłaty. To wywołuje bunt społeczny.

Czytaj str. 3

Lato 2026. Jezioro Rożnowskie będzie rządzić

Gmina Gródek nad Dunajcem mocno inwestuje w turystykę nad Jeziorem Rożnowskim. Będą nowe atrakcje i koncerty gwiazd na plaży **str. 5**

Nr ISSN 0137-9089 Nr Indeksu 350052

9 770137 908012 14

Gruźlica w LO w Krakowie. Jeden chory, 104 osoby do badań **str. 3**

NIEDZIELA PALMOWA

Tradycyjny korowód przeszedł na Rynek Główny w Krakowie

FOT. WOJCIECH MATUSIK

Na Rynku Głównym w Krakowie odbył się tradycyjny konkurs na najpiękniejszą palmę wielkanocną. Ulicami miasta przeszedł też tradycyjny korowód.

eprasa.pl 87940288a5

AUTOPROMOCJA 0010990484

Zamów **prenumeratę**
Dziennik Polski 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikpolski24.pl

Jutro w Gazecie Krakowskiej
Strefa Biznesu

Marcowa decyzja RPP była przedwczesna. Globalne napięcia i kryzys w Zatoce Perskiej stawiają pod znakiem zapytania dalsze ruchy stóp procentowych w Polsce

Tadeusz Płatek
publicysta

SEKTY, SZATAN, METALOWCY CZĘŚĆ II

Z przyjemnością kontynuuję wielkie zagrożenia lat 90', czyli zjawiska, które budziły lęk nie tylko księży na sumie, ale też siały popłoch na godzinach wychowawczych oraz wytrącały z równowagi nasz babcie. Bo dziadków w latach 90' wytrącić z równowagi absolutnie nic nie było w stanie.

Po trzecie więc - trzecia faza ruchu skinheadowego, który narodził się w latach 60' w Wielkiej Brytanii, a w Polsce zaistniał jako kolejna swoja, przerażająca mutacja, zasilana polskimi wielbicielami higieny. Była to zarówno higiena osobista, rasowa, jak i - w dużej mierze - intelektualna. Żeby być skinem, trzeba się było pogodzić z wieloma absurdami logicznymi. Np. zwalczać musieli polskich miłośników muzyki punkowej przy użyciu baseballowej pały z amerykańskiego dębu, w imię Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, reprezentowanej nie tylko przez wielkiego orła w koronie, ale też przez wytatuowaną w zakładzie karnym (na karku) swastyką. Wielki kark był nie tylko powodem do dumy. Stał się kark aktem strzelistym - synonimem całej subkultury i jej pojedynczych przedstawicieli. „Karki do mnie przyszły" mawiano z trwogą w głosie. Bo karki zawsze przychodziły albo po higienę, albo po pieniądze. Ktoś przecież musiał w Polsce zaprowadzać lokalny porządek. Dla ciała oczywiście. Bo dla ducha skini mieli koktajl wielkiej Polski i nazistowskiej ikonografii, które wspierać miały ich, w świetnej wojnie z największymi nieprzyjaciółmi: Murzynami, Żydami i Rumunami .

Skini, jak angielska nazwa wskazuje byli łysi, mieli też takie same, lotnicze kurtki typu flyers. Czarne, z pomarańczową podszewką, która pełniła rolę dwojaką. W trakcie tzw. ustawek (słowa tego po wyborach prezydenckich tłumaczyć nie muszę) połowa przewlekała kurtki na lewą stronę i widać było kogo prać. Po drugie - gdy poszkodowany przez skina obywatel, opisywał sprawcę jako łysego we flyersie, to sprawa była automatycznie umarzana, w obliczu niemożności odnalezienia złoczyńcy w oceanie łysych, na czarno ubranych pał. Dosłownie i w przenośni.

Topos skina w kulturze lat transformacji znalazł swoje miejsce w literaturze pięknej, w wybitnej książce Doroty Masłowskiej „Wojna Polsko-Ruska pod flagą biało-czerwoną". Główny bohater, „Silny", to skin. Do lektury zachęcam, bo jak nie to pałą w łeb.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ
MAX **9°C** MIN **-1°C**
Wiatr zach. 16 km/h
Rano deszcz, w ciągu dnia zachmurzenie duże, w górach deszcz ze śniegiem

JUTRO
MAX **5°C** MIN **-3°C**
Wiatr płn.-zach. 20 km/h
Zachmurzenie duże, niewielkie opady deszczu, w górach śniegu

ZDJĘCIE DNIA

W Lipnicy Murowanej biją rekordy, a palmy sięgają nieba! Konstruktorzy palm zjechali w niedzielę (29 marca) do Lipnicy Murowanej (powiat bocheński), aby zaprezentować swoje dzieła z wikliny. Na rynku można podziwiać dziesiątki pięknych, kolorowych drzewek wielkanocnych, a chętnych do ich oglądania nie brakuje. Trwa najsłynniejszy w Polsce 67. Konkurs Lipnickich Palm i Rękodzieła Artystycznego im. Józefa Piotrowskiego.

Paulina Marcinek-Kozioł

FOT. ARTUR GAWLE

134 TYSIĄCE REZYGNACJI

Kuracjusze rezygnują, bo drogo, daleko, a pokoje niedogrzane

Emil Hoff
emil.hoff@polskapress

NFZ alarmuje: coraz więcej pacjentów odwołuje swoje pobyty w sanatoriach, mimo długiego oczekiwania i grożących kar. Czemu tak się dzieje?

Trzytygodniowy darmowy turnus na NFZ w profesjonalnym sanatorium to marzenie wielu pacjentów. Dostać się na taki turnus nie jest łatwo: należy uzyskać skierowanie od lekarza, potwierdzenie od specjalisty i odczekać swoje w kolejce, nieraz nawet i 10 miesięcy. Okazuje się jednak, że coraz więcej Polek i Polaków rezygnuje z turnusów w sanatoriach. NFZ podzielił się statystykami rezygnacji z pobytów w sanatoriach za rok 2025. W poście na platformie X Fundusz wskazał, że w 2025 r. było ponad 134 tys. takich rezygnacji, o ok. 6 tys. więcej niż w 2024 r. (127 tys.).

Dlaczego rezygnujemy?

Różnorodne odpowiedzi przynoszą komentarze internautów pod postem NFZ i na grupach na Facebooku. Ważną przyczyną bywa zła pogoda jesienią i zimą. - Raz byłam w Lądku w styczniu. W moim domu nie było żadnych zabiegów, wszystkie w innych budynkach. Mąż po mnie przyjechał, tak się rozchorowałam. Nigdy więcej - pisze pani Beata.

- Niedogrzanie w okresach zimnych powoduje, że pół turnusu wyjeżdża chorych. Na drugi raz zrezygnuję z pobytu w listopadzie - zapewnia pani Alicja.

Często wskazywane są też problemy komunikacyjne.

- Ludzie rezygnują, bo Fundusz wysyła ich 600 km od domu i to jeszcze nie do Kołobrzegu lub Świnoujścia - domyśla się Witamina.

- Bo wysyłają z jednego końca Polski na drugi, a przecież to są seniorzy i nie zawsze mają możliwość dojazdu i to jeszcze z ciężką walizką - potwierdza pani Halina.

- Nie dość, że w drugi koniec Polski, to jeszcze kurort w takim miejscu, że nie ma czym dojechać (5 przesiadek), a torba na 3 tyg. trochę waży - dodaje pani Danuta.

Czynsz albo sanatorium

Ciekawy komentarz można przeczytać na facebookowym profilu Stowarzyszenia Pomocy Osobom Niepełnosprawnym i Ich Rodzinom „Razem". Autor podkreśla, że czasem najpoważniejszą przeszkodę stanowią finanse, bo darmowe turnusy w istocie wiążą się z kosztami, które dla gorzej sytuowanych pacjentów mogą być zbyt wysokie.

- Składasz wniosek, czekasz kilkanaście miesięcy. Kiedy w końcu przychodzi twoja kolej, dostajesz wyliczenie kosztów i orientujesz się, że „darmowe" leczenie to luksus, na który cię nie stać - czytamy w poście. Dodatkowo płatne jest np. zakwaterowanie, wyżywienie, dojazd w obie strony, dochodzą też opłaty klimatyczne. Dla osoby z niepełnosprawnością albo seniora z niską emeryturą to bariera nie do przejścia. Wybór jest prosty: albo leki i czynsz, albo rehabilitacja. Rolę odgrywa też długi czas oczekiwania. Stan zdrowia często pogarsza się na tyle, że człowiek nie ma już siły na podróż, która miała go postawić na nogi. Autor podsumowuje smutno: - System oferuje ci pomoc tylko na papierze. W praktyce zostajesz sam z bezużytecznym skierowaniem, bo inflacja zjadła twoje szanse na powrót do sprawności.

FOT. EWELINA FUMINKOWSKA

Uzasadnij rezygnację

Każda rezygnacja to szansa dla kogoś innego, pod warunkiem, że NFZ dowie się o tym z wyprzedzeniem. Zwrot w ostatniej chwili często oznacza, że miejsce po prostu przepada. Za odwołanie turnusu w sanatorium bez uzasadnienia grozi kara: utrata miejsca w kolejce i konieczność ponownego wnioskowania o leczenie sanatoryjne. Za przedwczesne przerwanie turnusu grozi też kara pieniężna: opłata według cennika za każdą pozostałą dobę pobytu. Służy to dyscyplinowaniu pacjentów.

Należy pisemnie (listownie lub przez e-mail) powiadomić oddział wojewódzki NFZ o rezygnacji. Trzeba podać uzasadnienie. NFZ jako dobre uzasadnienie uznaje: ● chorobę i pobyt w szpitalu, ● nagłe wypadki losowe, nieprzewidziane w chwili składania wniosku o leczenie sanatoryjne (ślub, pogrzeb). ©℗

PRZYRODA

Ptasi zegar

Uprzejmie donoszę, że ptasi zegar znowu działa. Kto nie wierzy, musi wstać o piątej rano. O tej porze śpiewają kosy. Dwuminutowa zwrotka i przelot na nowe miejsce. Jakby obejmował teren we władanie. Za kosami nie przepadam. Okrutne z nich szkodniki, wyżerające owoce w ogrodzie. Niemniej wczesną wiosną jestem gotów wiele im wybaczyć. Ptasi zegar będzie precyzyjnie działał od kwietnia do czerwca. Mniej więcej dziesięć minut po trzeciej usłyszycie rudzika. Ranny z niego ptaszek i śpiewa właściwie po ciemku. Miło mieć go za oknem, gdyż głos ma zacny. Pół godziny później, kwadrans przed czwartą zakwili sikorka bogatka. Godzinę później, tuż przed piątą, wschód słońca oznajmi szpak, zaś punktualnie o piątej zagra kopciuszek. Początek pracy większości ludzi w naszym kraju, czyli godzinę siódmą, oznajmi dzwoniec. Ptaki odzywają się kolejno, by ich koncerty nie nakładały się na siebie i łatwo docierały do pań. Oczywiście lista ptaków tworzących ptasi zegar jest dłuższa. Wybrałem najbardziej pospolite gatunki słyszane w mieście, zaś w parku, lesie czy ogrodach na obrzeżach terenów zabudowanych lista śpiewaków będzie znacznie dłuższa. Byłbym zapomniał: konieczna jest zmiana czasu z zimowego na letni. Ptaki ignorują nasze ludzkie manipulacje wskazówkami i dopiero po opuszczeniu czasu zimowego jest możliwa pełna korelacja ptasiego budzika z naszym zegarem.

Grzegorz Tabasz

eprasa.pl 87940288a5

Kronika Krakowska

925
tysięcy. Tyle osób w minionym roku było gośćmi krakowskiej Tauron Areny. Wzięli udział w ponad w 350 wydarzeniach.

KRAKÓW
Protest na Kazimierzu w Krakowie. Przyszli na kiermasz w Starej Zajezdni. Protestowano przeciw gentryfikacji, przeciwko hotelowi na Józefa i Bożego Ciała, przeciw usuwaniu lokatorów z kamienic. Tym razem pikietujący zjawili się na rogu Bożego Ciała i św. Wawrzyńca i przeszli stamtąd pod Starą Zajezdnię, która w nazwie ma „by De Silva". A to właśnie spółka powiązana, Da Silva Haus jest inwestorem, który ma plany budowy hotelu i zarządcą wspomnianych kamienic.

KRAKÓW
TELEFON
dziennikarza dyżurnego
697 730 318
E-MAIL
redakcja@gk.pl

KONTROWERSJE WOJEWODA SKŁADA SKARGĘ KASACYJNĄ. PREZYDENT: „TO BLOKUJE POZYTYWNE ZMIANY"

Wojewoda: To decyzja za równością

Barbara Ciryt
Kraków

Mieszkańcy, samorządowcy spod Krakowa sprzeciwiają się strefie. Wojewoda kieruje sprawę do sądu naczelnego, prezydent Krakowa reaguje: To blokowanie pozytywnych zmian.

Strefa czystego transportu (SCT) działa w Krakowie od 1 stycznia 2026 roku i swoim zasięgiem objęła około 60 proc. powierzchni miasta. Wjazd do strefy jest ograniczany - jak mówią władze Krakowa - ze względu na konieczność poprawy jakości powietrza. Bez ograniczeń mogą poruszać się pojazdy spełniające określone normy, starsze samochody, zanieczyszczające powietrze są wpuszczane po uiszczeniu opłaty. To wywołuje bunt społeczny.

Stąd skargi do sądu składali poseł PiS Andrzej Adamczyk, przedstawiciele mieszkańców, gmina Skawina oraz wojewoda Małopolski. W styczniu na rozprawie sąd odrzucił większość skarg z wyjątkiem skargi wojewody.

Skarga do sądu o stwierdzenie nieważności

Podczas piątkowej konferencji w Skale wojewoda tłumaczył, że uchwała Rady Miasta Krakowa dotycząca SCT w zaproponowanym kształcie dyskryminuje część mieszkańców Małopolski, dlatego w toku postępowania nadzorczego zdecydował się skierować wniosek do sądu o stwierdzenie nieważności tej uchwały.

Sąd w styczniu tylko częściowo uznał skargę. Wojewoda Krzysztof Jan Klęczar po konsultacji ze służbami prawymi Urzędu Wojewódzkiego oraz - jak mówił - po wielu rozmowach z mieszkańcami, samorządowcami zdecydował się na skargę kasacyjną.

- Głównym z zarzutów wobec uchwały Rady Miasta Krakowa jest naruszenie zasady równości i zakazu dyskryminacji. Dla mnie jako wojewody prawa każdego z obywateli Małopolski są równe i dokładnie tyle samo warte. Małopolska to ponad 3,5 mln obywateli, Małopolska to 183 gminy, nie ma możliwości, żeby zasadę równości w jakikolwiek sposób naruszać. Tu bardzo istotny jest fakt ograniczenia pewnych konstytucyjnych praw i wolności obywateli na obszarze funkcjonowania SCT. Podnosiliśmy ten zarzuty skarżąc uchwałę w pierwszej instancji i ten sam zarzut podnosimy wobec wyroku, który zapadł w WSA - mówi wojewoda.

Wskazał na szereg uchybień, np. skrócenie okresu wejścia w życie tej uchwały z ustawowego terminu 14 dni do 7 dni; brak obligatoryjnego unormowania, rzetelnego sposobu organizacji ruchu.

FOT. MATERIAŁY MAŁOPOLSKI URZĄD WOJEWÓDZKI

Wojewoda Krzysztof Jan Klęczar składa skargę kasacyjną na uchwałę w sprawie SCT

- W naszej opinii w wyroku Wojewódzki Sąd Administracyjny w Krakowie znacząco wykroczył poza zakres kompetencji - mówił wojewoda i wyjaśnił. - Uchylając przepisy w części i zmieniając treść uchwały Rady Miasta tak naprawdę sąd wszedł w rolę kreatora prawa lokalnego, naruszając - w mojej opinii i służb prawnych - wyłączną kompetencję organu samorządu do stanowienie prawa lokalnego. Abstrahując czy te zapisy, które wprowadził sąd, są korzystne czy nie - dodał.

Wyrok wprowadził zmiany, ale nie wejdą od razu

Miasto Kraków zwraca uwagę, że z wyroku WSA wynikały pozytywne zmiany, ale to postanowienie pozostanie nieprawomocne w wyniku decyzji wojewody. Po styczniowym wyroku sądu pierwsze korekty w zasadach SCT zaczęłyby obowiązywać od razu z mocy prawa. W mieście wskazują, że zmiany te, to kryterium podatkowe, a nie zameldowanie byłyby podstawą do zwolnienia z wymogów SCT i zrównanie w prawach osób korzystających z usług medycznych w placówkach publicznych i niepublicznych. Jednak muszą one zostać odsunięte w czasie i będą wprowadzone dopiero poprzez zmianę uchwały Rady Miasta Krakowa. - Nie wycofuję się z moich zapowiedzi dotyczących „wielkiej korekty" SCT. Dodamy, oczywiście, wspomniane dwa wątki do projektu uchwały. Niestety, nie wejdą one w życie od razu, muszą przejść cały proces przygotowania uchwały, konsultacji. Będziemy też czekać na rozpatrzenie skargi kasacyjnej wojewody - powiedział Miszalski.

Przypomnijmy, że prezydent Krakowa po uwagach mieszkańców i analizie raportu działania strefy zaproponował szereg zmian w SCT. Obecnie są konsultowane, a wprowadzone zostaną również poprzez zmianę uchwały Rady Miasta Krakowa.

Wojewoda: to nie jest decyzja przeciw komukolwiek

Krzysztof Jan Klęczar informując o złożeniu skargi kasacyjnej podkreślał, że poddaje w wątpliwość zgodność zapisów krakowskiej uchwały o elektromobilności z zapisami konstytucji RP.

Na koniec wojewoda podkreślił, że składając skargę kasacyjną nie podejmuje decyzji przeciwko komukolwiek. - To decyzja za równością, za równym traktowaniem, za poszanowaniem prawa wszystkich obywateli Małopolski do nieskrępowanego korzystania ze wspólnego dobra, jakim jest miasto Kraków, kulturalna, akademicka stolica Małopolski, nasze wspólne dobro - zakończył Klęczar.

Gruźlica w liceum w Krakowie. Jeden chory, ponad sto osób do badania

Barbara Ciryt
barbara.ciryt@polskapress.pl

Uczeń jednego z krakowskich liceów zachorował na gruźlicę. Sanepid informuje, że zakaźna choroba została potwierdzona u jednego ucznia, ale do badań wytypowano 104 osoby.

Chory licealista trafił do szpitala w Otwocku w innym województwie. Informacje o gruźlicy w liceum krakowskim podało Radio Kraków informując, że szpital w Otwocku jest najbliższą placówką, która zajmuje się przypadkami gruźlicy u dzieci i młodzieży.

Informacje o gruźlicy potwierdziliśmy w Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Krakowie, która prowadzi sprawę przypadku ucznia z krakowskiego liceum. Informacje o zachorowaniu licealisty do krakowskiego sanepidu trafiły 16 marca 2026 roku z sanepidu w Busku Zdroju, który odkrył ten przypadek.

Dowiedzieliśmy się, że w tej szkole jest to dotychczas jedyny przypadek zachorowania na gruźlicę. Uczeń mieszkał w szkolnej bursie w Krakowie. W liceum nie uzyskaliśmy informacji szczegółowych na temat zachorowania ucznia.

Natomiast sanepid informuje, że obecnie zajęcia w szkole, do której uczęszczał chory są prowadzone normalnie, jednak placówka została objęta nadzorem epidemiologicznym.

- Wytypowaliśmy 104 osoby z bezpośredniego kontaktu z chorym uczniem, które są objęte nadzorem. To uczniowie z klasy, do której uczęszczał chory, osoby, z którymi ćwiczył na wf-ie oraz przebywał na dodatkowych zajęciach edukacyjnych. Wśród wytypowanych są także osoby z bursy, gdzie mieszkał uczeń, a także nauczyciele i wychowawca z bursy.

Z tymi osobami i rodzicami uczniów skontaktowaliśmy się telefonicznie - informuje nas Agnieszka Kozłowska-Szota, kierownik Oddziału Nadzoru Epidemiologii Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Krakowie.

Wszyscy, którzy kontaktowali się z chorym uczniem otrzymali broszury z informacją, czym jest gruźlica, jak można zarazić się tą chorobą oraz jak postępować, gdy ktoś zauważy objawy.

- Wszystkim objętym nadzorem przekazaliśmy również informacje o konieczności zgłoszenia się na badania, do lekarza, który zdecyduje o dalszym postępowaniu. Czekamy na informacje zwrotne, jaki był wynik konsultacji. Ta procedura może potrwać od jednego do dwóch miesięcy - zaznacza Agnieszka Kozłowska-Szota z sanepidu.

Gruźlica to zakaźna choroba, która atakuje najczęściej płuca, ale też inne narządy. Występuje stosunkowo rzadko, ale w Krakowie takie przypadki są. Jak wskazują przedstawiciel sanepidu w tym roku w całym Krakowie zgłoszono 30 przypadków gruźlicy. Pracownicy stacji sanitarnej podkreślają, że to wszystkie zgłoszenie, natomiast potwierdzonych przypadków w ciągu kwartału jest kilkanaście.

eprasa.pl 87940288a5

Kronika Krakowska

PONIEDZIAŁEK, 30 MARCA

Imieniny obchodzą: Amadea, Amadeusz, Amelia, Aniela, Częstobor, Dobromier, Jan, Joachim, Kwiryn, Leonard, Piotr
1853 rok : W oknie lwowskiej apteki zapłonęła pierwsza lampa naftowa, skonstruowana przez farmaceutę Ignacego Łukasiewicza i blacharza Adama Bratkowskiego.
1987 rok: Na antenie TVP2 ukazało się premierowe wydanie Panoramy dnia

FOT. WIKIPEDIA

GABRIELA ZAPOLSKA
30 marca w 1857 w Podhajcach przyszła na świat znana aktorka, dramatopisarka, powieściopisarka. W swoich dziełach wykpiwała moralną obłudę mieszczaństwa; pisała komedie satyryczne, dramaty i powieści.

KRÓTKO

PORZĄDEK POGRZEBÓW

Dziś żegnamy

Cmentarz Rakowicki
11:00, Aleksandra Opalska (lat 91)
11:00, Władysław Kawala (lat 87)
11:40, Andrzej Gumułka (lat 79)
12:20, Rafał Sejmej (lat 35)
13:00, Władysław Tomaszek (lat 91)
13:00, Eugeniusz Malkowski (lat 93)
13:40, Anna Paterek-Ocieczek (lat 69)

Cmentarz Podgórski
12:00, Maria Spiradek (lat 80)

Cmentarz Prądnik Czerwony
10:20, Maria Portka (lat 65)
11:00, Mirosław Pabjan (lat 57)
11:40, Hanna Szczepańska (lat 93)
12:20, Lucjan Babik (lat 88)
12:20, Tadeusz Budzowski (lat 58)
13:00, Andrzej Żelazny (lat 69)
13:40, Wojciech Grzywacz (lat 82)

Cmentarz Grębałów
10:20, Jan Kasprzyk (lat 96)
11:40, Stanisława Chojnacka (lat 91)
12:20, Artur Kaczmarczyk (lat 48)

MUZEUM NARODOWE W KRAKOWIE

Zielona rewolucja przed muzeum

FOT. OGRODNICZKA MIASTA KRAKOWA

Zielona altana, krzewy, kwiaty, ławeczki, czyli miejsce do odpoczynku ma powstać przy Muzeum Narodowym w Krakowie. Wielki plac ma być odbetonowany w ramach Zielonego Banku Pomysłów działającego w Krakowie i realizowanego przez ogrodniczkę Miasta Krakowa. Jak wskazuje Ogrodniczka plac przed muzeum zaczął się zmieniać kilka lat temu, gdy wprowadzono zieleń w formie dużych donic z siedziskami. To było działanie o charakterze prototypowym, rodzaj szybkiej interwencji, która pozwoliła sprawdzić, jak takie rozwiązania będą funkcjonować w tej przestrzeni. - To dobry moment, aby przejść krok dalej - od prototypu do trwałego zagospodarowania tej przestrzeni, z większym udziałem zieleni w gruncie oraz lepiej zaprojektowanymi miejscami do siedzenia i odpoczynku - czytamy w mediach społecznościowych ogrodniczki. Barbara Ciryt

REKLAMA 0011431775
INFORMATOR MEDYCZNY
Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:
Zadzwońcie: 12 688-84-40
Wysyłajcie maile:
reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0011431595
COR-MED
www.cor-med.com
CENTRUM CHORÓB SERCA
PEŁNA DIAGNOSTYKA
KONSULTACJE ORDYNATORÓW, PROFESORÓW I DOCENTÓW
♦ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
♦ EKG ♦ EKG wysiłkowe ♦ Holter ♦ Holter ciśnieniowy
Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
Rejestracja tel. (12.00–17.00)
012 636 44 22

Przystanek „Kabel" jest ciasny i niebezpieczny! Co na to miasto?

Jolanta Białek
Kraków

Przystanek „Kabel" przy ulicy Wielickiej to jeden z najgorszych przystanków w Krakowie. Ciasny i niebezpieczny. Mieszkańcy apelują o modernizację. Co na to miasto?

FOT. PPG

Przystanek Kabel przy ul. Wielickiej w Krakowie jest ciasny. Apele nic nie dają

W sprawie zainterweniował ostatnio radny miejski Jakub Kosek, na prośbę mieszkańców Podgórza.

- Obecna szerokość platformy nie zapewnia komfortu ani bezpieczeństwa pasażerom oczekującym na tramwaj, zwłaszcza w godzinach szczytu. Wąski peron powoduje tłok i utrudnia swobodne wsiadanie i wysiadanie z pojazdów, szczególnie osobom z niepełnosprawnościami, seniorom oraz opiekunom z wózkami dziecięcymi. Problem ten jest szczególnie widoczny podczas zwiększonego natężenia ruchu tramwajowego i pieszego - pisze Jakub Kosek w interpelacji do władz Krakowa.

Radny chce odpowiedzi na pytanie, czy miasto planuje poszerzenie peronu tramwajowego, a tym samym poprawę komfortu i bezpieczeństwa pasażerów. Dopytuje ponadto jakie analizy i ekspertyzy przeprowadzono na przystanku „Kabel" do tej pory (odnośnie możliwości przebudowy tej przestrzeni) oraz czy są na to zabezpieczone pieniądze (w tym bądź kolejnym roku).

Brakuje pieniędzy

Krakowscy urzędnicy twierdzą, że przebudowa przystanku „Kabel" na ulicy Wielickiej była planowana jako inwestycja dwuletnia: w 2025 roku zamierzano wykonać projekt dla przedsięwzięcia, a w roku 2026 zrealizować prace budowlane. Zadanie było na listach rankingowych, jednak „ze względu na ilość zadań drogowych oraz biorąc pod uwagę ograniczone możliwości finansowe Gminy Miejskiej Kraków, przedsięwzięcie to nie uzyskało finansowania w budżecie miasta oraz wieloletniej prognozie finansowej".

- Ze względu na brak miejsca na poszerzenie peronu tramwajowego „Kabel" niezbędne jest przeprojektowanie istniejącego układu geometrycznego drogi i torowiska z uwzględnieniem obowiązujących parametrów dotyczących skrajni drogowej i tramwajowej. Realizacja zadania wymaga zatem przeprowadzenia pełnego procesu inwestycyjnego. Szczegółowe rozwiązania techniczne zostaną opracowane na etapie sporządzania dokumentacji projektowej - przekazał wiceprezydent Krakowa Stanisław Kracik, dodając jednak, że na dziś nie pieniędzy nawet na przygotowanie dokumentacji dla modernizacji „Kabla".

Będzie na liście

Zapewnił też, że Zarząd Dróg Miasta Krakowa „ponownie umieści to zadanie na liście rankingowej inwestycji wnioskowanych do budżetu Krakowa na 2027 rok oraz wieloletnich planów finansowych na lata kolejne.- Natomiast o pozycji na liście rankingowej decydować będzie liczba punktów przyznana w oparciu o tzw. mierniki oceny inwestycji, które wskażą hierarchię w zakresie pilnej przebudowy/budowy dróg i chodników, m.in. przy szczególnym uwzględnieniu oddziaływania/zasięgu inwestycji, komunikacji zbiorowej czy dojazdu do budynków użyteczności publicznej - poinformował Kracik.

Mieli niszczyć i kraść znaki SCT. Wpadli

Barbara Ciryt
barbara.ciryt@polskapress.pl

Dwie osoby odpowiedzialne za kradzieże znaków SCT w Krakowie zatrzymali policjanci. Proceder kradzieży i niszczenia znaków trwał od początku roku.

- Funkcjonariusze z Komisariatu Policji V w Krakowie prowadzili czynności mające na celu ustalić sprawców kradzieży i niszczenia znaków drogowych informujących o wjeździe do Strefy Czystego Transportu. Dwaj mężczyźni podejrzewani o ten czyn zostali zatrzymani w jednej z podkrakowskich miejscowości - poinformowała Komenda Miejska Policji w Krakowie.

Jak informuje policja dwaj mężczyźni podejrzewani o kradzież znaków SCT zostali wytypowani przez mundurowych w pierwszej połowie marca i zatrzymani w podkrakowskiej miejscowości. - W wyniku przeszukania jednego z mieszkań, policjanci ujawnili skradziony znak. Ponadto, zarówno 40-latek, jak i 20-latek, przyznali się do kradzieży. W związku z tym, że kradzież ta dotyczy rzeczy o wartości poniżej 800 zł, co stanowi złamanie przepisów kodeksu wykroczeń, wobec obu mężczyzn skierowane zostały wnioski o ukaranie do sądu, który zdecyduje o wymiarze kary.

Wsprawie kradzieży i niszczenia znaków planowane są kolejne czynności z ustalonymi osobami odpowiedzialnymi za ten proceder.

SCT działa w Krakowie od 1 stycznia 2026 roku i obejmuje swoim zasięgiem około 60 proc. powierzchni miasta (wewnątrz IV obwodnicy). Wjazd do strefy jest możliwy dla samochodów spełniających wymogi emisyjne. Miasto twierdzi, że strefa ma na celu poprawę jakości powietrza. Na granicy SCT są kontrole służb oraz kamery.

Sprzeciw mieszkańców głównie podkrakowskich gmin oraz przedsiębiorców trwa od początku obowiązywania strefy. Były protesty, nie brakuje też aktów wandalizmu, kradzieży i niszczenia znaków informujących o SCT. Teraz doszło do pierwszych policyjnych zatrzymań sprawców kradzieży tych znaków.

eprasa.pl 87940288a5

Oświęcim. Ogród japoński między Starym Miastem a Osiedlem Chemików

Bogusław Kwiecień
boguslaw.kwiecien@polskapress.pl

Zielony teren między ulicami Dąbrowskiego i 3 Maja zmieni wygląd. Powstanie tam park, w tym ogród japoński. Miasto zdobyło na ten cel unijne dofinansowanie.

FOT. UM OŚWIĘCIM

Wizualizacja terenu między Starym Miastem a Osiedlem Chemików po modernizacji

Do tej pory jest to teren udający park. Teraz ma to się zmienić. Projekt obejmuje modernizację i ponowne zagospodarowanie obszaru nazywanego zwornikiem między Starym Miastem a Osiedlem Chemików.

W ramach inwestycji przewidziano remont istniejących ścieżek asfaltowych i chodników, utworzenie ogrodu japońskiego w centralnej części parku oraz wykonanie nowych nasadzeń zieleni - wylicza oświęcimski magistrat.

Miasto pozyskało na ten cel dofinansowanie w wysokości ponad 716 tys. zł z Programu Fundusze Europejskie dla Małopolski 2021-2027.

W ramach projektu będą prowadzone działania edukacyjne, międzypokoleniowe warsztaty integracyjne, odbędzie się wystawa plenerowa. Od 25 marca do 15 kwietnia br. prowadzona będzie rekrutacja uczestników wykładów i warsztatów, które odbędą się w okresie od maja do września.

Podsumowaniem projektu będzie piknik ekologiczno-integracyjny zaplanowany na 12 września, po zakończeniu głównych prac inwestycyjnych - zapowiada urząd.

©℗

Jezioro Rożnowskie będzie rządzić w te wakacje. Szykują nowe atrakcje

Joanna Mrozek
joanna.mrozek@polskapress.pl

Gródek nad Dunajcem chce być letnią stolicą Małopolski. Gmina inwestuje w turystykę. W wakacje na plaży odbędą się koncerty gwiazd: Ich Troje, Roksany Węgiel i Golec uOrkiestra.

FOT. DAMIAN RADZIAK ARCHIWUM

Nad Jeziorem Rożnowskim jest już publiczna plaża, ale będzie też molo z widokiem na Małpią Wyspę

Najpopularniejszą miejscowością wypoczynkową jeziora jest Gródek. Są tam kąpieliska, pola namiotowe, działają przystanie jachtowe i wypożyczalnie sprzętu wodnego. Można się wybrać w rejs po jeziorze statkami „Jaskółka" i „Alka".

Małpia Wyspa kusi

Ciekawym miejscem jest Małpia Wyspa, gdzie jest zespół przyrodniczo-krajobrazowy, w którym chroni się ptactwo wodne. Obowiązuje tam zakaz wstępu, ale już wkrótce ten tajemniczy zakątek na jeziorze będzie można podziwiać z przeszklonej platformy zawieszonej nad lustrem wody. Powstaną molo, przystań, ścieżki spacerowe oraz budynek z zapleczem sanitarnym. To kolejna inwestycja, która ma przyciągnąć turystów nad Jezioro Rożnowskie.

W minione wakacje udało się już udostępnić plażę. Był to strzał w dziesiątkę, tym bardziej że gmina zadbała, by przy plaży powstało strzeżone przez ratownika kąpielisko.

Przepiękna sceneria oraz uwielbiani artyści z pewnością sprawią, że nad Jeziorem Rożnowskim będzie rekordowa frekwencja

Miłośnicy żeglarstwa znajdą swoją przystań w Znamirowicach, leżących na lewym brzegu akwenu. Działa tam Yacht Club PTTK Beskid. Yacht Club stanowi również główną bazę żeglarstwa regatowego nad Jeziorem Rożnowskim. Ci, którzy potrafią żeglować, mogą w Znamirowicach wypożyczyć żaglówkę, Yacht Club organizuje również szkolenia i kursy dla początkujących.

Koncerty na Dniach Jeziora Rożnowskiego

Choć do wakacji jeszcze kilka miesięcy, to władze gminy Gródek nad Dunajcem już ruszają z promocją tegorocznych Dni Jeziora Rożnowskiego oraz Fasolowych Żniw. Imprezy odbywają co roku i cieszą się coraz większą popularnością. Także nadchodząca edycja ma być wyjątkowa, bowiem na scenie na plaży w centrum Gródka nad Dunajcem wystąpią znani artyści, jak Roksana Węgiel, Ich Troje oraz Golec uOrkiestra.

- Zaczynamy przygotowania do tegorocznych Dni Jeziora Rożnowskiego i Fasolowych Żniw, które nie udadzą się bez Waszej obecności i energii. Już dzisiaj serdecznie zapraszamy wszystkich mieszkańców i turystów do licznego udziału, a sponsorów zachęcamy do współpracy. Warto, bo poprzeczka została zawieszona naprawdę wysoko! Razem udowodnimy, że gmina Gródek nad Dunajcem zasługuje na tytuł letniej stolicy Małopolski - mówi Jarosław Baziak, wójt gminy. ©℗

Cechini, Florek i Wiśniowski - trzech sądeckich biznesmenów w Radzie Biznesu przy Prezydencie RP

Joanna Mrozek
joanna.mrozek@polskapress.pl

W Pałacu Prezydenckim Karol Nawrocki powołał gremium, które będzie pełnić rolę doradczą dla głowy państwa. W 63-osobowej Radzie Biznesu przy Prezydencie RP jest trzech znanych Sądeczan.

FOT. WISNIOWSKI.PL, DAMIAN RADZIAK/FAKRO

Sądeccy członkowie Rady Biznesu przy Prezydencie RP: (od lewej) Ryszard Florek, Andrzej Wiśniowski i Marcin Cechini

Rada Biznesu stanowi forum współpracy przedstawicieli sektora prywatnego z Kancelarią Prezydenta RP. Jej celem jest wspieranie głowy państwa.

W skład Rady Biznesu weszli doświadczeni przedsiębiorcy oraz prezesi największych polskich firm, reprezentujący różnorodne sektory gospodarki. Są to praktycy życia gospodarczego, posiadający wieloletnie doświadczenie. Wśród nich nie mogło zabraknąć przedstawicieli silnych marek z regionu sądeckiego.

Marcin Cechini

Stanisław i Józef Cechini wraz z rodziną stworzyli na Sądecczyźnie hotelowo-uzdrowiskowe imperium, którego znakiem rozpoznawczym stało się ich nazwisko. Cechini to firma remontowo-budowlana, producent wody „Cechini Muszyna" oraz sieć złożona z pensjonatów, hoteli i sanatoriów, w tym w Żegiestowie-Zdroju, który na nowo zaczął tętnić życiem. Marcin Cechini jest przedstawicielem młodszego pokolenia rodzinnej firmy, która działa od ponad 30 lat.

Ryszard Florek

To najczęściej nagradzany przedsiębiorca z Nowego Sącza. Z małego warsztatu stolarskiego jego firm przekształciła się w jednego z największych na świecie producentów okien dachowych. To w największym skrócie historia firmy Fakro, która w tym roku świętuje 35-lecie. Obecnie w firmie Fakro pracuje 4 tysiące osób, przez 35 lat sprzedano 11 milionów okien. Firma jest obecna w 70. krajach.

Andrzej Wiśniowski

Firma Wiśniowski została założona w 1989, zdobyła pozycję lidera na rynku w produkcji bram, okien, drzwi i ogrodzeń, sprzedaje produkty w 45 krajach. Działa również na rzecz edukacji, ekologii i rozwoju regionu poprzez fundację. Andrzej Wiśniowski od kilku lat inwestuje także w hotele. Ma słynny obiekt Heron w Siennej, teraz buduje w Gródku nad Dunajcem kolejny. ©℗

REKLAMA 0011465072

eprasa.pl 87940288a5

Dziennik Polski
Poniedziałek, 30.03.2026

15. edycja Festiwalu Miłosza coraz bliżej. Wśród gościń poetka Claudia Rankine

FOT. MAT.PRASOWE

Claudia Rankine obnaża w swej poezji amerykański rasizm

Paweł Gzyl
Kraków

Claudia Rankine, autorka tomiku „Obywatelka. Amerykańska liryka" a także Radmila Petrović i Alicia Es. Martínez Juan, poetki sieci Versopolis - to pierwsze gościnie Festiwalu Miłosza.

Tegoroczna edycja rozpocznie się 27 czerwca i potrwa do 5 lipca. Hasło wydarzenia brzmi „Przeciwko nim" i zostało zainspirowane tytułem utworu pochodzącego z „Poematu o czasie zastygłym", debiutanckiego tomu Czesława Miłosza.

Ponadnarodowy przepływ poezji, przedstawianie polskiej publiczności nagradzanych twórców z zagranicy, a także prezentowanie awangardowej perspektywy w literaturze światowej - takie cele od lat przyświecają organizatorom Festiwalu Miłosza.

Program 15. edycji Festiwalu Miłosza będzie wypełniony spotkaniami z poetami reprezentującymi różne języki, style i przekonania o roli poezji. Równocześnie twórcy programu położyli nacisk na potencjał poezji do wchodzenia w dialog z rzeczywistością, jej moc reagowania na zjawiska współczesności i ich polityczne aspekty - tym samym, odwołując się do sylwetki patrona wydarzenia, zwracają uwagę na niesłabnącą aktualność tej formy literatury.

„Pod tym niebem, w XX wieku / życie trudne i prawda niełatwa" - tymi wersami kończy się wiersz „Przeciwko nim", którego tytuł stanowi motyw przewodni 15. edycji Festiwalu Miłosza.- Po niemal stu latach te słowa nie straciły na aktualności. W tym roku powracamy do początków nestora polskiej poezji. „Przeciwko nim" to utwór zawarty w debiutanckim tomie „Poemat o czasie zastygłym", który został wydany, gdy Miłosz miał zaledwie 22 lata. Poczucie historycznej doniosłości i możliwość artykułowania społeczno-politycznych napięć, stawianie przenikliwych diagnoz rzeczywistości - tym umiejętnościom przyszły noblista dał wyraz w zadziwiający sposób w tak młodym wieku - mówi Szymon Kloska, kurator festiwalu.

„Jej poezja zmusza czytelników do przyjrzenia się sobie i społeczeństwu, w którym żyją" - tak o gościni honorowej tegorocznej edycji Festiwalu Miłosza pisano na łamach magazynu „Publishers Weekly". Natomiast poeta Mark Doty nazwał ją „nieustraszoną poetką", której innowacyjne formalnie utwory „badają różne rodzaje granic: sporny obszar między poezją i prozą, słowem a obrazem, poczuciem podmiotowości i zewnętrznym definiowaniem przez kolor skóry, ekonomię i globalną kulturę korporacyjną".

Claudia Rankine to urodzona na Jamajce amerykańska poetka, eseistka i dramatopisarka. Spośród ośmiu opublikowanych przez nią książek największy rozgłos przyniosła jej „Obywatelka. Amerykańska liryka", która w Polsce ukazała się nakładem Wydawnictwa Karakter w 2025 roku. W tym oryginalnym i przejmującym dziele Rankine przełamuje granice gatunków literackich w poszukiwaniu nowego języka, w którym dokonuje przenikliwej diagnozy amerykańskiego społeczeństwa, w bezlitosny sposób obnaża panujący w nim rasizm. Książka jako pierwsza w historii została nominowana do National Book Critics Circle Award jednocześnie w kategoriach „Poezja" i „Krytyka" (zdobyła ostatecznie nagrodę w kategorii „Poezja").

Kraków inny niż z pocztówki. Miasto oczami Albina Talika

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

Miejskie pejzaże układa z pociętych na malutkie kawałki kolorowych kartek papieru. Tak żmudnie rodzą się zachwycające niecodziennymi barwami portrety miasta pod pędzlem Albina Talika. - Wyzwaniem jest, by znaleźć coś fajnego w prostym, codziennym widoku, na który często nie zwracamy już uwagi - mówi artysta.

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

W pracowni Albina Talika znane budynki Krakowa zamieniają się w nasycone barwami i światłem niesamowite budowle

Pędzla używa nie do farb, a do kleju. O technice, w której tworzy mówi - papierowe malarstwo. Niby to kolaż, ale obrazy powstają z setek pociętych na małe kawałki kolorowych karteczek. Stosy stron z magazynów reklamowych, folderów to jego paleta. Posegregowane barwami pozwalają na odnalezienie się w tej feerii barw, choć czasem - jak przyznaje pracę potrafi zatrzymać w miejscu poszukiwanie odpowiedniej barwy. - Bywa to frustrujące. Na pewno trzeba być cierpliwym człowiekiem - mówi o pracy nad kolażami portretów miasta Albin Talik.

Inny Kraków

Fascynuje go architektura Krakowa, ale nie ta z folderów reklamowych i pocztówek. Bohaterem jego obrazów nigdy nie został Kościół Mariacki, ale urzekły go rury w Nowej Hucie, teatr na Kazimierzu, kamienica na Dębnikach. Marzy mu się blokowisko na Prokocimiu czy Bieżanowie. Kocha Aleje.

- Nie miałem takiego założenia, ale jak patrzę na swoje prace to główna arteria Krakowa - Aleje pojawia się bardzo często. To też miejsce, które lubię, codziennie się przechadzam tamtędy. Staram się nie robić sztampowych krakowskich klasyków, szukam ciekawych budynków, których jest mnóstwo w Krakowie. Chcę namalować wszystkie kamienice zaprojektowane przez Teodora Talowskiego i Adolfa Szyszko-Bohusza. To bardzo fajne architektonicznie bryły - mówi.

Ale na początku były Dębniki. Albin Talik czuje się ich kronikarzem. Zamyka w kadrach obrazów zwyczajne podwórka, urokliwe kamieniczki, perspektywy ulic, w których coraz częściej pojawia się nowoczesna zabudowa.- Tu mieszkam i myślałem, że tylko ten rejon Krakowa będę malował, lubię klimat Dębnik. Szybko się jednak okazało, że w mieście jest takie bogactwo architektoniczne, że nie da się być tylko w jednym miejscu. To jest niekończąca się przygoda. Inspiracje można czerpać zewsząd - opowiada.

Artysta, który przewidział pandemię

Zaczynał od klasycznych portretów, ale nigdy nie był z nich do końca zadowolony, dlatego głównymi bohaterami obrazów uczynił budynki, architekturę. Ludzie czasem się pojawiają jako uzupełnienie kompozycji, ale nigdy w roli głównej. Ale najczęściej na obrazach Albina Talika trudno ich szukać. Artysta śmieje się, że przewidział tymi miejskimi pejzażami puste ulice w pandemii.- Obecność ludzi jest wpisana w te obrazy, ale w sposób mniej oczywisty. Człowiek jest obserwatorem.

Znana architektura w pracowni Albina Talika nabiera egzotycznych barw, wyostrzonych, nasyconych, energetycznych. To echa fascynacji artysty fowizmem.- Znaki drogowe to jest coś, co podoba się innym w moich obrazach, ludzie często mi o tym mówią. Ja najbardziej lubię okna. Poświęcam im najwięcej czasu i energii. W moich obrazach najważniejsze jest światło, praca nad szybami, oknami daje dużo możliwości pokazania gry światłem.

Pole do popisu daje też niebo. Na obrazach Albina Talika mieni się wszystkimi odcieniami nadając atmosferę miejskim pejzażom. Bywa różowe od zachodzącego słońca, apokaliptycznie ciemne i dające oddech lekkimi odcieniami błękitów. Podczas kilkumiesięcznego wyjazdu do Indii zachwycał się nasyconymi barwami, jakich nie ma nigdzie indziej, ale w tym kolorystycznym raju brakowało mu polskiego nieba, które zmienia kolory.

Kolorami opowiada świat

Sztuką interesował się od zawsze, chętnie przeglądał albumy malarzy. Ale artystyczne pomysły Albina Talika najpierw znajdowały upust w muzyce, kiedy uznał, że potrzebuje zmiany pojawiło się malarstwo, a najpierw kursy rysunku.

- Po trzydziestce postanowiłem spróbować czegoś nowego, trochę żeby pokazać sobie, że nie wszystko już zostało postanowione. Trafiłem na lekcje rysunku, tam szybko odnalazłem się w kolażu - to przyszło naturalnie, trzymam się więc tego. Malarstwo papierowe to określenie, które najlepiej obrazuje tę technikę. Nie ja ją wymyśliłem, ale jest w tym pewna oryginalność. Nie znam ludzi, którzy portretowaliby Kraków w taki sposób.

Pejzaż miejski z architekturą w roli głównej powstaje od kilku tygodni do kilku miesięcy. Pracę na płótnie poprzedzają liczne spacery z oglądaniem, podpatrywaniem detali, fotografowanie rano, w nocy, w deszczu, zimą, latem, żeby uchwycić istotę budynku.

Potem zaczyna się żmudne dobieranie koloru, poszukiwanie odcieni, wycinanie, naklejanie - kreacja, która zmienia codzienne budynki w nasycone barwami pejzaże. Właśnie powstaje zatopiony w zieleni widok z Kopca Kraka, już samo patrzenie na soczystą zieleń dodaje energii. Tak działają obrazy Albina Talika.

Mówi, że lubi popełniać błędy - w dzisiejszych czasach dążenia do najlepszej wersji wszystkiego niepopularne.

- Czym jest błąd na moich obrazach? Ludzie mają tendencję do perfekcjonizmu. Jakbym tworzył portret i odszedł w jakimś jego fragmencie od realistycznego przedstawienia, to zostałoby to odebrane jako błąd. A przecież często to właśnie taki błąd tworzy styl, jak np. u Picassa.

Wyzwaniem jest też, żeby dostrzec z codziennym otoczeniu tę niezwykłość, którą mają na obrazach zwykłe budynki mijane każdego dnia. W pracowni na Dębnikach Kraków nie z pocztówki zamienia się w magiczne miejsce.

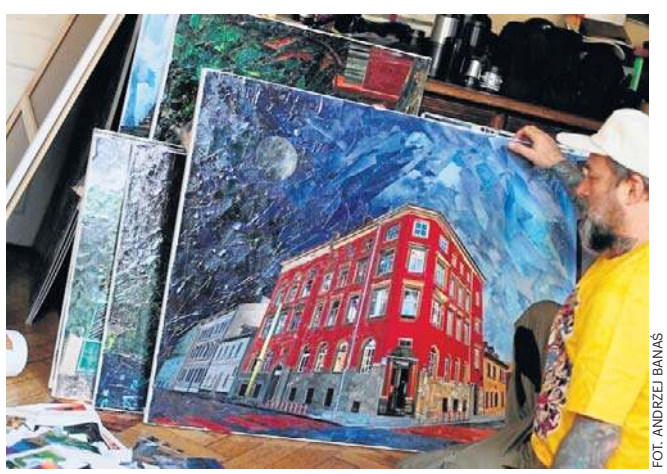

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Artysta: Obecność ludzi jest wpisana w obrazy, ale w sposób mniej oczywisty. Człowiek jest obserwatorem

eprasa.pl 87940288a5

POLSKA *i* ŚWIAT

MOTORYZACJA

Z danych Komendy Głównej Policji wynika, że od wprowadzenia zakazu wyprzedzania się ciężarówek powyżej 3,5 t na autostradach i drogach ekspresowych o wyłącznie dwóch pasach ruchu w jednym kierunku, czyli od 1 lipca 2023 r., policjanci zanotowali niemal 12 tys. tego typu wykroczeń. Ponad 7,4 tys. wykroczeń popełnili Polacy, a ponad 4,5 tys. obcokrajowcy. Z danych Policji wynika, że liczba takich naruszeń z roku na rok rośnie.

„SAFE 0 proc. to nie jest dobry pomysł, bo służy wyłącznie zablokowaniu europejskiego programu SAFE

Marek Belka były prezes NBP

KRÓTKO

LUBLIN

Zatrzymali poszukiwanego

Poszukiwany czterema listami gończymi 36-latek, skazany m.in. za stosowanie przemocy, został zatrzymany w Lublinie – poinformowała w niedzielę policja. Mężczyzna ukrywał się w Holandii i Niemczech.

– Po wykonaniu czynności procesowych z zatrzymanym 36-latek trafił do zakładu karnego, gdzie odbywa zasądzoną karę pozbawienia wolności – poinformowała młodsza aspirant Beata Kieliszek z zespołu prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie. 36-latek poszukiwany był od trzech lat.

Mężczyzna został wcześniej skazany na karę roku i ośmiu miesięcy pozbawienia wolności m.in. za stosowanie przemocy i niestosowanie się do postanowienia sądowego. Nie stawił się do odbycia kary. Za 36-latkiem zostały wydane cztery listy gończe.

Policjanci ustalili miejsce pobytu 36-latka niedługo po tym, jak powrócił do kraju.

KOŚCIÓŁ

Niedziela Palmowa

FOT. RADEK PIETRUSZKA

Metropolita warszawski abp Adrian Galbas przewodniczył mszy świętej w Niedzielę Palmową w parafii Wniebowstąpienia Pańskiego na stołecznym Ursynowie. Niedziela Palmowa otwiera w Kościele Wielki Tydzień, który wieńczy Triduum Paschalne. Liturgia rozpoczyna się od poświęcenia palm.

DOLNOŚLĄSKIE

W wypadku zginęły trzy osoby

Wczoraj ok. godz. 6.40 na drodze krajowej nr 8 w Wilkowie Wielkim, na jezdni w kierunku Wrocławia doszło do wypadku. Na łuku drogi zderzyły się: samochód osobowy Volkswagen i TIR Scania. Nie żyją trzy osoby.

– Na miejscu zginęła 27-letnia kobieta, która kierowała Volkswagenem, i dwóch mężczyzn, jej pasażerów. Kierowca TIR-a, 52-letni mężczyzna, nie miał obrażeń zagrażających życiu. Na miejscu trafił pod opiekę Zespołu Ratownictwa Medycznego. Był trzeźwy – informuje „Gazetę Wrocławską" starszy aspirant Łukasz Porębski z dolnośląskiej policji.

Na miejscu wypadku pracowali prokurator, technicy policyjni i biegli, którzy ustalali, jak doszło do wypadku.

Od jutra na stacjach zatankujemy tańsze paliwo

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

W niedzielę wszedł w życie pakiet CPN, czyli „Ceny Paliwa Niżej" mający obniżyć ceny paliw. Zmiana cen na stacjach widoczna ma być jednak najwcześniej we wtorek

W niedzielę, czyli dzień po opublikowaniu w Dzienniku Ustaw, weszła w życie ustawa zmieniająca m.in. ustawę o zapasach ropy naftowej. Wprowadziła ona mechanizm wyliczania maksymalnej ceny paliw, jaka będzie obowiązywać na stacjach. Cena będzie ustalana według określonej formuły, obejmującej średnią cenę hurtową paliw na rynku krajowym, powiększoną o akcyzę, opłatę paliwową, marżę sprzedażową w wysokości 0,30 zł za litr oraz podatek VAT.

Pakiet CPN, czyli „Ceny Paliwa Niżej", to rządowa odpowiedź na drożejące paliwa.

Nowela przewiduje, że w okresie obowiązywania obniżonych stawek VAT (od 31 marca) podmioty dokonujące sprzedaży paliwa będą zobowiązane do stosowania ceny sprzedaży nie wyższej niż cena maksymalna.

W niedzielę weszła też w życie nowelizacja ustawy o podatku akcyzowym, która umożliwiła czasowe, bo do 30 czerwca, obniżanie stawek akcyzy na paliwa rozporządzeniem. Będzie to dotyczyło tylko oleju napędowego i benzyn silnikowych.

FOT. RADOSŁAW BRZÓSTEK

Mimo iż ustawy już obowiązują, to niższe ceny paliw na stacjach mają pojawić się od jutra

W sobotę wieczorem opublikowano ponadto dwa rozporządzenia Ministra Finansów i Gospodarki dotyczące obniżenia stawek podatku od towarów i usług oraz akcyzy na paliwa. Obniżony VAT do 8 proc. ma obowiązywać od 31 marca do 30 kwietnia br. Obniżona akcyza - od 30 marca do 15 kwietnia. Obniżona akcyza w przypadku benzyn wyniesie 1239 zł/1000 litrów; w przypadku olejów napędowych będzie to 880 zł/1000 litrów; w przypadku biokomponentów stanowiących samoistne paliwa będzie to również 880 zł/1000 litrów. Rozporządzenia wejdą w życie odpowiednio 31 marca o VAT i 30 marca ws. akcyzy.

Mimo iż ustawy już obowiązują, to jak wskazywali przedstawiciele rządu, niższe ceny paliw na stacjach mają pojawić się od jutra.

Minister finansów i gospodarki Andrzej Domański, pytany w TVN24, o której godzinie we wtorek będzie można zaobserwować niższe ceny, wskazał, że „zależy to od tego, jaki jest poziom zatowarowania konkretnej stacji benzynowej".

- Z jednej strony będą działały mechanizmy rynkowe, a z drugiej strony będzie twarda ręka państwa, aby nie dopuścić do tego, aby ceny były manipulowane. Zresztą pan minister Motyka (minister energii Miłosz Motyka - PAP) będzie wyznaczał cenę maksymalną, bazując też na międzynarodowych indeksach. (...) Będzie sprawdzał, czy hurtownicy go nie naciągają. Całość procesu będzie nadzorowana - podkreślił Domański.

O tym, że niższe ceny na stacjach zobaczymy od wtorku, w rozmowie z PAP informował również minister energii Miłosz Motyka. Podkreślił, że obwieszczenie ws. maksymalnych cen paliw zostanie opublikowane najszybciej w poniedziałek, a ceny na stacjach zmienią się najwcześniej we wtorek. Wpływ na to mają m.in. kwestie techniczne, jak dostosowanie kas fiskalnych do nowych przepisów.

Zgodnie z przepisami, resort energii będzie codziennie publikował obwieszczenie ws. maksymalnych cen paliw.

Projekty obu ustaw umożliwiających ograniczenie wzrostu cen paliw zostały przyjęte przez rząd na nadzwyczajnym posiedzeniu i wysłane do Sejmu w czwartek. Prace nad obydwoma aktami ruszyły w Sejmie jeszcze tego samego dnia. W piątek Sejm uchwalił obie ustawy, następnie poparł je Senat. Jeszcze tego samego dnia ustawy podpisał prezydent Karol Nawrocki. W sobotę zostały one opublikowane w Dzienniku Ustaw. PAP

Prezydent Nawrocki przemawiał w Dallas. Mówił m.in. o relacjach polsko-amerykańskich, Rosji, NATO i UE

Oprac. Anna Nagel
USA

Prezydent Nawrocki przebywał z dwudniową roboczą wizytą w Dallas w USA, w jej ramach wziął m.in. udział w Konferencji Konserwatywnej Akcji Politycznej, na której wygłosił przemówienie.

Podczas swojego wystąpienia Nawrocki mówił o historycznych więziach polsko-amerykańskich i współczesnych dwustronnych relacjach, a także o Rosji, NATO i UE. Widownia powitała i pożegnała prezydenta Polski na stojąco.

Na wstępie Nawrocki podkreślił wspólną historię oraz wkład Polaków w walkę o niepodległość USA. - Gdy Ameryka walczyła o niepodległość, Polacy stali ramię w ramię z wami - mówił prezydent. Dodał, że „Polska i USA nie są tylko sojusznikami". - Jesteśmy narodami zbudowanymi wokół tej samej idei, że rząd powinien służyć ludziom, a nie nimi rządzić; że wolność musi być chroniona, a nie zarządzana; że tradycja jest istotna, bo daje znaczenie wolności - powiedział Nawrocki. Zaznaczył, że Polskę i USA łączy ta sama chrześcijańska cywilizacja. Jak ocenił, dziś jest ona zagrożona nie tylko z zewnątrz, ale także od wewnątrz. - Ale powiem to jasno: naród bez tożsamości jest narodem bez przyszłości - podkreślił prezydent RP.

Zwrócił też uwagę na zagrożenia geopolityczne. Podkreślił, że Europa ma do czynienia z agresywną Rosją, czyli reżimem, który najeżdża swoich sąsiadów, niszczy miasta i który wierzy, że siła daje mu prawo do dominacji nad innymi. Zaznaczył, że ten sam reżim próbuje powiedzieć światu, że jest obrońcą tradycyjnych wartości. Zapewnił też, że Polska wierzy w sojusz polsko-amerykański oraz w Sojusz Północnoatlantycki, który określił jako „najpotężniejszy sojusz wojskowy w historii świata, na czele którego stoją USA". PAP

eprasa.pl 87940288a5

Największy okręt wojenny świata przybył do Splitu na przegląd i naprawę

Oprac. Alina Mazurska
Chorwacja

Amerykański lotniskowiec USS Gerald R. Ford, największy okręt wojenny świata, przybył do Splitu na wybrzeżu Chorwacji w celu przeprowadzenia napraw i prac konserwacyjnych.

Lotniskowiec brał w ostatnich dniach udział w amerykańsko-izraelskich operacjach przeciwko Iranowi.

Okręt znajdował się na Morzu Śródziemnym, kiedy w październiku szef Pentagonu Pete Hegseth nakazał jego przemieszczenie na Karaiby, aby wspomóc działania USA przeciwko Nicolasowi Maduro, przywódcy Wenezueli, zanim został pojmany - przypomniała chorwacka telewizja N1. Lotniskowiec został następnie skierowany na Bliski Wschód z powodu wojny USA i Izraela z Iranem.

12 marca na pokładzie wybuchł niezwiązany z działaniami wojennymi pożar, przez co konieczne było podjęcia prac naprawczych.

Lotniskowiec USS Gerald R. Ford to największy okręt wojenny, jaki kiedykolwiek zbudowano. Ma ponad 330 metrów długości i 76 metrów wysokości. Koszt jego budowy wyniósł 12,8 mld dolarów, a kolejne 4,7 mld przeznaczono na badania i rozwój. Może pomieścić 75 samolotów. Załoga liczy 4500 osób.

Okręt ostatni raz był w Splicie w październiku 2025 roku, a po raz pierwszy - w czerwcu 2023 roku. PAP

FOT. LISE ASERUD/AFP/EAST NEWS

Lotniskowiec USS Gerald R. Ford to największy okręt wojenny, jaki kiedykolwiek zbudowano

Amerykanie protestowali przeciwko polityce Trumpa

Oprac. Anna Nagel
USA

Przeciwnicy Donalda Trumpa wyszli w sobotę na ulice ponad 3 tysięcy miejscowości we wszystkich stanach USA. Udział w nich wzięły miliony ludzi.

FOT. ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Przeciwnicy Trumpa wyszli na ulice m.in. Nowego Jorku (na zdjęciu), Chicago i Houston. Ale demonstracje odbywały się także w wielu mniejszych miejscowościach

Główna sobotnia demonstracja odbyła się w Minneapolis, miejscu kontrowersyjnej operacji służb imigracyjnych, gdzie z rąk funkcjonariuszy zginęło dwoje demonstrantów. Na scenie przed gmachem stanowego parlamentu przemawiali m.in. gubernator stanu Tim Walz, senator Bernie Sanders. Wystąpili też Bruce Springsteen, który napisał piosenkę o wydarzeniach z Minneapolis, oraz Joan Baez. - Kiedy aspirujący dyktator w Białym Domu wysłał swoich niewyszkolonych, agresywnych bandytów, by wyrządzili szkody Minnesocie, to ty, Minnesoto, stanęłaś w obronie swoich sąsiadów, stanęłaś w obronie przyzwoitości, stanęłaś w obronie życzliwości - mówił Walz, nazywając Trumpa „pomarańczowym klaunem".

Tłumy widać było również na protestach m.in. w Houston, Chicago, czy Nowym Jorku. Ale demonstracje, choć mniej liczne, odbywały się także w wielu mniejszych miejscowościach.

Tak jak w przypadku poprzednich manifestacji w ramach „No Kings", protesty nie były skupione wokół jednej sprawy. Przynoszone przez uczestników transparenty wyrażały sprzeciw wobec wojny z Iranem, działaniom ICE, korupcji, czy przyjaznego nastawienia Trumpa do Władimira Putina.

„Powiedz nie Trumputinowi" - głosił jeden z transparentów na proteście w Alexandrii. „Duma z kraju, wstyd za rząd" - głosił inny.

- Jestem tu, bo chcę wyrazić, że to, co się dzieje w naszym kraju, nie jest normalne. Nic z tego, co się dzieje, nie jest normalne - powiedziała PAP Lynn, 44-letnia bizneswoman, która na demonstrację zabrała dwie córki. - I dobrze widzieć, że nie jestem w tym sama - dodała.

Sobotnie demonstracje są trzecimi odbywającymi się pod szyldem „No Kings", organizowanymi przez koalicję różnych lewicowych grup. Według organizatorów, w sobotę pobito rekord pod względem liczby miejsc, gdzie się odbywały - ponad 3 tys. Poza zgromadzeniami we wszystkich 50 stanach, zaplanowano również demonstracje w 15 krajach, w tym w Rzymie, Paryżu, Sydney, czy Tokio. Liczba uczestników jest trudna do oszacowania, lecz przywódcy ruchu twierdzą, że poprzednie demonstracje, w październiku, przyciągnęły 7 milionów ludzi.

„Powiedz nie Trumputinowi" - głosił jeden z transparentów na proteście. „Duma z kraju, wstyd za rząd" - głosił inny

Biały Dom zbagatelizował znaczenie sobotnich demonstracji. PAP

Atak ukraińskich dronów na port w Ust-Łudze

Oprac. Anna Nagel
Rosja

Ukraińskie drony w niedzielę po raz kolejny zaatakowały rosyjski port w Ust-Łudze nad Morzem Bałtyckim. Na terenie portu wybuchł pożar.

„W porcie Ust-Ługa doszło do zniszczeń. Nie ma ofiar śmiertelnych" - napisał na Telegramie gubernator obwodu leningradzkiego Aleksandr Drozdenko. Dodał, że nad regionem zestrzelono 36 bezzałogowców. W porcie, zarządzanym przez rosyjski koncern Transnieft, odbywa się przeładunek około 700 tys. baryłek ropy dziennie. W 2025 r. przeładowano tam ok. 33 mln ton surowca.

W minionym tygodniu rosyjskie porty Primorsk i Ust-Ługa nad Bałtykiem były kilkukrotnie atakowane przez drony. Po jednym z takich ataków oba porty 22 marca wstrzymały przeładunek ropy i produktów naftowych. Dzień później władze podały, że bezzałogowce wywołały pożar kilku zbiorników paliwa w porcie w Primorsku. Pożar wybuchł też 25 marca na terenie portu w Ust-Łudze - podał portal Moscow Times. Jak dodał, w nalotach uszkodzony został wiadukt kolejowy służący do rozładunku produktów naftowych. W środę terminal naftowy w Ust-Łudze przestał przyjmować paliwa.

Zawieszenie eksportu produktów naftowych przez Ust-Ługę może zmusić duże rafinerie w europejskiej części Rosji do ograniczenia przerobu - podkreślił Moscow Times.

Ukraina atakuje obiekty eksportujące ropę i rafinerie w Rosji, dążąc do osłabienia gospodarki wojennej tego kraju. PAP

Zmasowane ataki rakietowe i dronowe w regionie Zatoki Perskiej

Oprac. Anna Nagel
Bliski Wschód

W reakcji na zbombardowanie przez lotnictwo Izraela i USA cywilnej infrastruktury w Iranie, armia tego kraju odpowiedziała serią ataków na Izrael i uderzeniami w państwa regionu.

Siły zbrojne Izraela uderzyły w sobotę między innymi w kluczową instalację wodną w irańskiej miejscowości Haftgel i dwie uczelnie. W odwecie Teheran przeprowadził ataki rakietowe na Izrael. Wojsko poinformowało o przechwyceniu pocisków, a alarmy ogłoszono na południu kraju.

W niedzielę nad ranem izraelska armia przekazała oficjalnie, że w walkach w południowym Libanie zginął jeden z jej żołnierzy. To już piąty wojskowy, poległy w walkach od 2 marca. Odpowiedzialność za odrębne ataki na bazy w północnym Izraelu wziął libański Hezbollah. Dodatkowo proirańska milicja Aszhab al-Kahf zapowiedziała uderzenia na amerykańskie cele w Jordanii.

FOT. EAST NEWS

Wojna na Bliskim Wschodzie rozpoczęła się 28 lutego

„Systemy obrony powietrznej Zjednoczonych Emiratów Arabskich aktywnie reagują na zagrożenia związane z rakietami i dronami" - poinformowało w niedzielę ministerstwo obrony ZEA. Resort sprecyzował, że odgłosy eksplozji słyszane na terytorium całego państwa to jedynie efekt prowadzonych operacji przechwytywania.

Syreny alarmowe zabrzmiały również w Kuwejcie oraz Bahrajnie. Sztab generalny armii Kuwejtu potwierdził zestrzelenie wrogich pocisków. Wcześniej wojsko informowało o piętnastu uderzeniach dronów, które wywołały pożar na lotnisku. Z kolei w ataku na zakłady Aluminium Bahrain rannych zostało dwóch pracowników. Firma już wcześniej ograniczyła produkcję o 19 proc. z powodu blokady cieśniny Ormuz.

Według doniesień irańskiej organizacji Hrana do godzin popołudniowych w sobotę w ciągu 24 godz. zarejestrowano w Iranie 701 uderzeń, co jest najwyższym bilansem od początku konfliktu. Aż 74 proc. tych bombardowań spadło na Teheran, niszcząc cywilną infrastrukturę, w tym wielkie ujęcie wody pitnej. Od początku wojny, jak podaje Hrana, w Iranie zginęło 1551 osób, w tym 236 dzieci.

Według AFP w niedzielę nad ranem słuchać było dwie potężne eksplozje na północy Teheranu.

Wojna na Bliskim Wschodzie rozpoczęła się 28 lutego od nalotów Izraela i USA na Iran. Teheran odpowiedział atakami zarówno na Izrael, jak i na państwa regionu Zatoki Perskiej.
PAP

eprasa.pl 87940288a5

Czy dubaj podniesie się z kolan?

W 2008 roku śledziłem z bliska niepohamowane szaleństwo budowlane Dubaju. Świat z niedowierzaniem przyglądał się, jak na przekór globalnemu kryzysowi powstają tam projekty na coraz większą skalę

Jacek Pałkiewicz

Silna konkurencja między firmami budowlanymi sprowadziła ceny sprzedaży do nierealnego poziomu. Spekulacja osiągnęła swoje apogeum. Załamania rynku nieruchomości boleśnie zweryfikowało wybujałe ambicje inwestorów. Spowolniały prace, opustoszały niektóre imponujące place budów i przerzedniał las pracujących nieprzerwanie przez całą dobę czwartej części dźwigów budowlanych na świecie. Spośród 980 zarejestrowanych projektów, koncerny budowlane anulowały połowę, doszło do opóźnienia bądź rezygnacji z projektów o łącznej wartości 330 miliardów dolarów. Dubaj dotarł do pułapu swoich zdolności budowlanych, zabrakło robotników i materiałów. Stało się niemożliwe kontynuowanie wszystkich rozpoczętych w poprzednich latach projektów.

Nadpodaż w sektorze nieruchomości zachwiała równowagą i otworzyła drzwi do kryzysu finansowego. Bankom zabrakło środków, w krótkim czasie dług przekroczył wartość produktu krajowego brutto, podczas gdy emirat nie miał z czego go spłacić. Kraj stanął w obliczu krachu. Kryzys finansowy pogrążył kilka monumentalnych inwestycji. Wysokościowiec Nakheel Tower miał osiągnąć tysiąc metrów wysokości. Budowa ruszyła w 2008 roku, ale po roku prace wstrzymano i pomimo zapowiadanego przez dewelopera ich wznowienia, nigdy to nie nastąpiło. Podobny los spotkał Burdż al-Alam w biznesowej dzielnicy miasta, nie doczekał się końca realizacji Lam Tara Tower, 70-piętrowy kompleks biurowo-hotelowy czy Lighthouse Tower, po którym została jedynie wykopana dziura w ziemi pod fundamenty.

Odnajduję link do bloga ekonomisty Piotra Kuczyńskiego, który pisał wówczas: „Miastocud, które zachwycało swoimi kolosalnymi dziełami, dotknęło dna, recesja i długi rzuciły je na kolana". Marzenie emira Dubaju, premiera i wiceprezydenta Zjednoczonych Emiratów, Mohammeda bin Raszida Al Maktouma zrobienia ze stolicy światowego centrum finansowego, rozpłynęło się. 25 listopada 2008 roku, jak grom z jasnego nieba w emirat uderzył kryzys kredytowy. Świat finansowy wstrzymał oddech, po sześciu latach napędzanego spekulacjami bo-

FOT. MAT.PRAS.

Stare miasto Creek wokół którego rozrósł się Dubaj

omu nieruchomościowa bańka eksplodowała. Tego dnia gigant Dubai World, państwowa spółka inwestycyjno-deweloperska, zarządzana przez rodzinę królewską, wystąpiła o wydłużenie terminu spłaty 26 miliardów dolarów długu.

Wieża", prawie już ukończona 163-piętrowa największa budowla kiedykolwiek wzniesiona przez człowieka, symbol wielkości i, co tu ukrywać, arogancji porównywalnej do sięgającej nieba biblijnej wieży Babel, która była wyzwaniem dla ograniczeń ludzkich narzuconych przez Stwórcę, mogła stać się symbolem porażki wybitnego wizjonera. Wkrótce „Financial Times" informował, że niecierpiący zwłoki „dług rządowy" został uregulowany. Bankierzy i podwykonawcy odetchnęli z ulgą, bo na pomoc Dubajowi ruszył z lokalnym Planem Marshalla Abu Dhabi. Przepompowanie 10 miliardów dolarów pozwoliło zakończyć budowę niebosiężnej „Wieży". Ten gest miał niebagatelną cenę, która musiała być upokorzeniem dla panującej tu rodziny Al Maktoum, bo zirytowany szejk zmuszony był okazać gest wdzięczności. Ku zaskoczeniu wszystkich, na 24 godziny przed inauguracją 828-metrowego drapacza chmur Burdż Dubai, zmienił jego nazwę na Burdż Chalifa, szejka Abu Dhabi, prezydenta Zjednoczonych Emiratów Arabskich.

Tak naprawdę nikt nie wiedział, jakie było prawdziwe zadłużenie Dubaju wynikające

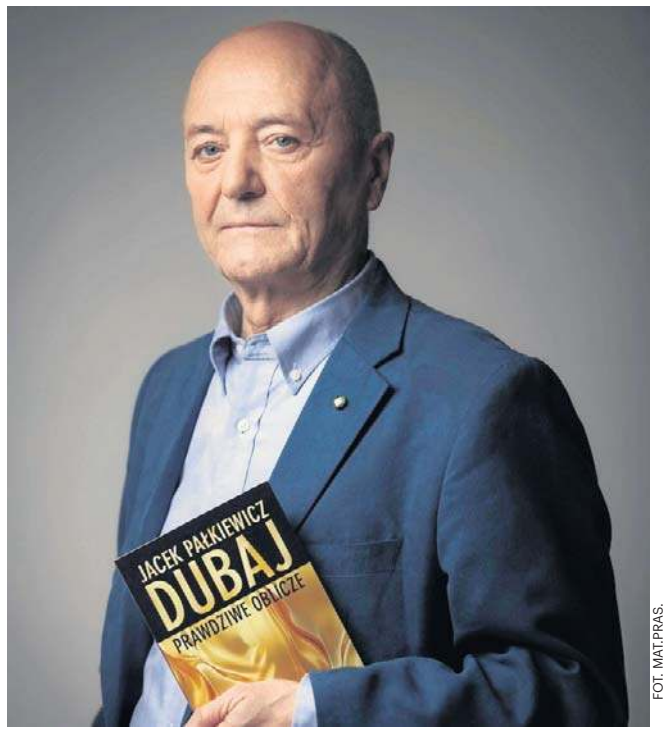

FOT. MAT.PRAS.

Jacek Pałkiewicz za swoją książkę został zaocznie skazany na 6 lat więzienia

z zaciągania ogromnych kredytów na finansowanie kolosalnych projektów. Analitycy mówili, że z pewnością nie mniejsze niż 80 miliardów dolarów, chociaż niektórzy eksperci byli skłonni założyć, że chodziło o nawet 170 miliardów, czyli dużo, dużo więcej od PKB emiratu. Giełda popadła w panikę, pytano czy to nie koniec bajecznej historii osady rybackiej. Eksperci podejrzewali, że fenomenalny sukces księstwa może rozpłynąć się niczym pustynna fatamorgana, powodując kryzys na niebywałą skalę.

W końcu 2012 roku rynek nieruchomości w Dubaju podniósł się z kolan. Kryzys zadłużenia, który uderzył nie tylko w finanse, ale i w dumę wszystkich emiratów, powoli uszedł w niepamięć - pisał John Arlidge w londyńskim „Sunday Times". Christopher Davidson, profesor nauk politycznych Bliskiego Wschodu na uniwersytecie w Durham, twierdził, że „kryzys 2008 roku spowodował utratę autonomii Dubaju, którą de facto posiadał od 170 lat". Od pewnego już czasu emirat Abu Dhabi, który zawsze pozostawał w ekonomicznym cieniu siostrzanego królestwa, mobilizował wysiłki by zdominować swojego konkurenta.

W tym niepewnym scenariuszu powraca z niezwykłą siłą słynna refleksja przypisywana Rashidowi bin Saeed Al Maktoum jednej z kluczowych postaci polityki emirackiej w latach 50. i jednemu z ojców założycieli nowoczesnego Dubaju: „Mój dziadek jeździł na wielbłądzie, mój ojciec na wielbłądzie, ja jeżdżę mercedesem, mój syn land roverem i mój wnuk także będzie jeździł land roverem, lecz mój prawnuk będzie musiał znów podróżować na grzbiecie wielbłąda".

W świetle obecnych wydarzeń ta wypowiedź brzmi jak złowieszcze ostrzeżenie. Czy metropolia rzeczywiście mogłaby wykonać tak nagły krok wstecz? Wystarczyło kilka dronów, aby przypomnieć, że Dubaj nie jest odrębną planetą. Nie jest statkiem kosmicznym poza czasem. Znajduje się w niestabilnym regionie, w kruchym kontekście politycznym, w układzie geopolitycznych równowag, których w rzeczywistości nie kontroluje. Udawanie, że się tego nie widzi, nie jest wizją międzynarodową – to jedynie wygoda przebrana za odwagę.

Przechwycone rakiety, ograniczone loty, opustoszałe hotele: miasto, które sprzedawało światu starannie reklamowany wizerunek bajkowego miasta, mieszankę bezpieczeństwa i luksusu, teraz przede wszystkim broni swojej reputacji. Na poparcie tej tezy rozpowszechniane są zdjęcia rodziny królewskiej spacerującej i żartującej w Dubai Mall. Jest to starannie zaplanowany zabieg medialny mający uspokoić społeczeństwo i inwestorów, przekazując jasny komunikat: jeśli najwyższe władze kraju żyją na co dzień bez obaw, oznacza to, że sytuacja znajduje się pod kontrolą.

Dubaj nadal świeci blaskiem tak, jakby nic się nie stało. Drapacze chmur są oświetlone, muzea pozostają otwarte, okazałe hotele utrzymują pełną obsługę, restauracje nie opuszczają rolet. Wystawy sklepowe nadal zapraszają, hotele wciąż oferują wycieczki i usługi, lecz rytm wielkiego hubu Zatoki wyznacza dziś już inny dźwięk: dźwięk alarmów. Prawdziwą wiadomością – bardziej jeszcze niż szczątki rakiet spadające w pobliżu symbolicznych miejsc turystyki czy zakłócenia na lotnisku – jest to, że stolica bliskowschodniego luksusu utraciła swoją najcenniejszą cechę: poczucie, że jest nietykalna.

A wspomnę, że jeszcze kilka tygodni temu Departament Gospodarki i Turystyki Dubaju świętował kolejny rekordowy rok: 19,59 miliona międzynarodowych odwiedzających. Była to opowieść o doskonale działającej machinie – o emiracie zdolnym przyciągać turystów, inwestorów, fachowców, podatkowych nomadów i wielkie fortuny z taką samą łatwością, z jaką buduje luksusowe hotele i nowe dzielnice.

Czy jeszcze i tym razem plemienny autokrata Al Maktoum potrafi zmobilizować swoich tuzów od brandingu, którzy w przeszłości byli zdolni doskonale łączyć emocje i pozytywne skojarzenia wiążące się z awangardową architekturą, niebywałym luksusem i unikatowymi atrakcjami turystycznymi, aby uczynić go wyjątkowym, zapewnić rozgłos i rozpoznawalność na całym świecie.

Ile czasu będzie potrzebne, aby odbudować zaufanie i przekonać świat, że jego model pozostaje wiarygodny. A zaufania, w przeciwieństwie do kurortu czy promenady, nie otwiera się uroczystym przecięciem wstęgi.

eprasa.pl 87940288a5

Dziennik Polski
Poniedziałek, 30.03.2026

Kodeks Haysa. Amerykańskie kino w okowach moralności

Ustanowiony 31 marca 1930 r. tzw. Kodeks Haysa, cenzurujący filmy produkowane i dystrybuowane w Stanach Zjednoczonych, zmienił oblicze kina na dobrych kilka dekad

Mariusz Grabowski

William Harrison Hays (1879-1954) był wszechwładnym prezesem Motion Picture Producers and Distributors of America, a do jego Kodeksu zastosował się do 1934 r. cały Hollywood. Producenci, którzy próbowali go obejść, mogli zostać ukarani grzywną w wysokości 25 tys. dolarów.

Purytańska Ameryka

„Kodeks Haysa", a właściwie zbiór wytycznych zatytułowany „The Motion Picture Production Code" niezwykle szczegółowo określał, jakich wątków nie należy pokazywać w filmach. Nagość, obsceniczne, wulgarne zachowania i sformułowania, homoseksualizm, związki międzyrasowe, alkohol, a także niemoralne tańce zostały ocenzurowane.

Nie można było również dokładnie przedstawiać włamań, zabójstw, podpaleń i innych zbrodni, ponieważ uznano, że mogą one zachęcić widzów do popełniania przestępstw. Z kolei dobro i zło musiały być na tyle jasno i wyraźnie zdefiniowane, aby nikt nie miał wątpliwości, które czyny są właściwe, a które nie. Nawet w filmach komediowych nie należało żartować z dobra, niewinności, moralności i sprawiedliwości.

Peter Beresford w tomie „Hollywood. Romanse i skandale" z 1991 r. ujął to w zgrabnej formule: „Kodeks zabraniał realizacji filmu, który mógłby wpłynąć na obniżenie poziomu moralnego widzów i np. skłonić ich do popierania zbrodni i grzechu".

Kwestia religii?

Konsekwentnie potraktowano także kwestie związane z religią. Niedopuszczalne było jej ośmieszanie i przedstawianie osób ją reprezentujących jako czarnych charakterów bądź postaci komicznych. „Każde niuansowanie tych kwestii było podejrzane" - dodaje Beresford.

Osoba Chrystusa musiała być w filmie traktowana z szacunkiem i nie mogła być tematem szyderstw. Kodeks nakazywał, aby w pozytywnym świetle przedstawiać rodzinę i małżeństwo, a zdradę jako rzecz nieatrakcyjną, za którą człowieka może spotkać kara. Co ciekawe, można było pokazywać rozwody, ale pod warunkiem ukazania ich ujemnych skutków.

FOT.PARAMOUNT PICTURES/COLLECTION CHRISTOPHEL/EAST NEWS

Nie wiadomo, czy William Harrison Hays widział w kinie film „Maroko"von Sternberga, choć zapewne doskonale znał jego treść

Podobnie Kodeks dopuszczał sceny uwodzenia i gwałtu, lecz tylko wtedy, gdy wymagała tego intryga. Sceny okrucieństwa wobec dzieci lub zwierząt były dopuszczalne wyłącznie wtedy, kiedy nie przekraczały granicy dobrego smaku.

Skutki Kryzysu

Liberalna narracja przez lata przedstawiała „Kodeks Haysa" jako skutek konserwatywnej ciemnoty i niezgody na obyczajową swobodę. Nie brak jednak opinii, że był on w dużej mierze spełnieniem postulatów kościołów i grup religijnych, które coraz częściej i radykalniej wzywały do cenzury nazbyt „swobodnych" produkcji.

Związek zawodowy Motion Picture Producers and Distributors of America (MPPDA), któremu przewodniczył Hays, polityk związany z partią republikańską, w ocenzurowaniu kina widział wręcz sposób na poprawy wizerunku branży filmowej, który bardzo ucierpiał dzięki emisji produkcji uznanych za kontrowersyjne.

To nie przypadek - w roku 1930, czyli w apogeum Wielkiego Kryzysu - studia filmowe, chcąc przyciągnąć widzów, decydowały się nie tylko na radykalną obniżkę kosztów, redukcję personelu i cen biletów, ale także na produkcję filmów o ryzykownej moralnie wymowie, np. rasistowskich czy na wpół pornograficznych.

Całuśna Dietrich

Dobrym przykładem jest tu „Maroko" z Marleną Dietrich, wyreżyserowane w 1930 r. przez Josefa von Sternberga. gdzie po raz pierwszy w amerykańskim kinie ukazano pocałunek dwóch kobiet. Wątek lesbijski wywołał wielki skandal, podobnie jak transgresyjna wizja uwodzicielskiej kobiety, jednak pełnej męskich cech. Do historii przeszedł image aktorki ubranej w męski frak i cylinder.

Nie wiadomo, czy William Harrison Hays widział w kinie film von Sternberga, choć zapewne doskonale znał jego treść - „Maroko" dostało aż cztery nominacje do Oscara. Na pewno jednak przeanalizował skalę społecznych protestów po jego pokazach. A tych było naprawdę sporo - protestowały nawet organizacje sufrażystowskie, nie godzące się na „narzucanie kobietom roli wyłącznie seksualnego obiektu" przez Hollywood.

Już w 1932 r. w jednym z wywiadów Hays tłumaczył: „Funkcją filmów jest rozrywka (...) nie ma większego obowiązku obywatelskiego niż uczciwa prezentacja czystej rozrywki (...) dostarczając skuteczną rozrywkę, wolną od propagandy, służymy wysokiemu i samowystarczalnemu celowi".

Arbuckle przed sądem

Wspomniany już Peter Beresford dorzuca jeszcze jeden wątek do historii powstania Kodeksu Haysa: na przełomie lat 20. i 30. Fabryka Snów kojarzyła się przeciętnemu Amerykaninowi z daleko posuniętą swobodą obyczajową. Miejscem skandali erotycznych, lekkiego chleba i propagandą łatwego życia.

Najczęściej przywoływanym wówczas przykładem była tragiczna śmierć aktorki Virginii Rappe, w którą zamieszany był niezmiernie w owym czasie popularny komik Roscoe Arbuckle, dzięki pyzatej twarzy i okrągłej głowie nazywany w branży „Mister Moon". Rappe zmarła 9 września 1921 r., cztery dni po ostrej libacji alkoholowej w jego towarzystwie, a jej śmierć stał się przyczyną trzech głośnych procesów sądowych, w których aktora oskarżono o gwałt i doprowadzenie ofiary do śmierci.

Arbuckle'a ostatecznie uniewinniono, jego filmy przestały być jednak wyświetlane, a on sam do końca życia spotykał się z wrogością opinii publicznej. Za zakazem dystrybucji komedii z Arbuckle'a stało MPPDA i jego szef.

Poprawki do Kodeksu

Kodeks Haysa wszedł w życie pod koniec marca 1931 r., jednak początkowo zasady w nim zawarte nie były szczególnie respektowane przez wytwórnie filmowe. Powód był prosty - w okresie zwanym „Pre-Code Hollywood" „Hays nie dysponował jeszcze odpowiednim personelem i nie miał wystarczającej mocy prawnej i siły przebicia, aby wymusić na producentach stosowanie autocenzury" - tłumaczyła Karolina Pasternak, dziennikarka filmowa, gość audycji „Zakazane sceny w amerykańskim kinie. Historia powstania »Kodeksu Haysa«" (Polskie Radio, 31 marca 2025 r.).

Sytuacja zmieniła się dopiero 13 czerwca 1934 r., gdy wprowadzono poprawkę do kodeksu, ustanawiającą tzw. „Production Code Administration (PCA)". Od tego momentu każdy film wydany po 1 lipca musiał otrzymać certyfikat - bez tego nie mógł być nigdzie wyświetlany. Ponadto do „Motion Picture Production Code" zostały dodane nowe, bardziej restrykcyjne zasady regulujące treści ukazywane w filmach. Dla przykładu: długość ekranowego pocałunku wymierzono na trzy sekundy.

Pojawia się o. Lord

W 2007 r. na Uniwersytecie Missouri ukazała się rozprawa Geralda R. Buttersa „Motion Picture Censorshio, 1915-1966", w której zasugerował on nowe spojrzenie na historię „Kodeksowej" cenzury w Hollywood. Okazało się, że pisząc swój „Motion Picture Production Code" Hays odwoływał się do precedensu z 1915 r., kiedy to Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych, w sprawie Mutual Film przeciwko Industrial Commission of Ohio, jednogłośnie orzekł, że „wolność słowa nie obejmuje filmów".

Jeszcze bardziej sensacyjnie brzmi teza Buttersa, że „Kodeks" jest niemalże wiernym odzwierciedleniem memoriału o. Daniela Lorda, jezuity, który ten przedłożył szefom studiów filmowych w 1930 r. Egzemplarz otrzymał także William Harrison Hays.

Oryginalny projekt o. Lorda zawierał preambułę, ogólne zasady i tuzin konkretnych zastosowań: I. „Przestępstwa przeciwko prawu"; II. „Seks"; III. „Wulgarność"; IV. „Obsceniczne odniesienia"; V. „Obsceniczność"; VI. „Kostium"; VII. „Tańce"; VIII. „Religia"; IX. „Miejsca"; X. „Uczucia narodowe"; XI. „Nagłówki"; i XII. „Odrażające tematy".

Nowe czasy, nowe kino

Projekt o. Lorda nie zawierał niczego specyficznie katolickiego. Co więcej, publiczne przyznanie, że kodeks został napisany przez katolickiego jezuitę, wywołałoby zapewne niepotrzebne kontrowersje, ponieważ antykatolicyzm był wówczas bardzo silny - w 1928 r. amerykański kandydat na prezydenta, demokrata Al Smith, był zaciekle atakowany, ponieważ był katolikiem.

W jakim stopniu wpłynął na „Motion Picture Production Code" Haysa - trudno dziś rozstrzygnąć. Podobnie jak tego, na ile znalazł swe odbicie w młodszym o dwie dekady tzw. „Kodeksie Komiksowym". Warto bowiem zaznaczyć, że jednym z głównych problemów dla cenzorów stała się brutalność historii obrazkowych.

„Kodeks Haysa" obowiązywał de facto aż do końca lat 60., gdy został najpierw zliberalizowany, a następnie zastąpiony przez nowy system oceny filmów - „Motion Picture Association of America (MPAA)". Ustalał on, że każda produkcja była przypisana do konkretnej kategorii: filmy w grupie „G" były dostępne dla wszystkich, w np. grupie „M" dla osób powyżej 12. roku życia. Te z kategorii „R" widzowie poniżej 16. roku życia mogli oglądać jedynie w obecności dorosłych.

Co ciekawe, zmieniło się amerykańskie kino, zmieniły się obyczajowe standardy, a MPAA klasyfikacją produkcji filmowych zajmuje się do dziś.

eprasa.pl 87940288a5

Drogi krajowe znaczone krwią pieszych. Kto winien?

Rogówko, Czarnowo, Zawały – tylko w tych trzech wsiach niedaleko Torunia ludzie latami prosili zarządcę drogi krajowej o przejścia dla pieszych. Piesi ginęli i giną, najczęściej przy przystankach autobusowych. Śledztwa umarzano, za jedynych winnych uznając ofiary. Odpowiedzialności GDDKiA nie bada się wcale

Małgorzata Oberlan

Drogi krajowe w Kujawsko-Pomorskiem znaczone są krwią pieszych najczęściej przy przystankach autobusowych. Tam gdzie nie ma przejść, ale gdzie ludzie jednak na drugą stronę arterii latami przechodzą, bo najbliższe legalne mają dopiero 2-4 km dalej, w sąsiednich wsiach. W takich miejscowościach mieszkańcy, radni, a i same gminne władze nierzadko latami wnioskują do zarządcy drogi krajowej – Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad – o poprawę bezpieczeństwa. Proszą o przejścia, budowę brakującego przy drodze chodnika, oświetlenie, fotoradar.

Dopiero tragedie, po których wściekłość ludzka krzyczy przed telewizyjnymi kamerami na cały kraj, coś zmieniają. A prokuratury? Zwykle takie sprawy umarzają w oparciu o opinie biegłych, którzy za jedynych winnych uznają ofiary – pieszych przekraczających „krajówkę" w tzw. miejscu niedozwolonym. Odpowiedzialności zarządcy drogi nawet się nie bada.

FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

Śmierć pana Roberta przechodzącego przez DK 15 w Rogówku pod Toruniem (gm. Lubicz) w październiku ub. roku przelała czarę goryczy. To już kolejna ofiara śmiertelna w tym miejscu. 26.10.2025 r. mieszkańcy protestowali przy drodze

Rogówko. Winny okaże się tylko pan Robert?

Rógówko, gmina Lubicz pod Toruniem, droga krajowa nr 15. Ludzie od dekady proszą o chodnik, przejście dla pieszych, oświetlenie. Przychodzą odmowy albo informacje o planach i szukaniu finansowania. I piesi giną tutaj regularnie.

23 października ubiegłego roku 57-letni pan Robert wysiadł z autobusu na przystanku w Rogówku i został potrącony przez osobowe Audi podczas przechodzenia na drugą stronę drogi. Tam gdzie od lat przechodzą wszyscy, „legalne" przejścia są bowiem dopiero w odległościach 3-4 km od wsi.

Autem kierowała 21-letnia kobieta jadąca od strony Gronowa w kierunku Toruniu. Prawdopodobnie nie miała szans uniknąć wypadku. Próby reanimacji mężczyzny nie powiodły się. Pan Robert zmarł i stał się siódmą ofiarą śmiertelną tego odcinka krajowej „piętnastki" w ostatnich latach. 19 innych zostało tutaj rannych.

– Nie byłoby tych wszystkich tragedii, gdyby przy przystanku było przejście dla pieszych i chodnik – mówią od początku mieszkańcy. Oni, radni i władze gminy Lubicz przez 10 lat prosili i wnioskowali do Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad o te rozwiązania. Bezskutecznie. Dopiero w lutym br. pojawiła się ze strony GDKiA odpowiedź pozytywna dotycząca chodnika, a także nadzieja na przejście. Stało się to po wielkim proteście ludzi i nagłośnieniu sprawy m.in. przez program TVN „Uwaga!".

Odpowiedzialność za ten dramat? Właśnie jest badana. – Do prokuratury wpłynęła bardzo obszerna opinia kryminalistyczna dotycząca rekonstrukcji wypadku drogowego – mówi prokurator Izabela Oliver, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Toruniu, treści nie zdradzając, bo najpierw muszą zapoznać się z nią strony postępowania. Na pytanie o to, czy badana jest odpowiedzialność zarządcy drogi za niezapewnienie jej bezpieczeństwa (brak przejścia, chodnika etc.), rzeczniczka odpowiada jasno: nie. – W tym kontekście wypadek nie jest badany. Prokuraturę interesuje przede wszystkim zachowanie uczestników zdarzenia: kierującej samochodem 21-latki i pieszego – mówi prokurator Oliver.

Czarnowo. Prokuratura: Winny zmarły Kuba

Czarnowo, gmina Zławieś Wielka, położona między Toruniem a Bydgoszczą. Tutaj mieszkańcy też przez lata prosili o poprawę bezpieczeństwa – na ich odcinku DK 80. Prosili o przejście dla pieszych w okolicy przystanku autobusowego, oświetlenie tej okolicy, zahamowanie rozpędzających się piratów drogowych. Bali się wypuszczać swoje dzieci dojeżdżające autobusem do szkoły.

9.10.2023 r. o poranku zginął tutaj 15-letni Kuba. Szedł tędy na przystanek autobusowy. Zamierzał dojechać do szkoły – był uczniem Zespołu Szkół Hotelarsko-Gastronomicznych w Toruniu. Został śmiertelnie potrącony przez Volkswagena, za kierownicą którego siedział 35-letni mężczyzna. W starciu z samochodem nie miał szans. Zginął na miejscu.

Śledztwo w sprawie nieumyślnego spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym przeprowadziła Prokuratura Rejonowa Toruń Centrum Zachód. Dysponowała m.in. zeznaniami świadków, filmami z kamer, opinią biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych. Ostatecznie śledztwo umorzyła, za jedynego winnego dramatu uznając samego Jakuba. Bo przemierzał drogę w poprzek, w miejscu niedozwolonym, a do tego był „niewidoczny" dla samochodów. Kierowca VW był bez szans, nie zawinił – uznano.

Odpowiedzialności zarządcy drogi nie badano

Co było zaraz po tragedii? Wielka wściekłość ludzi, blokowanie drogi, światła kamer i błyski fleszy. I przypominanie, jak długo prośby o poprawę bezpieczeństwa stąd płynęły i ile groźnych sytuacji już w Czarnowie miało miejsce.

Mama Kuby w rozmowie z naszym reporterem podkreślała, że jej synowi nic już życia nie wróci, ale trzeba walczyć dla innych. „Chcemy tylko, żeby ktoś zaczął dbać o nasze bezpieczeństwo. Chodzi nam o to, żebyśmy nie musieli bać się wypuszczać swoje dzieci do szkoły czy przyjaciół" – te słowa pani Marty wszystkim zapadły w pamięć.

Przed kamerami TVN natomiast matka pytała ze łzami w oczach wprost: Ile trzeba wydać na chodnik, na znaki czy przejście dla pieszych? Ile jest warte życie? Mojego syna żadna cena już nie zwróci, ale GDDKiA mogłaby uratować życie kolejnych dzieci, które przez wiele następnych lat będą chodzić na przystanki i nie tylko. Chcemy odpowiedzi, dlaczego jesteśmy ignorowani, skoro chcemy bezpieczeństwa.

Wynik tej znaczonej krwią walki? W 2025 r. pojawiła się zapowiedź, że do lipca 2026 r. w Czarnowie stanie fotoradar.

Zawały. Zginęła matka z dzieckiem. „Winna piesza"

Zawały, wieś w gminie Obrowo pod Toruniem, droga krajowa nr 10. Tutaj też mieszkańcy długo apelowali i prosili o poprawę bezpieczeństwa. Pprzede wszystkim o przejście dla pieszych przy przystanku autobusowym.

Do pamiętanej w okolicy tragedii doszło tutaj 25.03.2018 r. o 8.35 rano. To była niedziela.

– Mieszkam przy samej DK 10. Tego ranka usłyszałem pisk i huk, jakby tir potrącił duże zwierzę. Wyjrzałem przez okno, potem wybiegłem na drogę. Tego widoku nigdy nie zapomnę: mnóstwo krwi i dwa ciała. Nie chciałem już podchodzić bliżej. Kobietę znałem, była stąd… – wspominał w rozmowie z nami Marcin Chmielewski ze wsi Zawały (gm. Obrowo) pod Toruniem.

FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Po wypadku, w którym zginął 15-letni Jakub, protestujący mieszkańcy Czarnowa zorganizowali blokadę drogi

Co się wydarzyło? W okolicy przystanku autobusowego zginęła 38-letnia pani Sylwia wraz ze swoim 7-letnim synkiem Krzysiem. Została dosłownie zmieciona z drogi przez tira. Po długim śledztwie uznano, że zawiniła tylko ona. Przemierzała drogę w miejscu niedozwolonym, wręcz weszła kierowcy pod koła. No, ale drogę – znów – przebiegała tutaj jak większość mieszkańców, pozbawionych formalnego przejścia.

Za kierownicą DAF-a z naczepą siedział 37-letni pan Paweł, zawodowy kierowca pochodzący ze wsi pod Pułtuskiem.

– Przekroczył dozwoloną w tym miejscu trasy prędkość (70 km/h), jadąc 79 km/h. Jak stwierdzili jednak biegli, nawet jadąc wolniej, nie uniknąłby wypadku. Spowodowali go piesi, przebiegając drogę poza przejściem i nie ustępując należnego pierwszeństwa pojazdowi. Przy nagłym wbiegnięciu nawet jadąc przepisowo z prędkością 70 km/h kierowca nie mógłby wyhamować – usłyszeliśmy od prokuratora Marcina Licznerskiego, wówczas szefa Prokuratury Rejonowej Toruń Wschód.

Śledztwo i w tym przypadku umorzono, z uwagi na śmierć winnego. Zaskarżył to prawnik rodziny ofiar, domagając się uznania kierowcy przynajmniej za współwinnego, ale bezskutecznie. Odpowiedzialności zarządcy drogi za jej bezpieczeństwo nie badano.

Co było dalej? Wściekłość i rozgoryczenie ludzi. Przypominanie, że władze gminy już w 2016 r. wnioskowały do GDDKiA o poprawę bezpieczeństwa. Potem w Zawałach postawiono widoczne ograniczenie prędkości do 70 km/h, widoczny zakaz wyprzedzania i – na wysepkach – nakaz jazdy prawą strony drogi. Wyczekiwane przez ludzi przejście dla pieszych na ich odcinku drogi krajowej też się wreszcie pojawiło.

– Ale dopiero w zeszłym roku… – mówi dziś z goryczą pani Jolanta, mieszkanka okolicy.

* * *

Na swojej stronie internetowej GDDKiA podaje też takie informacje: „Zarządca drogi jest odpowiedzialny m.in. za jej stan techniczny, utrzymanie i ewentualną przebudowę oraz rozbudowę. To właśnie od zarządcy danej drogi kierowcy mogą dochodzić odszkodowania za uszkodzenie pojazdu wywołane np. przez zniszczoną nawierzchnię".

Prokuratura tłumaczy jednak, że odpowiedzialność karna za wypadek komunikacyjny na drodze badana jest w konkretnym zakresie: odnosi się przede wszystkim do uczestników zdarzenia i ich zachowania. Tzw. szerszy kontekst, o którym mówią „zwykli ludzie"(czyli bezpieczeństwo drogi i odpowiedzialność za to jego zarządcy), ma być kategorią społeczną, a nie prawną. ©℗

eprasa.pl 87940288a5

Dziennik Polski
Poniedziałek, 30.03.2026

Torba na głowie, szlafrok i teksty, które niemal każdy z nas zna z domu rodzinnego. Tak powstała jedna z najbardziej rozpoznawalnych postaci polskiego internetu. Dziś Jacek Małagowski mówi o fenomenie typowej mamy w nowej odsłonie, bo w książce „Misja Australia". Opowiada też o sobie, chłopaku z biednego domu, który odważył się zaufać nieznanemu

Anita Czupryn

Jacek Małagowski: W życiu bym się nie spodziewał, że torba na głowie zmieni moje życie

Wymyśliłeś sobie typową mamę, dzięki niej stałeś się rozpoznawalny. Jak ci się z tym żyje?
Moje życie wywróciło się o 180 stopni! Ale to nie wydarzyło się od razu. Już pierwsze materiały, jakie wrzucałem do internetu, robiły duże zasięgi, a równolegle miałem normalne życie i normalną pracę od dziewiątej do siedemnastej. Filmiki nagrywałem po pracy: o siedemnastej, dwudziestej drugiej, czasem o piątej czy siódmej rano.

Co robiłeś od dziewiątej do siedemnastej?
Pracowałem w agencji marketingowej, byłem pracownikiem biurowym. Na co dzień mieszkam w Manchesterze, więc tam oczywiście nikt nie wiedział o moim drugim zajęciu. Kiedy typowa mama zaczęła być w Polsce rozpoznawalną postacią, przyszedł moment, w którym musiałem wybrać, albo praca, albo tworzenie treści internetowych. Nie dało się już tego dłużej pogodzić. Pojawiły się propozycje współpracy, zaproszenia na eventy. Bywało tak, że w piątek o szesnastej kończyłem pracę w Manchesterze, o siedemnastej byłem już na lotnisku, leciałem do Polski na sobotnie wydarzenie, a w niedzielę wracałem do Anglii, żeby w poniedziałek normalnie iść do pracy. Kiedy koledzy pytali, jak spędziłem weekend, odpowiadałem: „A nic nie robiłem, siedziałem w domu". W końcu musiałem wybrać i postawiłem na karierę internetową. I to była najlepsza decyzja w moim życiu. Chociaż się wahałem, bo jednak było to wyjście ze strefy komfortu i pójście w nieznane. Teraz czuję, że robię to, co chcę robić.

Jak to się zaczęło? Kiedy pierwszy raz nałożyłeś torbę na głowę i włożyłeś brązowy szlafroczek?
Ten brązowy szlafroczek to po prostu mój prywatny szlafrok, który miałem od lat. A sama postać mamy powstała kilka lat temu; w kwietniu minie pięć lat. To był impuls. Działam impulsywnie. Moi koledzy z branży często mają wszystko dokładnie rozpisane, przygotowują scenariusze, planują każdy szczegół. Ja też potrafię tak pracować, ale u mnie bardzo dużo rzeczy dzieje się spontanicznie. Wpada mi pomysł i ja po prostu muszę go od razu zrealizować. W internecie działałem już przed mamą, od 2015 roku. Tworzyłem wtedy zupełnie inne treści. Na początku były to memy, jeszcze bez mojego wizerunku. Po prostu typowe memowe formaty.

„Typowe memy" to znaczy jakie?
W 2015 roku stworzyłem stronę Memodajnia. Na początku prowadziłem ją z przyjaciółką, która teraz już sama odpowiada za stronę, bo ja niestety nie mam na to czasu. Robiliśmy tam proste memy sytuacyjne: do zdjęć, które krążyły po internecie, dopisywaliśmy komentarze. I wtedy rzeczywiście konkurencja była dużo mniejsza. Pamiętam moment, kiedy wpadłem na samą nazwę Memodajnia. To też był impuls, w jednej sekundzie. Po prostu od razu przechodzę do działania.
W ogóle mam taką zasadę, że jeśli pojawia się pomysł, który przychodzi nagle, to trzeba go zrealizować jak najszybciej. Bo jeśli zacznę go rozkładać na czynniki pierwsze, za dużo o nim myśleć, analizować, to w końcu z niego zrezygnuję. Zaczynają się wtedy pojawiać w głowie różne negatywne scenariusze. Dlatego działam od razu. I u mnie to się sprawdza. Z typową mamą było dokładnie tak samo.

Czyli jak to było?
Byłem w pracy, w tej, której nie lubiłem i nagle pomyślałem, że nagram TikToka. To nie były czasy rolek. Wymyśliłem filmik, że będzie syn i mama. Po pracy wróciłem do domu i od razu chciałem to nagrać. Był kwiecień, dzień nie był jeszcze bardzo długi. Nie miałem żadnych profesjonalnych świateł, nie było mnie stać nawet na statyw. Wynajmowałem wtedy malutki pokój w domu, w którym mieszkałem z przyjaciółmi. Pokój miał może trzy i pół na dwa i pół metra, stało w nim podwójne łóżko, więc miejsca praktycznie nie było. Ustawiłem na parapecie stos książek, oparłem o nie telefon. Nagrywałem tylną kamerką, bo przednia była zbyt słaba. Pamiętam, że klęczałem na łóżku. Pomyślałem: syn jest, zagram go tak, jak stoję. Ale mama musi wyglądać inaczej. Tylko jak? Nie miałem peruki. Zadzwoniłem do przyjaciółki, z którą wtedy mieszkałem. Powiedziała: „Mam pudełko z perukami, ale nie ma mnie w domu". Swoje pokoje zamykaliśmy na klucz.

FOT. MAT.PRAS.

Jacek Małagowski: Ludzie pisali, że chcą więcej mamuśki. No to mamuśka zaczęła się pojawiać

Usłyszałem: „Mogę być za dwie godziny". Za dwie godziny nie byłoby już dziennego światła, za ciemno na nagrywanie. Pomyślałem: trzeba to zrobić teraz. Założyłem swój prywatny szlafrok, ten brązowy, ale nadal czułem, że czegoś mi brakuje. Gdybym tylko miał perukę… Nie było szans jej kupić, nie mieszkałem w centrum.
W końcu powiedziałem sobie: dobra, biorę pierwszą rzecz, która wpadnie mi w ręce. Otworzyłem szufladę i trafiła mi się płócienna torba. Założyłem ją na głowę. Nigdy w życiu bym się nie spodziewał, że torba na głowie zmieni moje życie. Nagrałem ten pierwszy materiał, od razu go zmontowałem i wrzuciłem do internetu. Potem zrobiłem sobie kolację i poszedłem spać. Rano, jadąc autobusem do pracy, sprawdziłem telefon i zobaczyłem, że film poszedł szerokim viralem. Ludzie pisali, że chcą więcej mamuśki. No to mamuśka zaczęła się pojawiać.

O czym był ten pierwszy filmik?
To był taki materiał, który dziś chyba można by nazwać trochę przewrotnym. Syn pyta mamę, czy może iść nocować do kolegi, a mama niczego nieświadoma mówi: „Do kolegi to możesz iść. Jakbyś szedł do koleżanki, to bym cię nie puściła, ale do kolegi idź". Pojawia się dźwięk, który sugeruje, że Jacek jednak nie interesuje się dziewczynami, tylko chłopakami. Innymi słowy: wykorzystał niewiedzę mamy i wyszedł na tym najlepiej.

Co pomyślałeś, kiedy zobaczyłeś, jaka jest reakcja ludzi?
Na tamtym etapie jeszcze nie do końca umiałem odczytywać wszystkie sygnały. Oczywiście, kiedy zobaczyłem ten ogromny odzew, bardzo się ucieszyłem. Myślę, że pięć lat temu w ogóle nie rozumiałem jeszcze zasad budowania marki osobistej. Młodej osobie, która nie ma obok siebie nikogo doświadczonego, kto potrafiłby powiedzieć: „Słuchaj, możesz na tym zbudować swoją markę", naprawdę trudno to od razu zobaczyć. Nawet nie znałem wtedy dobrze pojęcia marki osobistej, więc wszedłem w to trochę po omacku. I tak zaprowadziło mnie to w dobre miejsce, ale myślę, że gdybym wcześniej bardziej się na tym skupił, gdybym miał mniej innych obowiązków i mniej rozpraszaczy związanych z pracą czy codziennością, to być może ten przełom w internecie przyszedłby szybciej. Ale moja reakcja była jak najbardziej pozytywna: po prostu zacząłem tworzyć więcej, częściej i regularniej. W pewnym momencie po prostu trzeba podjąć decyzję: w lewo, albo w prawo. Nie da się tego robić pół na pół bez końca. Kiedy postanowiłem, że w to wchodzę, odłożyłem trochę pieniędzy z pracy i powiedziałem sobie, że zaryzykuję. Miałem oszczędności na pół roku życia, na raczej skromnym poziomie. Pomyślałem, że to będzie mój filtr: jeśli po sześciu miesiącach nie będę miał za co żyć, to po prostu wrócę na etat i znowu poszukam pracy.
Na szczęście okazało się, że ten czas wystarczył, żebym mógł naprawdę skupić się na tworzeniu. I po tych sześciu miesiącach byłem już w zupełnie innym miejscu niż w dniu.

Co wydarzyło się przez pół roku?
Na początku, kiedy pojawiały się pierwsze monetyzacje, pierwsze współprace, pierwsze kampanie, to był chyba najdłuższy etap uczenia się, ile właściwie można zarabiać i jak nie dać się wykorzystać. Początkujący twórcy bardzo często po prostu nie wiedzą, jak się wycenić.

Skąd ty wiedziałeś?
Też nie wiedziałem. To naprawdę jest metoda prób i błędów. W tej branży ludzie często nie chcą o tym rozmawiać. Nawet koledzy, którzy są na podobnym etapie rozwoju, niekoniecznie chcą dzielić się takimi informacjami, bo jednak w pewnym sensie jesteśmy dla siebie konkurencją. Więc do wielu rzeczy dochodzi się samemu: buduje się własną świadomość, sieć kontaktów i uczy się na doświadczeniu.

Rozumiem, że nie mieszkasz już w małym pokoiku. Jak dziś wygląda twoja codzienność?
Zdecydowanie już nie mieszkam w pokoiku. Co prawda po jakimś czasie jeszcze w tym samym domu zamieniłem pokój na większy, potem przeprowadziłem się do mieszkania, a dziś mieszkam w domu, partnera, mam dwa koty Teodora i George'a, więc jest się czym zajmować. Moje życie nie przypomina nawet w jednym procencie tego, jak wyglądało cztery czy pięć lat temu. Zmie-

eprasa.pl 87940288a5

niło się też moje podejście do życia. Zawsze byłem pozytywny i miałem dużo energii, ale dziś mam też własną firmę, inne obowiązki, inną odpowiedzialność. Mój partner również prowadzi swoją firmę, więc oboje nie pracujemy na etacie w klasycznym sensie. Tych etatów mamy za to wiele naraz: jesteśmy i menedżerami, i asystentami, i trochę księgowymi.

Teraz jesteś w Polsce, żeby promować książkę „Misja Australia. Typowa mama na krańcu świata". Czyli dziś o przygodach typowej mamy możemy już czytać w książce. Zadedykowałeś ją dla swojej mamy, jak napisałeś, tej pierwszej i najważniejszej inspiracji. Jak zareagowała na to, że stałeś się typową mamą? I co powiedziała o dedykacji?
Moja mama tak naprawdę dość długo oswajała się z tym, co robię. To był nowy świat, także dla mnie, a tym bardziej dla niej. Zanim „mama" stała się moją pełnoetatową pracą, minęły dwa lata od pierwszego materiału. Więc też rozmowy o tym, że mógłbym się tym zajmować zawodowo, nie wydarzyły się od razu. Reakcja też nie przyszła po pierwszym filmiku. Ale kiedy zaczęliśmy o tym rozmawiać, kiedy moja zaczęła więcej oglądać moich filmików i sama sobie to wszystko układać w głowie, zobaczyła, że to naprawdę może być moja praca. Mama zawsze mnie wspierała. Mówiła: „Słuchaj, ty najlepiej wiesz. Mogę ci coś doradzić, ale nie chcę doradzić źle". To było wsparcie oparte na zaufaniu: „Jesteś na tyle mądry i błyskotliwy, że sobie poradzisz. Niezależnie od tego, czy będziesz robił to, czy coś innego. A nawet jeśli by się nie udało, to przecież dlaczego nie zaryzykować? Taką pracę, jaką miałeś, pewnie jeszcze kiedyś dostaniesz. Więc ryzykuj".

Twoja mama mieszka w Tomaszowie?
Tak. Pochodzę z Tomaszowa Mazowieckiego w województwie łódzkim. Tam się wychowałem, tam mieszka moja mama i moja rodzina; często tam wracam. Mam starsze siostry, więc można powiedzieć, że jestem rodzynkiem. Szczerze mówiąc, nie wyobrażałem sobie, żeby nie zadedykować książki o typowej mamie właśnie mojej mamie.

Budując postać typowej mamy wzorowałeś się na swojej mamie ?
Myślę, że właśnie dlatego typowa mama ma rozmach i zdobyła popularność, bo mówi tekstami, które wszyscy znamy. One istnieją wszędzie, w każdym domu, w każdej rodzinie. Czasem wypowiadałem jakieś powiedzonko, które usłyszałem od mamy albo od kogoś innego, a moja wyobraźnia rozbudowywała jedno zdanie do całej historii. Po prostu siadałem przed kamerą i uruchamiał mi się słowotok. Z tego typowa mama też zaczęła mocno słynąć. Jeśli chodzi o moją mamę, ona lubi opowiadać, jak to było kiedyś. Dostarczyła mi bardzo dużo takiego materiału. I chyba nawet podświadomie to wszystko we mnie zostało. Ale jeśli pytasz, ile typowej mamy jest w mojej mamie, to powiedziałbym, że chyba jednak nie aż tak dużo. Mama nie jest aż tak sarkastyczna. Nie ma też potrzeby, żeby kogoś obgadywać. Jest zabawna, ma świetne poczucie humoru. Potrafię się z nią śmiać do łez.

Czym zajmowała się twoja mama?
Przez większość życia pracowała w piekarni. To była jej główna praca. Dziś jest już na emeryturze, szczęśliwa, odpoczywa. Oczywiście nadal bardzo mnie wspiera. Kiedy przyjeżdżam, to zawsze czeka na mnie pyszny obiad. Tata zmarł, kiedy miałem siedem lat.

Jaką mamę pamiętasz z dzieciństwa?
Mieliśmy ze sobą bardzo bliską relację. Zawsze byliśmy razem i we wszystkim zawsze mnie wspierała. Pamiętam, że kiedyś chciałem zostać fryzjerem i uwielbiałem czesać mamę. To jedno z takich wspomnień, które zostało ze mną do dziś. Mama powiedziała: „No dobrze, możesz pobawić się moimi włosami". Zawsze ją to relaksowało. Miałem wtedy może pięć lat i w pewnym momencie wpadłem na pomysł, żeby nałożyć jej na włosy krem do rąk. Całą tubkę. Długo nie mogła domyć włosów. Pamiętam, że było to absurdalnie śmieszne.

Co dziś mama myśli o twoich filmikach? Śmieje się, protestuje? Mówi czasem: „Jacek, no tu już przesadziłeś"?
Nie, naprawdę uwielbia moje filmiki i regularnie je ogląda.

Ma poczucie, że to ona jest w nich portretowana?
Częściowo tak. Są takie rzeczy, które naprawdę mówi, i wtedy od razu myślę sobie: dobra, to trzeba nagrać. Zresztą ostatnio nawet pojawiła się w jednej z moich rolek i bardzo chętnie to zrobiła. Są też takie sytuacje, w których ta ekranowa mama zachowuje się inaczej niż moja prawdziwa mama. Ale bywają momenty naprawdę zaskakujące. Typowa mama często mówi: „A daj spokój". I ja długo nie wiedziałem, skąd mi się to wzięło. Aż kiedyś byliśmy z mamą na obiedzie, rozmawialiśmy o tej przysłowiowej Iwonie, no bo umówmy się, każdy z nas jakąś Iwonę w zyciu ma, i nagle mama mówi: „A daj spokój". Jota w jotę, tak samo jak ja to mówię w filmikach. I wtedy oboje zaczęliśmy się śmiać. Pomyślałem: aha, no to już wiem, skąd to mam.

Właściwie dlaczego mama, a nie tata, nie sąsiadka, nie nauczycielka, nie ciotka?
Była to jedna z odgrywanych przeze mnie postaci, która najbardziej spodobała się w internecie. Ale od tego momentu minęło trochę czasu i dziś mamy nawet ciocię w internecie!

Ta jedna ciotka, czyli Mateusz Glen. Nawet blurba ci napisał na okładkę.
Tak, z Mateuszem znamy się już kilka lat. Mama i Ciotka to sąsiadki w równoległym wszechświecie internetu. Jedna w garsonce i jedna w szlafroku.

Szlafrok i torba to już znak rozpoznawczy?
Tak. Jest mama, jest torba i jest szlafrok. Niektórzy mówią mi teraz: „Słuchaj, skoro mama jest już tak popularna, to może zainwestuj w perukę". Ale nie, absolutnie nie. Mama to jest torba. Żadnej peruki.

Dlaczego wyjechałeś z Polski do Manchesteru?
W Manchesterze mieszkam już dziesięć lat. Wyjechałem, kiedy miałem 18 lat. Maturę pisałem w maju, a w lipcu już byłem w Wielkiej Brytanii. Za bardzo nie wiedziałem jeszcze, co chcę robić w życiu. Skończyłem liceum, zdałem maturę i bardzo chciałem zobaczyć świat. Zawsze miałem w sobie głód świata. Pochodzę z bardzo biednej rodziny, więc niewiele wcześniej widziałem, właściwie nigdzie nie byłem. No i pojawił się pomysł, żeby wyjechać za granicę jako au pair, trochę podszkolić język. To był taki program, w którym trafiało się do rodziny i w zamian za pomoc przy dzieciach mieszkało się z nimi w ich domu. W moim przypadku była to raczej delikatna pomoc, bo dzieci były już duże, więc chodziło bardziej o bycie dodatkową parą rąk. Trafiłem na świetną rodzinę. Do dziś mamy bardzo dobrą relację; ostatnio nawet byliśmy razem na lunchu. To są przyjaciele na całe życie. Pamiętam, że początkowo miałem wyjechać tylko na rok. Zaryzykowałem. Z roku zrobiły się dwa lata, potem trzy i już nie chciałem wracać. Miałem pracę, zacząłem funkcjonować samodzielnie i dobrze mi z tym było.

Książka „Misja Australia" jest wesoła, ale mam poczucie, że pod tym humorem kryje się coś bardziej osobistego. Co w tej książce jest z ciebie? Nie z typowej mamy, tylko z Jacka?
Kiedy pisałem tę książkę i w ogóle opracowywałem sam pomysł, bardzo chciałem przekazać jedną rzecz: że niezależnie od tego, w jakim momencie życia jesteśmy i jak bardzo wydaje nam się, że już nic nie może się zmienić, że wszystko, co dobre, mamy za sobą, to nadal możemy zrobić coś wielkiego. W „Misji Australii" pojawia się dużo takich zdań, w których mama mówi: „Teraz sobie pożyję", „Wykorzystam to na dwieście procent", bo dostała szansę od losu. Są tam też takie codzienne, proste analogie. Na przykład, każdy z nas ma w domu jakąś zastawę na specjalną okazję, której nigdy nie używa, a ona tylko stoi i zbiera kurz. Każdy ma jakąś sukienkę albo spodnie na specjalny moment. A moja bohaterka decyduje, że teraz nie będzie czekać na okazje. Teraz jest ten moment. I to jest ukryty, ale ważny przekaz tej książki: że czasem nie warto odkładać życia na później, tylko żyć teraz.

Kim jesteś, kiedy zdejmujesz szlafrok i torbę z głowy, kiedy przestajesz być tą internetową personą? Kim wtedy jest Jacek Małagowski?
Boże, dobre pytanie. Kim ja jestem? Powiedziałbym, że mnie jest wszędzie pełno. Mam bardzo dużo energii. Lubię życie, lubię ruch, lubię spontaniczność. Moje życie zresztą, także przez tę pracę, jest bardzo spontaniczne. Znajomi śmieją się czasem, że nigdy nie wiedzą, gdzie aktualnie jestem, czy w domu, czy w Rzymie, bo lot mi się opóźnił i musiałem lecieć przez pół Europy. Lubię też zajmować się domem. Lubię o niego dbać, lubię gościć przyjaciół. Prowadzimy z moim partnerem otwarty dom.

Masz już plan na to, co dalej?
U mnie jedno wynika z drugiego. Założyłem stronę z memami, potem zacząłem robić memy z samym sobą, później przyszedł pomysł na mamę. Z mamy wyrosło wiele różnych gałęzi tej historii, a jedna z nich zaprowadziła mnie do napisania książki. Co będzie następne? Tego jeszcze nie wiem.

Mama będzie się zmieniać? Zacznie podróżować?
Już były takie materiały. Mam w planach zrobić coś w rodzaju małego tour d'Europe z mamą; pokazać ją w różnych miejscach Europy. Były już rolki z Paryża, z Pizy, i reakcje były świetne. Ludzie pytali: „Naprawdę stałeś w szlafroku pod Krzywą Wieżą?". Więc chciałbym trochę po tej Europie pojeździć, poobserwować różne miejsca i wyciągać z nich coś dla mamy. Bardzo cenię sobie to, że jeśli chodzi o koleżanki mamy, Basię, Iwonę, to zostawiam tu przestrzeń dla wyobraźni. I każdy wyobraża je sobie po swojemu. To jest dla mnie ważne. Iwona jest metaforą tej koleżanki, którą każdy ma gdzieś w swoim życiu. Stąd mówię, że każdy ma swoją Iwonę. Tak samo jest z Basią. Nie chciałbym nikomu narzucać, jak one mają wyglądać. Wolę zostawić ludziom miejsce na własną interpretację, bo wtedy łatwiej się z tym utożsamić.

REKLAMA 0011501305

Miechów dnia 24.03.2026 roku

INFORMACJA

Burmistrz Gminy i Miasta Miechów

podaje do publicznej wiadomości,

że w siedzibie Urzędu przy ul. Henryka Sienkiewicza 25 został wywieszony na tablicy ogłoszeń na okres **21 dni** (od dnia **24.03.2026 r.** do dnia **14.04.2026 r.**) wykaz nieruchomości, stanowiących własność Gminy Miechów, położonych w Miechowie, Kalinie Małej i Szczepanowicach, przeznaczonych do wynajęcia, zamiany, użyczenia i dzierżawy.

REKLAMA 0011501481

Wójt Gminy Biskupice

podaje do publicznej wiadomości informację,

o wywieszeniu wykazu numer RPGN.6845.16.2026 z dnia 25.03.2026 r., dotyczących działek, stanowiących własność Gminy Biskupice, przeznaczonych do oddania w dzierżawę, w trybie bezprzetargowym, na cele uprawy rolnej. Wykaz zamieszczony jest w siedzibie Urzędu Gminy Biskupice, Tomaszkowice 455, 32-020 Wieliczka, na tablicy ogłoszeń. Szczegółowych informacji można uzyskać w siedzibie Urzędu Gminy Biskupice, Tomaszkowice 455, 32-020 Wieliczka, lub pod numerem telefonu 12 289 70 88.

REKLAMA 0011500798

Prezydent Miasta Krakowa

informuje, że na tablicach ogłoszeń w budynkach Urzędu Miasta Krakowa przy placu Wszystkich Świętych 3-4 i przy ul. Kasprowicza 29, a także w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Krakowa zostały podane do publicznej wiadomości następujące wykazy dotyczące nieruchomości stanowiących własność **Gminy Miejskiej** Kraków:

od dnia 30 marca do dnia 20 kwietnia 2026 r.

- nieruchomość stanowiąca własność Gminy Kraków oznaczona jako działka ewidencyjna nr 72/8 o pow. 0,0089 ha obręb 55, jednostka ewidencyjna Podgórze, położonej przy ul. Młodzieży, przeznaczonej do sprzedaży w drodze bezprzetargowej w celu poprawy warunków zagospodarowania nieruchomości przyległej.
- wykaz obejmujący lokal mieszkalny nr 42 z pomieszczeniem przynależnym usytuowany w budynku przy ul. Grochowskiej 24 przeznaczony do sprzedaży – na rzecz najemcy – w trybie bezprzetargowym wraz z udziałem w nieruchomości gruntowej, stanowiący załącznik do Zarządzenia Prezydenta Miasta Krakowa Nr 2441/2025 z dnia 15 października 2025 r.
- działka ewidencyjna nr 268/3, o łącznej pow. 82 m², obręb 44, jednostka ewidencyjna Krowodrza, położona przy ul. Lekarskiej, przeznaczona do sprzedaży w drodze bezprzetargowej jej użytkownikowi wieczystemu.

od dnia 30 marca do dnia 19 kwietnia 2026 r.

- wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miejskiej Kraków przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego, stanowiącej lokal o przeznaczeniu innym niż mieszkalne, oznaczony nr 6 o powierzchni użytkowej 24,86 m², położony w budynku przy ul. Grottgera 24 w Krakowie wraz z udziałem wynoszącym 48/1000 części nieruchomości wspólnej, którą stanowią części budynku i urządzenia, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli poszczególnych lokali oraz nieruchomość gruntowa, na której położony jest budynek, składająca się z działek: nr 70/3 o powierzchni 0,0264 ha i nr 70/6 o powierzchni 0,0490 ha (podwórko) położona w obrębie K-4, jednostka ewidencyjna Krowodrza.

Osoby, którym stosownie do zapisu art. 34 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz.U. z 2024 poz. 1145, 1222, 1717, 1881, z 2025 r. poz. 1077, 1080) przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości objętej wykazem, mogą złożyć wniosek o ich nabycie w Wydziale Skarbu Miasta, ul. Kasprowicza 29, w terminie 6 tygodni licząc od dnia wywieszenia wykazu.

Bliższe informacje w sprawie nieruchomości przeznaczonej do zbycia w drodze przetargu można uzyskać pod numerem telefonu 12 616 99 81 w godzinach pracy urzędu.

eprasa.pl 87940288a5

REKLAMA 0011501282

Starosta Krakowski

30-037 Kraków, al. Słowackiego 20

tel. (12) 633 49 06, fax (12) 633 52 94

ogłasza

III PRZETARG PISEMNY NIEOGRANICZONY

na sprzedaż niezabudowanej nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa ozn. jako działka nr 588/57 obj. księgą wieczystą nr KR2K/00043634/3 wraz z udziałem wynoszącym 1/85 cz. w nieruchomości ozn. jako działka nr 588/94, poł. w obr. Czatkowice, jedn. ewid. Krzeszowice-miasto

W dniu 3 grudnia 2025 r. odbył się pierwszy przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż przedmiotowej nieruchomości wraz z udziałem, który zakończył się wynikiem negatywnym.

W dniu 20 stycznia 2026 r. odbył się drugi przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż przedmiotowej nieruchomości wraz z udziałem, który zakończył się wynikiem negatywnym.

Przedmiotowa nieruchomość gruntowa położona w obrębie Czatkowice, jednostce ewidencyjnej Krzeszowice - miasto stanowiąca własność Skarbu Państwa oznaczona jako działka ewidencyjna nr 588/57 o pow. 0,06 ha obj. księgą wieczystą nr KR2K/00043634/3 oraz udział Skarbu Państwa w wysokości 1/85 części w nieruchomości ozn. jako działka nr 588/94 o pow. 0,43 ha położonej w obr. Czatkowice, jedn. ewid. Krzeszowice - miasto. Jednocześnie działy III i IV księgi wieczystej nr KR2K/00043634/3, nie zawierają wpisów.

Przedmiotem sprzedaży jest nieruchomość gruntowa oznaczona jako działka nr 588/57, o kształcie regularnym, zbliżonym do prostokąta. Teren działki jest płaski, porośnięty trawami oraz zakrzaczony. Działka nie posiada bezpośredniego dostępu do drogi publicznej, dojazd do działki będzie możliwy poprzez nieruchomość oznaczoną jako działka ewidencyjna o numerze 588/94 stanowiącą w 1/85 części współwłasność Skarbu Państwa. Nieruchomość gruntowa ozn. jako działka ewidencyjna nr 588/94 o kształcie bardzo nieregularnym, wąskim, przez działkę przebiegają linie energetyczne wraz ze słupami położonymi na działce, działka pełni funkcję drogi dojazdowej, posiada bezpośredni dostęp do drogi publicznej o nawierzchni asfaltowej stanowiącej ulicę Czatkowice Górne.

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego Rady Miejskiej w Krzeszowicach zatwierdzonym uchwałą Nr XXXVII/458/2017 z dnia 23 listopada 2017 r. ze zm., działka nr 588/57 znajduje się w obszarze oznaczonym symbolem ZD - tereny ogródków działkowych, w granicach obszaru i terenu górniczego „Krzeszowice I", terenu ochrony pośredniej strefy ochronnej ujęcia wody z rzeki Rudawy, w otulinie Parku Krajobrazowego Dolinki Krakowskie. Natomiast działka nr 588/94 znajduje się w obszarze oznaczonym symbolem ZD – tereny ogródków działkowych oraz częściowo jako KDZ - tereny komunikacji drogowej, z zaznaczeniem klasy drogi – drogi zbiorcze.

Cena wywoławcza netto nieruchomości wynosi: 31 870,80 zł (słownie: trzydzieści jeden tysięcy osiemset siedemdziesiąt złotych 80/100) + 23% podatku VAT. Sprzedaż przedmiotowej nieruchomości podlega opodatkowaniu zgodnie z art. 5 ust. 1 pkt 1 w zw. z art. 7 ust. 1 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz.U. z 2025 r. poz. 775 z późn. zm).

W przetargu mogą wziąć udział osoby, które wpłacą **wadium** w pieniądzu w wysokości: 3 000,00 zł (słownie złotych: trzy tysiące 00/100) na konto Starostwa Powiatowego w Krakowie, prowadzone w **VeloBanku S.A. 37 1560 0013 2568 2812 5880 0010**, w taki sposób, aby najpóźniej w dniu **29 kwietnia 2026 r. (**środa**)** wadium znajdowało się na rachunku bankowym, pod rygorem uznania, że warunek wpłaty wadium nie został spełniony. **Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Starostwa Powiatowego w Krakowie.**

Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał, **zalicza się** na poczet ceny sprzedaży nieruchomości.

Wadium **ulega przepadkowi** w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał, od zawarcia umowy notarialnej.

Wadium wpłacone przez pozostałych uczestników **zostanie zwrócone niezwłocznie,** w ciągu 3 dni roboczych, licząc od dnia następnego po odwołaniu, zamknięciu, unieważnieniu lub zakończeniu wynikiem negatywnym postępowania, na konto wskazane przez wpłacającego.

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest złożenie w sekretariacie **Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Krakowie ul. Przy Moście 1, 30-508 Kraków**, pokój 215, I piętro **do dnia 29 kwietnia 2026 r. (**środa**) do godziny 15:00**, oferty nabycia nieruchomości. Ofertę należy złożyć w zamkniętej kopercie uniemożliwiającej identyfikację Oferenta, z dopiskiem: **„III przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości Skarbu Państwa ozn. jako działka nr 588/57 wraz z udziałem wynoszącym 1/85 cz. w nieruchomości ozn. jako działka nr 588/94 poł. w obr. Czatkowice jedn. ewid. Krzeszowice - miasto".**

Pisemna oferta powinna zawierać:

1) imię, nazwisko i adres oferenta albo nazwę lub firmę oraz siedzibę, jeżeli oferentem jest osoba prawna lub inny podmiot, telefon kontaktowy, adres mailowy,
2) datę sporządzenia oferty,
3) oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami przetargu i przyjmuje te warunki bez zastrzeżeń,
4) oświadczenie oferenta będącego osobą fizyczną, czy pozostaje w związku małżeńskim, a jeśli tak, czy nabywa przedmiot sprzedaży do majątku wspólnego, czy do majątku osobistego. W przypadku nabycia przedmiotu sprzedaży do majątku osobistego oferent winien złożyć wraz z ofertą stosowne oświadczenie. W przypadku nabycia przedmiotu sprzedaży do majątku wspólnego małżonków ofertę może złożyć jeden z nich, jednakże zgodnie z art. 37 § 1 pkt 1 ustawy z dnia 25 lutego 1964 r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy wymagana jest zgoda drugiego małżonka. Zgoda drugiego małżonka na nabycie przedmiotu sprzedaży do majątku wspólnego winna obejmować zgodę na nabycie przedmiotu sprzedaży oraz na złożenie oferty,
5) oświadczenie oferenta, że jest mu znany stan faktyczny nieruchomości,
6) kopię dowodu wniesienia wadium.

W przypadku reprezentowania Oferenta przez pełnomocnika do oferty należy dołączyć oryginał pełnomocnictwa.

Oferta i wszystkie oświadczenia załączone do niej winny być podpisane przez Oferenta lub osobę przez niego upoważnioną.

Przetarg jest ważny bez względu na liczbę uczestników przetargu, jeżeli przynajmniej jeden uczestnik zaoferuje cenę wyższą od ceny wywoławczej.

Część jawna przetargu odbędzie się w dniu 6 maja 2026 r. (środa**) w siedzibie Wydziału Gospodarki Nieruchomości Starostwa Powiatowego w Krakowie ul. Przy Moście 1, pokój 214, I piętro o godzinie 11:00.**

Przed otwarciem przetargu jego uczestnik winien przedłożyć komisji przetargowej dowód tożsamości.

W przypadku, gdy uczestnikiem przetargu jest osoba inna niż osoba fizyczna, osoba upoważniona do reprezentowania uczestnika powinna przedłożyć do wglądu aktualny wypis z Krajowego Rejestru Sądowego, a osoba prowadząca działalność gospodarczą zaświadczenie o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej. Jeżeli uczestnik jest reprezentowany przez pełnomocnika, konieczne jest przedłożenie oryginału pełnomocnictwa upoważniającego do działania na każdym etapie postępowania przetargowego.

W przetargu mogą brać udział osoby, które w związku z wojną rozpoczętą w 1939 r., pozostawiły nieruchomości na terenach nie wchodzących w skład obecnego obszaru państwa, a które na mocy umów międzynarodowych zawartych przez państwo, miały otrzymać ekwiwalent za mienie pozostawione za granicą.

Osoby te są zwolnione z obowiązku wpłacenia wadium, jeżeli złożą pisemne zobowiązanie wpłacenia kwoty równej wysokości wadium w razie uchylenia się od zawarcia umowy sprzedaży. Zamiast dowodu wpłaty wadium, przedstawiają oryginał zaświadczenia lub oryginał decyzji o posiadaniu wyżej wymienionych uprawnień zaopatrzony w adnotację właściwego Wojewody o ujawnieniu w rejestrze wojewódzkim wybranej formy realizacji prawa do rekompensaty.

O zamiarze wzięcia udziału w przetargu osoby te powinny poinformować pisemnie najpóźniej do wyznaczonej daty wpłacenia wadium, załączając kserokopię posiadanego zaświadczenia lub decyzji oraz pisemne zobowiązanie wpłacenia kwoty równej wysokości wadium w razie uchylenia się od zawarcia umowy sprzedaży. Zgodnie z przepisami ustawy z dnia 8.07.2005 r. *o realizacji prawa do rekompensaty z tytułu pozostawienia nieruchomości poza obecnymi granicami Rzeczpospolitej Polskiej* (Dz. U. 2017 poz. 2097) – osobom posiadającym uprawnienia zaliczona zostanie na poczet ceny nabycia kwota stanowiąca 20% wartości posiadanego ekwiwalentu. W przypadku osób, które w ramach realizacji swoich uprawnień nabyły już od Skarbu Państwa prawo własności lub prawo użytkowania wieczystego nieruchomości, wysokość zaliczanej kwoty pomniejszona zostanie o wartość nabytego już prawa własności nieruchomości albo wartość nabytego prawa użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej i wartość położonych na niej budynków, a także innych urządzeń.

Cena nabycia nieruchomości płatna jest jednorazowo przed zawarciem umowy notarialnej. W dniu podpisania umowy notarialnej środki finansowe winny znajdować się na rachunku bankowym Starostwa Powiatowego w Krakowie.

W przypadku, gdy nabywcą nieruchomości ustalony zostanie cudzoziemiec w rozumieniu ustawy z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (tekst jednolity Dz. U. z 2017 r. poz. 2278), do zawarcia umowy notarialnej sprzedaży nieruchomości nabywca winien przedłożyć zezwolenie, jeżeli uzyskanie zezwolenia wynika z przepisów cytowanej wyżej ustawy.

Osoba ustalona jako nabywca nieruchomości zostanie zawiadomiona o miejscu i terminie zawarcia umowy notarialnej, najpóźniej w ciągu 21 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu. Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy w miejscu lub w terminie podanym w zawiadomieniu i do dnia zawarcia umowy nie dokona wpłaty ceny nieruchomości, organizator przetargu może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi. Opłaty notarialne i sądowe związane z zawarciem umowy notarialnej ponosi nabywca.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Krakowie ul. Przy Moście 1, I piętro, pokój nr 219, tel. (12) 395-05-31, od poniedziałku do piątku w godzinach pracy Urzędu.

Ogłoszenie o przetargu podlega publikacji na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Krakowie, al. Słowackiego 20, Wydziału Gospodarki Nieruchomościami ul. Przy Moście 1 oraz na stronie BIP Powiatu Krakowskiego, w okresie od dnia **30 marca 2026 r. do dnia 29 kwietnia 2026 r.**

Przetarg zostanie przeprowadzony na podstawie art. 38-41 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz. U z 2024 r. poz. 1145 ze zm.) oraz przepisów Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (tj. Dz. U. z 2021 r. poz. 2213).

Zastrzega się prawo odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny, jak również prawo zamknięcia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert.

Obowiązek informacyjny

Zgodnie z art. 13 ust. 1 i 2 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), zwanego dalej „RODO", informujemy, że:

1. Administratorem Danych Osobowych jest Starosta Krakowski z siedzibą w Krakowie, al. Słowackiego 20, 30-037 Kraków, tel. 12 633-49-06, adres e-mail: zarzad@powiat.krakow.pl
2. Administrator powołał inspektora ochrony danych, z którym można się skontaktować za pośrednictwem adresu poczty e-mail: iod@powiat.krakow.pl lub adresu korespondencyjnego: Inspektor ochrony danych, Starostwo Powiatowe w Krakowie, al. Słowackiego 20, 30-037 Kraków.
3. Przetwarzanie danych osobowych odbywa się w związku z ogłoszeniem o przetargu na sprzedaż nieruchomości Skarbu Państwa ozn. jako działka nr 588/57 wraz z udziałem wynoszącym 1/85 cz. w nieruchomości ozn. jako działka nr 588/94 poł. w obr. Czatkowice, jedn. ewid. Krzeszowice - miasto, zgodnie z art. 6 ust.1 lit c RODO, oraz art. 11 Ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami.
4. Odbiorcami danych, czyli podmiotami, którym dane osobowe będą ujawnione, są wyłącznie podmioty, które uprawnione są do ich otrzymania na podstawie przepisów prawa. Ponadto mogą być one ujawnione podmiotom, z którymi Starosta Krakowski zawarł umowę na świadczenie usług serwisowych dla systemów informatycznych wykorzystywanych przy ich przetwarzaniu, a także podmiotom , które świadczą usługi prawne.
5. Dane osobowe będą przechowywane przez okres niezbędny do realizacji celu określonego w ust. 3, a następnie, w przypadku materiałów archiwalnych, przez czas określony w szczególności w przepisach ustawy z dnia 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach oraz rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 18 stycznia 2011 r. w sprawie instrukcji kancelaryjnej, jednolitych rzeczowych wykazów akt oraz instrukcji w sprawie organizacji i zakresu działania archiwów zakładowych. W niektórych przypadkach okres przechowywania danych określają inne przepisy szczegółowe stanowiące podstawę realizacji zadań.
6. W przypadkach określonych przepisami prawa osobie, której dane są przetwarzane przysługują niżej wymienione uprawnienia:
   1) prawo dostępu do danych osobowych, w tym prawo do uzyskania kopii tych danych,
   2) prawo do sprostowania (poprawienia) danych osobowych w przypadku, gdy dane są nieprawidłowe lub niekompletne,
   3) prawo do ograniczenia przetwarzania, wniesienia sprzeciwu wobec ich przetwarzania, prawo do przenoszenia danych, prawo do usunięcia danych osobowych (tzw. prawo do bycia zapomnianym),
   4) prawo do wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych, gdy przetwarzanie danych osobowych odbywa się z naruszeniem prawa, w tym przepisów RODO.
7. Podanie danych osobowych jest obowiązkowe. W przypadku odmowy podania danych osobowych realizacja czynności będzie niemożliwa.
8. Przy przetwarzaniu danych osobowych Administrator nie stosuje zautomatyzowanego podejmowania decyzji i profilowania.

eprasa.pl 87940288a5

REKLAMA 0011501320

Starosta Krakowski

30-037 Kraków, al. Słowackiego 20
tel. (12) 633 49 06, fax (12) 633 52 94

ogłasza

III PRZETARGI PISEMNE NIEOGRANICZONE

na sprzedaż niezabudowanych nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa ozn. jako działka nr 238/5 o pow. 0,1084 ha oraz działka nr 238/6 o pow. 0,1112 ha, obj. księgą wieczystą nr KR1S/00009976/2, poł. w obr. Kacice, jedn. ewid. Słomniki.

W dniu 3 grudnia 2025 r. odbyły się pierwsze przetargi pisemne nieograniczone na sprzedaż przedmiotowych nieruchomości, które zakończyły się wynikiem negatywnym.

W dniu 20 stycznia 2026 r. odbyły się drugie przetargi pisemne nieograniczone na sprzedaż przedmiotowych nieruchomości, które zakończyły się wynikiem negatywnym.

Przedmiotowe nieruchomości położone w jedn. ewid. Słomniki, obr. Kacice ozn. jako działka nr 238/5 o pow. 0,1084 ha oraz działka nr 238/6 o pow. 0,1112 ha, obj. księgą wieczystą KR1S/00009976/2, stanowią własność Skarbu Państwa. Dział III i IV niniejszej księgi wieczystej wolny jest od wpisów.
Działki nr 238/5 i nr 238/6 położone są w środkowej części obrębu Kacice. Bliskie sąsiedztwo działek stanowi zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna oraz tereny rolne. Działki są niezabudowane, niezagospodarowane, o regularnych kształtach zbliżonych do prostokąta, przylegające do siebie. Teren działek porośnięty roślinnością, bez ograniczeń i obciążeń, z bezpośrednim dostępem do drogi publicznej o nawierzchni asfaltowej. Przez południową część działek przebiega napowietrzna linia elektroenergetyczna dochodząca do słupa na działce nr 238/6. Przez działki, tuż przy ich południowej granicy, przechodzi sieć wodociągowa.

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego Gminy Słomniki dla wsi Kacice zatwierdzonym Uchwałą Rady Miejskiej w Słomnikach nr XXI/238/16 z dn. 27.10.2016 r. działki o nr 238/5 i 238/6 znajdują się w obszarze oznaczonym symbolem MN1 – tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej. Północna część działek znajduje się w strefie szczególnych wartości przyrodniczych i krajobrazowych.

Cena wywoławcza netto nieruchomości wynosi:

- **dla działki nr 238/5 wynosi 179 754,30 zł** (słownie: sto siedemdziesiąt dziewięć tysięcy siedemset pięćdziesiąt cztery złote 30/100) + 23% podatku VAT,
- **dla działki nr 238/6 wynosi 184 397,40 zł** (słownie: sto osiemdziesiąt cztery tysiące trzysta dziewięćdziesiąt siedem złotych 40/100) + 23% podatku VAT.

Sprzedaż przedmiotowych nieruchomości podlega opodatkowaniu zgodnie z art. 5 ust. 1 pkt 1 w zw. z art. 7 ust. 1 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz.U. z 2025 r. poz. 775 z późn. zm).

W przetargu mogą wziąć udział osoby, które wpłacą **wadium** w wysokości:

- **dla działki nr 238/5 w wysokości 15 000,00 zł** (słownie: piętnaście tysięcy złotych 00/100),
- **dla działki nr 238/6 w wysokości 15 000,00 zł** (słownie: piętnaście tysięcy złotych 00/100).

Wadium należy wpłacić w pieniądzu na konto Starostwa Powiatowego w Krakowie, prowadzone w **VeloBanku S.A. 37 1560 0013 2568 2812 5880 0010**, w taki sposób, aby najpóźniej w dniu **29 kwietnia 2026 r. (**środa**)** wadium znajdowało się na rachunku bankowym, pod rygorem uznania, że warunek wpłaty wadium nie został spełniony. **Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Starostwa Powiatowego w Krakowie.**

Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał, **zalicza się** na poczet ceny sprzedaży nieruchomości.

Wadium **ulega przepadkowi** w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał, od zawarcia umowy notarialnej.

Wadium wpłacone przez pozostałych uczestników **zostanie zwrócone niezwłocznie,** w ciągu 3 dni roboczych, licząc od dnia następnego po odwołaniu, zamknięciu, unieważnieniu lub zakończeniu wynikiem negatywnym postępowania, na konto wskazane przez wpłacającego.

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest złożenie w sekretariacie **Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Krakowie ul. Przy Moście 1, 30-508 Kraków**, pokój 215, I piętro **do dnia 29 kwietnia 2026 r. (środa) do godziny 15:00**, oferty nabycia nieruchomości. Ofertę należy złożyć w zamkniętej kopercie uniemożliwiającej identyfikację Oferenta, z dopiskiem: **„III przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości Skarbu Państwa ozn. jako działka nr 238/5 poł. w obr. Kacice, jedn. ewid. Słomniki"** lub: **„III przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości Skarbu Państwa ozn. jako działka nr 238/6 poł. w obr. Kacice, jedn. ewid. Słomniki"**, w zależności od nieruchomości, której dot. złożona oferta.

Pisemna oferta powinna zawierać:

1) imię, nazwisko i adres oferenta albo nazwę lub firmę oraz siedzibę, jeżeli oferentem jest osoba prawna lub inny podmiot, telefon kontaktowy, adres mailowy,
2) datę sporządzenia oferty,
3) oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami przetargu i przyjmuje te warunki bez zastrzeżeń,
4) oświadczenie oferenta będącego osobą fizyczną, czy pozostaje w związku małżeńskim, a jeśli tak, czy nabywa przedmiot sprzedaży do majątku wspólnego, czy do majątku osobistego. W przypadku nabycia przedmiotu sprzedaży do majątku osobistego oferent winien złożyć wraz z ofertą stosowne oświadczenie. W przypadku nabycia przedmiotu sprzedaży do majątku wspólnego małżonków ofertę może złożyć jeden z nich, jednakże zgodnie z art. 37 § 1 pkt 1 ustawy z dnia 25 lutego 1964 r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy wymagana jest zgoda drugiego małżonka. Zgoda drugiego małżonka na nabycie przedmiotu sprzedaży do majątku wspólnego winna obejmować zgodę na nabycie przedmiotu sprzedaży oraz na złożenie oferty,
5) oświadczenie oferenta, że jest mu znany stan faktyczny nieruchomości,
6) kopię dowodu wniesienia wadium.

W przypadku reprezentowania Oferenta przez pełnomocnika do oferty należy dołączyć pełnomocnictwo.

Oferta i wszystkie oświadczenia załączone do niej winny być podpisane przez Oferenta lub osoby przez niego upoważnione.

Przetarg jest ważny bez względu na liczbę uczestników przetargu, jeżeli przynajmniej jeden uczestnik zaoferuje cenę wyższą od ceny wywoławczej.

Część jawna przetargu odbędzie się w dniu 6 maja 2026 r. (środa) w siedzibie Wydziału Gospodarki Nieruchomości Starostwa Powiatowego w Krakowie ul. Przy Moście 1, pokój 214, I piętro:

- **o godzinie 9:00, dla działki nr 238/5,**
- **o godzinie 10:00, dla działki nr 238/6.**

Przed otwarciem przetargu jego uczestnik winien przedłożyć komisji przetargowej dowód tożsamości.

W przypadku, gdy uczestnikiem przetargu jest osoba inna niż osoba fizyczna, osoba upoważniona do reprezentowania uczestnika powinna przedłożyć do wglądu aktualny wypis z Krajowego Rejestru Sądowego, a osoba prowadząca działalność gospodarczą zaświadczenie o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej. Jeżeli uczestnik jest reprezentowany przez pełnomocnika, konieczne jest przedłożenie oryginału pełnomocnictwa upoważniającego do działania na każdym etapie postępowania przetargowego.

W przetargu mogą brać udział osoby, które w związku z wojną rozpoczętą w 1939 r., pozostawiły nieruchomości na terenach nie wchodzących w skład obecnego obszaru państwa, a które na mocy umów międzynarodowych zawartych przez państwo, miały otrzymać ekwiwalent za mienie pozostawione za granicą.

Osoby te są zwolnione z obowiązku wpłacenia wadium, jeżeli złożą pisemne zobowiązanie wpłacenia kwoty równej wysokości wadium w razie uchylenia się od zawarcia umowy sprzedaży. Zamiast dowodu wpłaty wadium, przedstawiają oryginał zaświadczenia lub oryginał decyzji o posiadaniu wyżej wymienionych uprawnień zaopatrzony w adnotację właściwego Wojewody o ujawnieniu w rejestrze wojewódzkim wybranej formy realizacji prawa do rekompensaty.

O zamiarze wzięcia udziału w przetargu osoby te powinny poinformować pisemnie najpóźniej do wyznaczonej daty wpłacenia wadium, załączając kserokopię posiadanego zaświadczenia lub decyzji oraz pisemne zobowiązanie wpłacenia kwoty równej wysokości wadium w razie uchylenia się od zawarcia umowy sprzedaży. Zgodnie z przepisami ustawy z dnia 8.07.2005 r. *o realizacji prawa do rekompensaty z tytułu pozostawienia nieruchomości poza obecnymi granicami Rzeczpospolitej Polskiej* (Dz. U. 2017 poz. 2097) - osobom posiadającym uprawnienia zaliczona zostanie na poczet ceny nabycia kwota stanowiąca 20% wartości posiadanego ekwiwalentu. W przypadku osób, które w ramach realizacji swoich uprawnień nabyły już od Skarbu Państwa prawo własności lub prawo użytkowania wieczystego nieruchomości, wysokość zaliczanej kwoty pomniejszona zostanie o wartość nabytego już prawa własności nieruchomości albo wartość nabytego prawa użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej i wartość położonych na niej budynków, a także innych urządzeń.

Cena nabycia nieruchomości płatna jest jednorazowo przed zawarciem umowy notarialnej. W dniu podpisania umowy notarialnej środki finansowe winny znajdować się na rachunku bankowym Starostwa Powiatowego w Krakowie.

W przypadku, gdy nabywcą nieruchomości ustalony zostanie cudzoziemiec w rozumieniu ustawy z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (tekst jednolity Dz. U. z 2017 r. poz. 2278), do zawarcia umowy notarialnej sprzedaży nieruchomości nabywca winien przedłożyć zezwolenie, jeżeli uzyskanie zezwolenia wynika z przepisów cytowanej wyżej ustawy.

Osoba ustalona jako nabywca nieruchomości zostanie zawiadomiona o miejscu i terminie zawarcia umowy notarialnej, najpóźniej w ciągu 21 dni od dnia rozstrzygnięcia przetargu. Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy w miejscu lub w terminie podanym w zawiadomieniu i do dnia zawarcia umowy nie dokona wpłaty ceny nieruchomości, organizator przetargu może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi. Opłaty notarialne i sądowe związane z zawarciem umowy notarialnej ponosi nabywca.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Krakowie ul. Przy Moście 1, I piętro, pokój nr 219, tel. (12) 395-05-31, od poniedziałku do piątku w godzinach pracy Urzędu.

Ogłoszenie o przetargu podlega publikacji na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Krakowie, al. Słowackiego 20, Wydziału Gospodarki Nieruchomościami ul. Przy Moście 1 oraz na stronie BIP Powiatu Krakowskiego, w okresie od dnia **30 marca 2026 r. do dnia 29 kwietnia 2026 r.**

Przetarg zostanie przeprowadzony na podstawie art. 38-41 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz. U z 2024 r. poz. 1145 ze zm.) oraz przepisów Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (tj. Dz. U. z 2021 r. poz. 2213).

Zastrzega się prawo odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny, jak również prawo zamknięcia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert.

Obowiązek informacyjny:

Zgodnie z art. 13 ust. 1 i 2 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), zwanego dalej „RODO", informujemy, że:

1. Administratorem Danych Osobowych jest Starosta Krakowski z siedzibą w Krakowie, al. Słowackiego 20, 30-037 Kraków, tel. 12 633-49-06, adres e-mail: zarzad@powiat.krakow.pl
2. Administrator powołał inspektora ochrony danych, z którym można się skontaktować za pośrednictwem adresu poczty e-mail: iod@powiat.krakow.pl lub adresu korespondencyjnego: Inspektor ochrony danych, Starostwo Powiatowe w Krakowie, al. Słowackiego 20, 30-037 Kraków.
3. Przetwarzanie danych osobowych odbywa się w związku z ogłoszeniem o przetargu na sprzedaż nieruchomości Skarbu Państwa ozn. jako działka nr 238/5 i nr 238/6 poł. w obr. Kacice, jedn. ewid. Słomniki, zgodnie z art. 6 ust.1 lit c RODO, oraz art. 11 Ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami.
4. Odbiorcami danych, czyli podmiotami, którym dane osobowe będą ujawnione, są wyłącznie podmioty, które uprawnione są do ich otrzymania na podstawie przepisów prawa. Ponadto mogą być one ujawnione podmiotom, z którymi Starosta Krakowski zawarł umowę na świadczenie usług serwisowych dla systemów informatycznych wykorzystywanych przy ich przetwarzaniu, a także podmiotom , które świadczą usługi prawne.
5. Dane osobowe będą przechowywane przez okres niezbędny do realizacji celu określonego w ust. 3, a następnie, w przypadku materiałów archiwalnych, przez czas określony w szczególności w przepisach ustawy z dnia 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach oraz rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 18 stycznia 2011 r. w sprawie instrukcji kancelaryjnej, jednolitych rzeczowych wykazów akt oraz instrukcji w sprawie organizacji i zakresu działania archiwów zakładowych. W niektórych przypadkach okres przechowywania danych określają inne przepisy szczegółowe stanowiące podstawę realizacji zadań.
6. W przypadkach określonych przepisami prawa osobie, której dane są przetwarzane przysługują niżej wymienione uprawnienia:
   1) prawo dostępu do danych osobowych, w tym prawo do uzyskania kopii tych danych,
   2) prawo do sprostowania (poprawienia) danych osobowych w przypadku, gdy dane są nieprawidłowe lub niekompletne,
   3) prawo do ograniczenia przetwarzania, wniesienia sprzeciwu wobec ich przetwarzania, prawo do przenoszenia danych, prawo do usunięcia danych osobowych (tzw. prawo do bycia zapomnianym),
   4) prawo do wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych, gdy przetwarzanie danych osobowych odbywa się z naruszeniem prawa, w tym przepisów RODO.
7. Podanie danych osobowych jest obowiązkowe. W przypadku odmowy podania danych osobowych realizacja czynności będzie niemożliwa.
8. Przy przetwarzaniu danych osobowych Administrator nie stosuje zautomatyzowanego podejmowania decyzji i profilowania.

eprasa.pl 87940288a5

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie:
508 26 26 84,
Przez internet:
www.ogloszenia.polskapress.pl
E-mail: jan.kurdys@polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:
Kraków, Zabłocie 43a

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

MIESZKANIE.LOKAL.GARAŻ. DZIAŁKĘ tylko od właściciela kupię. 510 061 820

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

500-692-371 Kupię każdy samochód

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

PRZYCHODNIA Lekarska w Krakowie zatrudni Asystentkę Stomatologiczną. Tel. 500-156-021 lub kontakt mail: ksiegowosc@ergomed

PRZYCHODNIA Lekarska w Krakowie zatrudni PIELEGNIARKĘ. Kontakt mail: ksiegowosc@ergomed.pl lub tel. 500-156-021

Usługi

AGD RTV FOTO

! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.

NAPRAWIAMY: Thermomix, ekspresy, odkurzacze, kopiarki. 12/421-11-55.

INSTALACYJNE

!!!500-003-103 HYDRAULIK

!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE

HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

OGRODNICZE

ZADBANY_OGRÓD_BEZ_WYSIŁKU! Pielęgnacja ogrodów. Tel. 790 622 685

Turystyka

Beskidy koło Wadowic - Wielkanoc od 1100 do 1400zł. Możliwość dowozu 501-642-492

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI,, 668-571-329

REKLAMA 0011501534

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

RPGN.6840.8.2025

Wójt Gminy Biskupice

zgodnie z art. 38, art. 40 ust. 1 pkt 1) ustawy z dnia 21sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.) oraz rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (t.j. Dz.U. z 2021 r. poz. 2213),

ogłasza II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej, stanowiącej własność Gminy Biskupice, położonej w miejscowości Biskupice, gm. Biskupice, oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 331.

1. **Oznaczenie nieruchomości według księgi wieczystej oraz katastru nieruchomości, powierzchnia nieruchomości**
   Nieruchomość, położona w miejscowości Biskupicach, gm. Biskupice, oznaczona jako działka ewidencyjna: nr 331, o powierzchni 0,23 ha (w tym użytek gruntowy: RIIIa - 0,12ha oraz RIIIb - 0,11ha) w Sądzie Rejonowym w Wieliczce prowadzona jest dla nieruchomości księgę wieczystą.
2. **Cena wywoławcza**
   Cena wywoławcza: 200.000,00zł brutto (słownie: dwieście tysięcy złotych 00/100).
   Cena zawiera podatek VAT, naliczony zgodnie z przepisami.
3. **Termin i miejsce przetargu**
   Przetarg odbędzie się w dniu 30 kwietnia 2026 r. o godz. 12.00, w Sali Konferencyjnej na parterze budynku Urzędu Gminy Biskupice, Tomaszkowice 455, 32-020 Wieliczka.
4. **Wysokość wadium**
   W przetargu mogą brać udział osoby, które wniosły wadium w wysokości 10.000,00 zł (słownie: dziesięć tysięcy złotych 00/100).
5. **Ogłoszenie o przetargu opublikowane jest w:**
   a. siedzibie Urzędu Gminy Biskupice, Tomaszkowice 455, 32-020 Wieliczka,
   b. Biuletynie Informacji Publicznej
   c. stronie internetowej Gminy Biskupice: www.biskupice.pl
   d. w sposób zwyczajowo przyjęty, na tablicy ogłoszeń przed budynkiem Urzędu Gminy Biskupice, Tomaszkowice 455, 32-020 Wieliczka
6. **Szczegółowych informacji można uzyskać w siedzibie Urzędu Gminy Biskupice, Tomaszkowice 455, 32-020 Wieliczka, lub pod numerem telefonu 12 289 70 89.**

REKLAMA 0011501451

RPGN.6840.6.2025 Tomaszkowice, dnia 26 marca 2026 r.

Wójt Gminy Biskupice

zgodnie z art. 38, art. 40 ust. 1 pkt 1) ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024 r. poz. 1145) oraz rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (t.j. Dz.U z 2021 r. poz. 2213),

ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości, stanowiącej własność Gminy Biskupice, położonej w miejscowości Biskupice, gm. Biskupice, oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 297.

1. **Oznaczenie nieruchomości według księgi wieczystej oraz katastru nieruchomości, powierzchnia nieruchomości**
   Nieruchomość, położona w miejscowości Biskupice, gm. Biskupice, oznaczona jako działka ewidencyjna: nr 297, o powierzchni 0,16 ha (w tym użytek gruntowy: RIIIa - 0,04ha, RIIb - 0,11 ha oraz ŁIII - 0,01ha), dla której Sąd Rejonowy w Wieliczce prowadzi księgę wieczystą.
2. **Cena wywoławcza**
   Cena wywoławcza: 63.500,00zł brutto (słownie: sześćdziesiąt trzy tysiące pięćset złotych 00/100).
   Cena zawiera podatek od towarów i usług VAT, zgodnie z obowiązującymi przepisami.
3. **Termin i miejsce przetargu**
   Przetarg odbędzie się w dniu 30 kwietnia 2026 r. o godz. 10.00, w Sali Konferencyjnej na parterze budynku Urzędu Gminy Biskupice, Tomaszkowice 455, 32-020 Wieliczka.
4. **Wysokość wadium**
   W przetargu mogą brać udział osoby, które wniosły wadium w wysokości 4.000,00zł (słownie: cztery tysiące złotych 00/100).
5. **Ogłoszenie o przetargu opublikowane jest w:**
   a. siedzibie Urzędu Gminy Biskupice, Tomaszkowice 455, 32-020 Wieliczka,
   b. Biuletynie Informacji Publicznej
   c. stronie internetowej Gminy Biskupice: www.biskupice.pl
   d. w sposób zwyczajowo przyjęty, na tablicy ogłoszeń przed budynkiem Urzędu Gminy Biskupice, Tomaszkowice 455, 32-020 Wieliczka
6. **Szczegółowych informacji można uzyskać w siedzibie Urzędu Gminy Biskupice, Tomaszkowice 455, 32-020 Wieliczka, lub pod numerem telefonu 12 289 70 88.**

0011485127

EPITAFIUM ®
Kompleksowa Obsługa Pogrzebów
DYŻUR CAŁODOBOWY
12 650 97 10
Cmentarz RAKOWICE ul. Rakowicka 31a tel. 12 411 67 58
Cmentarz BATOWICE ul. Reduta 3c tel. 12 452 31 10
ul. Bochnaka 7 tel. 12 650 97 10
ul. Prądnicka 41 tel. 12 634 38 53
www.epitafium.krakow.pl

REKLAMA 0011485131

KARAWAN GRUPA FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU
CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11
www.karawan.pl
również w Niedziele i Święta
Kompleksowe Usługi Pogrzebowe
ul.Rakowicka 26a 12 222 00 30
ul.Reduta 3B 12 222 50 49
Cm. Batowice 12 413 63 46
ul.Rakowicka 33a 12 412 89 83
ul.Wrocławska 8 12 631 77 95
Cm. Grębałów 12 645 14 35
Krakowskie Krematorium ul.Wielogórska 20 12 413 33 33
Sieroszewskiego 5 12 686 61 45 cała dobę
ul.Dolnych Młynów 3 12 632 11 22
ul.Bieżanowska 24 12 658 21 11 cała dobę
ul.Ćwiklińskiej 10 606 793 279

0011485122

Lilia zakład pogrzebowy
- kompleksowa organizacja uroczystości pogrzebowych
- rozliczenie bezgotówkowe
- całodobowy transport zmarłych
- szeroki wybór trumien i urn
- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi
- kremacje
KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80
KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07
KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121
CMENTARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130
CMENTARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456
www.liliakrakow.pl
DYŻUR CAŁODOBOWY 507 111 211

AUTOPROMOCJA

Nekrologi
zamówisz tutaj:
Kraków, ul. Zabłocie 43A
tel. 12 6 888 444, 508 26 26 84
reklama.krakow@polskapress.pl

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń, bez wychodzenia z domu
Tutaj zlecisz ogłoszenie
ibo.polskapress.pl

eprasa.pl 87940288a5

Dziennik Polski
Dla kibiców. I nie tylko

MAGAZYN SPORTOWY 24

Kamil Stoch zakończył w Planicy piękną karierę. Ze sportowej sceny zszedł fantastyczny zawodnik, medalista olimpijski i mistrz świata STR. 22

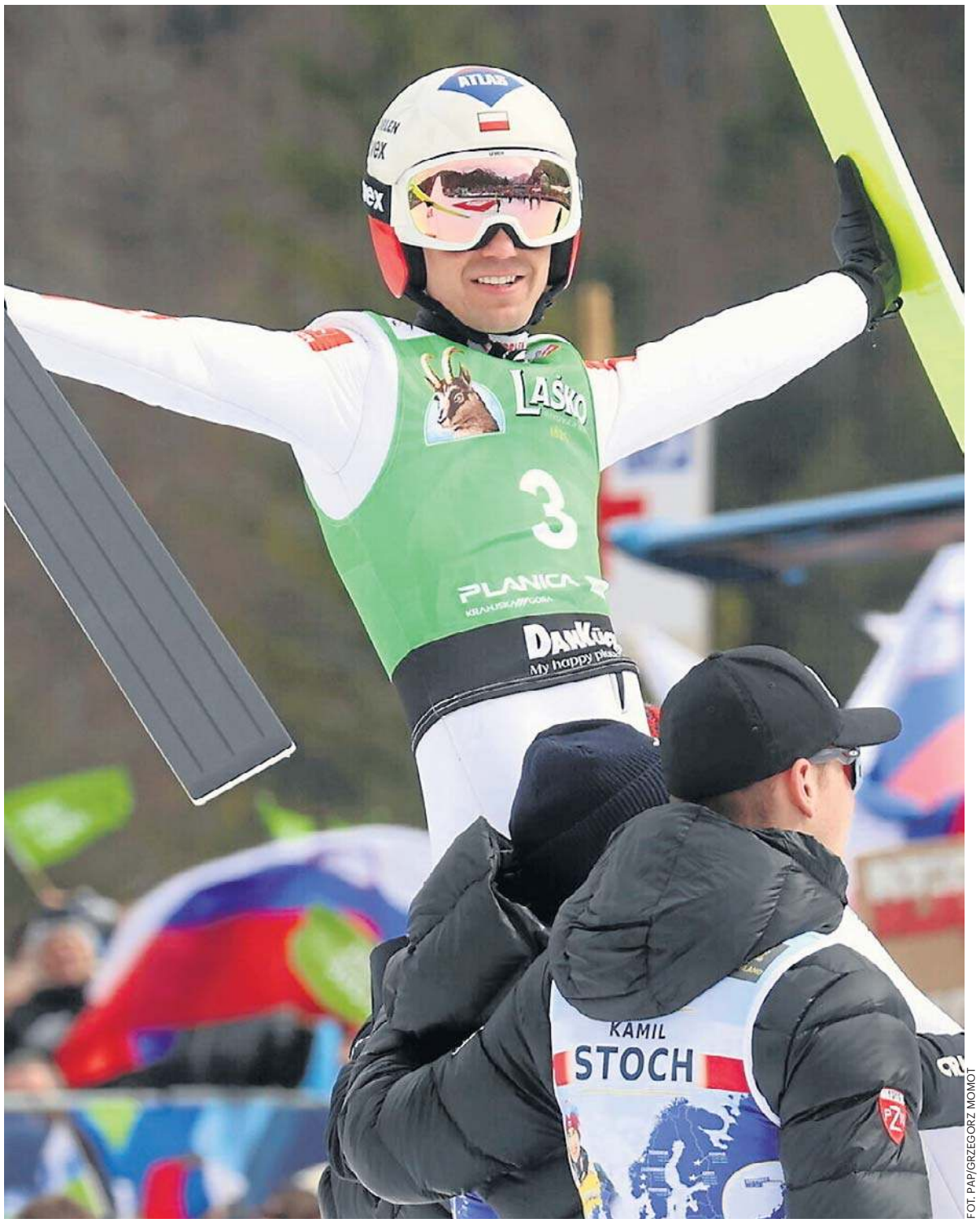

FOT. PAP/GRZEGORZ MOMOT

Ostatni skok wielkiego mistrza!

Polacy szykują się do decydującego meczu ze Szwecją o awans na mundial STR. 18-19

Porażki Cracovii z Piastem i Wisły z Podhalem Nowy Targ w sparingowych grach STR. 20

Unia Oświęcim przegrała walkę o finał z GKS-em Katowice STR. 23

eprasa.pl 87940288a5

Awans na mundial jest już na wyciągnięcie ręki

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

Biało-Czerwonym - po ogromnych męczarniach z Albanią - udało się awansować do finału baraży o mistrzostwa świata, w którym we wtorek, 31 marca, zmierzą się ze Szwecją.

- Mieliśmy trochę szczęścia, ale teraz w meczu ze Szwecją musimy udowodnić, że naprawdę jesteśmy lepsi. Mamy więcej jakości, więcej zawodników, którzy potrafią być kreatywni i wygrywać pojedynki. Są mecze, na które trzeba pojechać i po prostu je wygrać - przekonywał w niedzielny poranek Zbigniew Boniek. - My jesteśmy lepsi od Szwedów, byliśmy też dużo lepsi od Albanii, ale tego nie pokazaliśmy na boisku.

Raport medyczny

Dwa dni przed arcyważnym spotkaniem nie ma - na szczęście - poważniejszych problemów zdrowotnych w polskiej kadrze. Wszyscy zawodnicy pozostają do dyspozycji selekcjonera Jana Urbana i wzięli udział w dwóch jednostkach treningowych, w tym niedzielnej, która rozpoczęła się o godzinie 11:45. Po południu reprezentacja wyleciała do Sztokholmu, a mecz odbędzie się w Solnej, oddalonej zaledwie kilka kilometrów od stolicy Szwecji.

Więcej problemów zdrowotnych i zmartwień pojawiło się w obozie rywali. Z kadry po ostatnim meczu wypadł kontuzjowany obrońca Isak Hien, co stanowi bardzo poważną stratę dla Szwedów. Wcześniej, z powodu urazu, wykluczony został także gwiazdor Liverpoolu Alexander Isak, którego ominęło marcowe zgrupowanie.

Wyraźny faworyt

Według bukmacherów wyraźnym faworytem pozostają Szwedzi, którzy w zdecydowanie lepszym stylu pokonali Ukrainę (3:1) po hat-tricku Victora Gyökeresa. Napastnik Arsenalu będzie jednym z największych zagrożeń dla polskiej defensywy, która w ostatnim meczu - szczególnie za sprawą Jana Bednarka - przeciekała.

FOT. ADAM JANKOWSKI

W Sztokholmie wiele będzie zależało od dyspozycji bramkarza Kamila Grabary

Kursy na zwycięstwo Szwecji i awans Skandynawów na mundial są dwukrotnie niższe aniżeli na Biało-Czerwonych. A to dowód, że każdy inny wynik niż korzystny dla gospodarzy - niezależnie od tego, czy osiągnięte w regulaminowym czasie, czy dopiero po serii rzutów karnych - będzie naprawdę wielką niespodzianką.

Szczęśliwy sędzia

Arbitrem spotkania będzie doświadczony Słoweniec Slavko Vinčić, który prowadził finał Ligi Mistrzów w 2024 roku (Real Madryt - Borussia Dortmund). Dla Polaków to szczęśliwy arbiter, bo dotąd poprowadził dwa mecze naszej reprezentacji i oba zakończyły się zwycięstwami (z Albanią 1:0 oraz Estonią 5:1).

Trudna historia

Wtorkowy mecz będzie 29. starciem Szwecji z Polską. W spotkaniach o stawkę rywale nie leżeli Biało-Czerwonym - trzykrotnie mierzyliśmy się z reprezentacją Trzech Koron w meczach o wszystko i tylko raz wygraliśmy. Przeciwnik był niewygodny szczególnie na własnym terenie, polscy piłkarze na zwycięstwo w Szwecji czekają prawie 100 lat.

W eliminacjach Euro 2000 Polska przegrała z tym skandynawskim rywalem po golach Kenneta Anderssona i Henrika Larssona. Podobnie było na Euro 2021, kiedy po porażce 2:3 w Sankt Petersburgu Biało-Czerwoni pożegnali się z turniejem.

Przełamanie przyszło 29 marca 2022 roku w Chorzowie, gdy w finale baraży o mundial Polska wygrała 2:0 po golach Roberta Lewandowskiego i Piotra Zielińskiego.

Transmisję spotkania przeprowadzi publiczny nadawca od 20:45 - mecz będzie dostępny na ogólnodostępnych kanałach TVP 1 oraz TVP Sport. Spotkanie skomentują Jacek Laskowski i Robert Podoliński. W internecie rywalizację będzie można obejrzeć również bezpłatnie, na stronie oraz w aplikacji sport.tvp.pl. ©℗

Liderzy na miarę naszych potrzeb. Z Albanią wzięli odpowiedzialność na klaty

Adam Godlewski
redakcja@polskapress.pl

Reprezentanci nastawiali się na trudny mecz z Albanią, ale chyba nie zakładali, że będą musieli gonić wynik. Na szczęście dogonili i teraz do występu na mundialu muszą zrobić ostatni krok.

Za nami jeden z najgorszych, nie tylko do oglądania, meczów piłkarskiej reprezentacji Polski w kadencji Jana Urbana. Pewnie nawet najgorszy. Selekcjoner - najwyraźniej - miał świadomość miejsca i momentu, w którym znajduje się budowana przez niego drużyna, bo na jednej z konferencji prasowych uprzedził, że nasi mogą zagrać „kaszanę". No i zagrali w barażu przeciw Albanii, ale na koniec dnia - okazali się zwycięzcami tej potyczki. A dzięki temu wywalczyli przepustkę do decydującego - o biletach na amerykański mundial - starcia. I tak naprawdę teraz liczy się tylko kolejne spotkanie, to ze Szwecją w Solnej.

Zwykle w takich sytuacjach piszemy/mówimy, że zwycięzców się nie sądzi. Tyle że do kolejnego - znów najważniejszego w szkoleniowej karierze Urbana - starcia dojdzie już we wtorek (początek o godz. 20.45.). Zatem szybkie wyciągnięcie wniosków jest nieodzowne, aby przeciwstawić się Skandynawom, którzy - jak wszystko po ich spotkaniu z Ukraińcami wskazuje - przebudzili się z kilkuletniego letargu i są gotowi do wzięcia rewanżu na Biało-Czerwonych za mundialowy baraż sprzed czterech lat. W każdym razie we wtorek z całą pewnością to oni będą faworytem.

Dlaczego zatem nasz zespół zagrał „kaszanę" i w trakcie spotkania musiał wracać z piekła do nieba? Nasz selekcjoner tłumacząc się z powołań stwierdził, że jednym z najważniejszych kryteriów było doświadczenie zaproszonych zawodników. Tyle że to szybko okazał się argument chybiony.

Jan Bednarek zachował się niczym junior przy stracie gola, Matty Cash wchodził w mecz przez niemal godzinę, a generalnie cała jedenastka po przyzwoitym - a w każdym razie zgodnym z oczekiwaniami - początku sprawiała wrażenie zdziwionej, że niżej notowani Albańczycy nie położyli się po kwadransie. Tylko jak już przetrwali naszą krótkotrwałą premierową nawałnicę, to za wszelką cenę starali się przejąć inicjatywę. Co oznacza, że u naszych reprezentantów zawiódł mental; Biało-Czerwoni nie byli przygotowani na taką dawkę stresu i presji,

FOT. SYLWIA DĄBROWA/POLSKA PRESS

Robert Lewandowski i Piotr Zieliński w najtrudniejszym momencie zagrali tak, jak na liderów kadry przystało

którą niósł ze sobą półfinał baraży o mundial.

Bednarek w 42. minucie tak naprawdę sprezentował bramkową sytuację gościom, a równie niepokojący był fakt, że do przerwy Biało-Czerwoni nie potrafili oddać celnego strzału. Na szczęście - rywale okazali się w czwartkowy wieczór łaskawi dla polskich piłkarzy, nie dobili naszego zespołu przy stanie 0:1, nie wyszli na prowadzenie przy 1:1, choć mogli i powinni. Bo wypracowali kolejne wyśmienite okazje.

A gdy jedną z trudnych sytuacji szczęśliwie wybronił Kamil Grabara, który z pewnością nie zawiódł między słupkami, podobnie jak nie zawiedli liderzy zespołu w osobach Roberta Lewandowskiego i Piotra Zielińskiego, coś wreszcie zaskoczyło w mechanizmie Urbana. Dwaj nasi najbardziej doświadczeni piłkarze wzięli odpowiedzialność na klaty i zrobili swoje; po prawdzie - tylko oni mogli zdobyć takie gole, jakie padły na wagę zwycięstwa Biało-Czerwonych. To były dwa magiczne - z naszej perspektywy - dotknięcia piłki, które utrzymały drużynę Urbana w grze o finały mistrzostw świata. Najpierw kapitan wyskoczył na wysokość II piętra i strzałem głową doprowadził do wyrównania, a potem przepięknym strzałem z dystansu Zieliński przesądził sprawę awansu.

I to są największe pozytywy czwartkowego wieczoru, obok oczywistego faktu, że sztuką - i to ogromną - jest wygrać mecz w sytuacji, kiedy zgasłeś mentalnie po kwadransie, a przez następne trzy kopałeś się w czoło. Trener dokonał właściwych zmian - już tuż po przerwie wprowadzając Oskara Pietuszewskiego - zespół pozbierał się i wrócił z zaświatów, wygrywając to szarpane, rozgrywane przez długie momenty na warunkach Albańczyków spotkanie. Pokazał indywidualności, ale zademonstrował też team spirit i charakter, lub jeśli ktoś woli - cojones. A to jest fundament, na którym można coś zbudować.

Warto jeszcze dodać, że najlepsze spotkanie spośród wszystkich wybrańców Urbana rozegrał Sebastian Szymański, który miał udział w obu bramkowych akcjach naszej drużyny i znakomitą skuteczność w odbiorze. I chyba przekonał wreszcie nawet niedowiarków, że dojrzał do odgrywania kluczowych ról w reprezentacji.

Przed finałem baraży ze Szwecją zasadnicze pytanie brzmi: czy sztab trenera Urbana zdąży sensownie wykorzystać króciutki czas i coś lepszego na podstawie powrotu do meczu z niebytu stworzyć? Trzeba bowiem przyjąć za pewnik, że poprzeczka we wtorek w Solnej pójdzie w górę. I to, co ostatecznie, choć nie bez problemów, wystarczyło na Albanię w Warszawie, na Szwecję na wyjeździe będzie za mało...

POLSKA - ALBANIA 2:1

Bramki: Lewandowski 63, Zieliński 73 - Hoxha 42.

Polska: Grabara - Kędziora (62. Świderski), Bednarek, Kiwior - Cash, Szymański, Zieliński (81. Moder), Skóraś - Rózga (46. Pietuszewski), Lewandowski (90+2 Slisz), Kamiński (90+1 Pyrka).

Albania: Strakosha - Hysaj, Ajeti (18. Ismajli), Djimisiti, Mitaj - Shehu, Asllani - Uzuni, Laci (82. Muci), Hoxha (68. Pilios) - Bajrami (68. Broja).

Żółte kartki: Lewandowski, Świderski - Mitaj, Hysaj, Asllani.

Widzów: 56 412. **Sędziował**: Taylor (Anglia). ©℗

eprasa.pl 87940288a5

Teraz wszystkie siły na Szwecję

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Po meczu z Albanią, a przed decydującym o awansie na mundial spotkaniem ze Szwecją, rozmawiamy z Janem Bednarkiem, obrońcą reprezentacji Polski.

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Jan Bednarek przyznaje, że w meczu z Albanią dostał lekcję na przyszłość

Po w miarę dobrym początku spotkania w Warszawie coś się zacięło w waszej grze. Odczuwaliście dużą presję?
Pod względem emocjonalnym, to spotkanie było dosyć ciężkie. Pod koniec pierwszej połowy popełniłem prosty błąd, po którym straciliśmy bramkę i to jest duża lekcja dla mnie na przyszłość, żeby w ostatnim momencie nie zmieniać decyzji. Wydaje mi się, że w tej sytuacji miałem wszystko pod kontrolą, a jedyne co zawiodło, to podjęcie tej decyzji na samym końcu. Chciałem „z pierwszej" zgrać do Kuby Kiwiora i w ostatnim momencie zobaczyłem, że mam dużo miejsca wokół siebie i chciałem tę piłkę przyjąć, więc to był prosty błąd.
Na szczęście pokazaliśmy, że jesteśmy drużyną, w której, gdy jeden zawodnik popełni błąd, to mamy zawodników, którzy są w stanie pociągnąć drużynę w trudnym momencie.

Liderzy kadry, Robert Lewandowski i Piotr Zieliński, nie zawiedli.
Lewy strzelił świetnego gola po dośrodkowaniu z rzutu rożnego, Zielu już wcześniej, na początku drugiej połowy oddał strzał, który mógł się zakończyć golem, a potem już fantastycznym uderzeniem dał nam zwycięstwo.
Na pewno wielki ciężar ze mnie spadł, bo miałem dużo myśli w głowie. Wiedziałem, jak ważny to był mecz dla nas, dla naszych kibiców, dla narodu, więc było ciężko. Ale wydaje mi się, że w swoim życiu miałem wiele trudnych momentów i miałem doświadczenie, by skupić się na następnej akcji i sytuacji. Wygraliśmy mecz i wszystkie nasze myśli skupione są na pojedynku ze Szwecją.

Co w przerwie powiedział wam trener Jan Urban?
W szatni powiedzieliśmy sobie ważne i szczere słowa. Może nie były zbyt emocjonalne, ale pod względem taktycznym poukładały nas trochę, bo wydaje mi się, że sam początek był bardzo dobry, a po 10-15 minutach ta gra trochę „siadła". Pojawiły się proste błędy, mój błąd dał poczucie niepewności nie tylko w nas, ale we wszystkich kibicach na stadionie. Uważam jednak, że po tym poznaje się dobrą drużynę, że potrafi wyjść z opresji. Ten ładunek emocjonalny był wielki.

We wtorek na takie błędy nie będzie już miejsca. Rywale mają lepszych piłkarzy i grają u siebie.
Było teraz kilka dni, żeby odpocząć i skupić się na Szwecji, bo to, co się wydarzyło, z mojej perspektywy, to ja już tego błędu nie naprawię. Jedyne, co mogę zrobić, to skupić się na tym meczu i na tym, abyśmy w czerwcu zagrali na mundialu.

Zmiana ustawienia przez trenera Urbana na „czwórkę" z tyłu była dobrym ruchem?
Już w przerwie rozmawialiśmy o tym, że to wcześniejsze ustawienie nam trochę nie służy i mieliśmy z nim trochę kłopotów. Dzięki zmianie, mieliśmy więcej zawodników z przodu, a rywale mieli więcej akcji do bronienia. To poskutkowało tym, że fizycznie też wyglądaliśmy lepiej, dzięki czemu wygraliśmy.

W drugiej części spotkania na boisko wszedł absolutny debiutant w reprezentacji, a pana klubowy kolega z FC Porto Oskar Pietuszewski. Jak ocenia pan jego występ?
Zagrał odważnie i przebojowo. Wydaje mi się, że to co prezentuje w Portugalii, to samo zobaczyłem w meczu z Albanią. Cieszę się, że Oskar zadebiutował, nie pęka w trudnych momentach i jest sobą i to jest jego największy atut. Teraz jest wokół niego sporo szumu. Robi wielką robotę, jest wielkim talentem, ale wydaje mi się, że najważniejszy dla niego jest teraz spokój i to, aby spokojnie się rozwijał. ©℗

Robert Lewandowski: Liczy się awans, a nie styl

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Przed wtorkowym meczem ze Szwecją w Solnej, rozmawiamy z kapitanem reprezentacji Polski Robertem Lewandowskim.

Po trudnym, ale co najważniejsze wygranym półfinale baraży z Albanią, kamień spadł wam z serca?
Najważniejsze, że wygraliśmy, a czy po dobrym spotkaniu, czy nie, to już jest sprawa drugorzędna. Pierwsze 15 minut w naszym wykonaniu było bardzo dobre. Potem popełniliśmy błędy w pressingu, a Albańczycy poczuli pewność siebie i trudniej było ich złapać. W drugiej połowie mieliśmy większą kontrolę. Są rzeczy do poprawy w ustawieniu z piłką i bez piłki.

Mankamenty trzeba poprawić szybko, bo mecz ze Szwecją już we wtorek.
Mamy teraz czas, żeby pewne sprawy przeanalizować i poprawić, ale ja szukałbym pozytywów, że jeśli w pierwszym spotkaniu nie zagraliśmy tak, jak to sobie wymarzyliśmy, to w drugim już poprawimy aspekt ofensywny, czy defensywny i co najważniejsze, awansujemy na mistrzostwa świata.

Co działo się w szatni w przewie? Było nerwowo?
Rozmawialiśmy o tym, że musimy coś zmienić, bo nasza gra nie wyglądała dobrze w fazie przejścia do pressingu. Pewne zmiany zostały wprowadzone i Albania w drugiej połowie owszem, miała swoje szanse, ale można było odczuć, że przejmujemy kontrolę na boisku, stwarzaliśmy coraz więcej sytuacji i najważniejsze było, żeby strzelić gola, poczuć wiatr w żagle i pójść za ciosem. Błędów nie uniknęliśmy, ale to są baraże. Liczy się awans, a nie styl.

Szwecja będzie dużo bardziej wymagającym rywalem niż Albania.
To są play-offy, a one rządzą się swoimi prawami. Jest czas, żeby się zregenerować i tak jak mówiłem poprawić błędy. Widać, że Szwecja się obudziła, ale zrobimy wszystko, żeby wygrać. To będzie finał i myślę, że Szwedzi będą czuć presję, a my to wykorzystamy i wygramy. Może się okazać, że spotkanie z Albanią było trudniejsze niż ze Szwecją.

Bez kompleksów w kadrze zadebiutował Oskar Pietuszewski. Jak ocenia pan jego występ?
Zawsze jest tak, że gdy wchodzą młodzi zawodnicy, to coś może się wydarzyć, ale spokojnie. Oskar niech robi swoje, niech się cieszy grą. Nie oczekujmy od niego nie wiadomo jakich rzeczy, ma dopiero siedemnaście lat. To jest piłkarz, ale nie trzeba go traktować jako produktu piłkarskiego. Pamiętajmy, że jest jeszcze niepełnoletni. ©℗

FOT. ADAM JANKOWSKI/POLSKA PRESS

Robert Lewandowski wierzy w awans na MŚ

Trwa piękna seria młodzieżówki Brzęczka. Jutro ciężki wyjazd z Czarnogórą

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Młodzieżowa reprezentacja Polski pod wodzą Jerzego Brzęczka znalazła się na autostradzie do Euro U21! Wygrała kolejny eliminacyjny mecz z Armenią i szykuje się do spotkania z Czarnogórą.

„Orliki" Jerzego Brzęczka, osłabieni brakiem Oskara Pietuszewskiego i kontuzjowanego kapitana Tomasza Pieńki, w piątkowym meczu w Radomiu z Armenią nie zagrali już tak błyskotliwie, jak w poprzednich występach, ale wygrali zdecydowanie 4:1.

Sprawy nie ułatwiła również kontuzja Mateusza Kowalczyka, który musiał opuścić boisko już w siódmej minucie. Pomocnika GKS-u Katowice zastąpił Filip Kocaba z Zagłębia Lubin.

Przełom nastąpił w 43. minucie, kiedy dośrodkowanie z prawej strony skutecznie zakończył uderzeniem głową 19-letni atakujący „Miedziowych" Marcel Reguła i Biało-Czerwoni schodzili na przerwę z jednobramkowym prowadzeniem.

Po zmianie stron dwukrotnie do siatki trafił Antoni Kozubal z Lecha Poznań, który ustrzelił dublet po rzutach karnych. Ormianie odpowiedzieli też bramką z karnego.

W doliczonym czasie bezradnych rywali w sytuacji sam na sam dobił Daniel Mikołajewski z Parmy, który 10 minut wcześniej zmienił Regułę.

Polacy efektowne zwycięstwo okupili stratami - Kowalczyk, Kocaba i Jan Faberski zostali kontuzjowani, a za kartki został zawieszony trzeci pomocnik Kacper Duda z Wisły Kraków.

Trener Brzęczek zdecydował się uzupełnić kadrę U-21 kolejnym powołaniem. Sięgnął po dodatkowego zawodnika, W sobotę na zgrupowaniu pojawi się Kamil Jakubczyk z Arki Gdynia. Środkowy pomocnik w piątkowym spotkaniu Elite League z Rumunią spędził na boisku 62 minuty. Reprezentacja Polski U-20 wygrała na wyjeździe 1:0, a zwycięską bramkę zdobył Norbert Barczak.

Młodzieżówka Brzęczka pozostaje jak dotąd niepokonana w eliminacjach mistrzostw Europy. Przed meczem z Armenią w Radomiu straciła zaledwie jednego gola - przeciwko Włochom w ostatnim meczu ubiegłego roku rozegranym na stadionie im. Floriana Krygiera w Szczecinie.

Biało-Czerwoni jutro zagrają o ósme zwycięstwo w eliminacjach przeciwko Czarnogórze na wyjeździe. Początek meczu na Arenie Besa w Tuzie we wtorek, 31 marca o godzinie 14.00. Transmisję przeprowadzi TVP Sport.
©℗

GRUPA E MME U-21

7. runda: Polska - Armienia 4:1, Szwecja - Czarnogóra 2:2, Włochy - Macedonia Północna 4:0.

1. Polska	7	21	22-2
2. Włochy	7	18	21-5
3. Czarnogóra	7	10	11-13
4. Szwecja	7	10	10-15
5. Macedonia Północna	7	3	5-17
6. Armenia	4	0	4-21

eprasa.pl 87940288a5

Zły omen dla Cracovii przed meczem z Górnikiem

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA. **Miesiąc temu, 27 lutego, w meczu ligowym Cracovia uległa Piastowi Gliwice 2:3. teraz, w sparingu, to była deklasacja „Pasów".**

Wykorzystując przerwę reprezentacyjną Cracovia zagrała mecz sparingowy z rywalem z ekstraklasy. Bez kilku podstawowych zawodników jak Oskar Wójcik, nie było czwórki reprezentantów: Amira Al-Ammariego, Martina Minczewa, Beno Selana, Dijona Kameriego.

Trener Luka Elsner testował ustawienie z trójką środkowych obrońców i wahadłowymi. Tak już „Pasy" grały w lidze, choć w tym roku grają już czwórką. Niezależnie od systemów, w tym spotkaniu nic w ekpie słoweńskiego trenera nie funkcjonowało. I nie chodzi tu o to, że Krakowianie nie grali w podstawowym składzie. Piast na ich tle prezentował się jak drużyna z Ligi Mistrzów.

Jak się okazuje, ten sparing nie był potrzebny, zachwiał bowiem bardzo mocno pewność siebie piłkarzy przed kolejną potyczką ligową - 4 kwietnia o godz. 17.30 „Pasy" zagrają w Zabrzu z Górnikiem. Po ostatnim ligowym zwycięstwie z GKS-em Katowice 1:0 przystępowałyby do tego meczu w dobrych humorach, a tak nastroje są po prostu podłe.

Już w 12 sekundzie po dalekim podaniu przed szansą stanął Jean Batoum, był sam na sam z bramkarzem, ale nie trafił w bramkę. Jeszcze przed upływem minuty gol jednak padł, ale dla gości - niepilnowany na 10 m przed bramką był Jorge Felix i pewnie strzelił do siatki.

Goście grali lepiej i szybko mieliśmy potwierdzenie tego - po wrzutce z lewej strony Brahim Traore nie upilnował Andreasa Katsantonisa i Cypryjczyk strzałem głową pokonał Henricha Ravasa.

„Pasy" długo rozgrywały piłkę, ale nie stwarzały okazji bramkowych. W 38 min gospodarze mieli szansę - rzut wolny z 25 m - uderzał Karol Knap, nad bramką.

W 43 min faulowany w polu karnym przez Kahveha Zahiroleslama był Grzegorz Tomasiewicz. Decyzja mogła być jedna - rzut karny. Do piłki podszedł Felix, uderzył, ale Ravas wyczuł jego intencje i obronił.

FOT. CRACOVIA.PL

Jean Batoum zaprezentował się słabo, podobnie jak koledzy, w meczu z Piastem

Druga połowa, podobnie jak pierwsza zaczęła się od okazji gospodarzy - Dominik Holec, który zaczął drugą połowę w bramce Piasta podał piłkę wprost pod nogi Zahiroleslama. Ten zamiast strzelać, zdecydował się na... podanie piętą do nikogo. Aktywny był Amerykanin, ale bał się strzelać, tylko szukał podaniem kolegów - choćby Batouma.

Piast grał „swoje" czyli spokojnie rozgrywał, czyhając na błędy gospodarzy. I się doczekał, piłkę stracił otoczony przez rywali Mateusz Klich, wszedł w jej posiadania Adrian Dalmau, ograł Kamila Glika i strzałem, po ziemi zdobył trzeciego gola dla przyjezdnych. Gliwiczanie nie byli syci - w 71 min uderzał wprowadzony niedługo wcześniej Quentin Boisgard, a z dobitką pospieszył Dalmau. Wynik mógł podwyższyć Leandro Sanca, ale nie trafił w bramkę. Dodajmy, że nieobecni w tym meczu reprezentanci z Cracovii też nie mieli powodów do radości. Minczew nie zagrał ani minuty w reprezentacji Bułgarii w towarzyskim meczu z Wyspami Salomona (10:2). Al-Ammari czeka wraz z reprezentacją Iraku na mecz finałowy o mundial z Boliwią, który zostanie rozegrany 1 kwietnia.

Kameri zagrał w przegranym przez młodzieżówkę Austrii mecz el. ME z Belgią 0:1. Zawodnik „Pasów" był na boisku od 61 minuty. Z kolei Beno Selan nie znalazł się w kadrze na mecz reprezentacji Słowenii U-21 z Bośnią i Hercegowiną 0:0.

CRACOVIA - PIAST GLIWICE 0:4 (0:2)
Bramki: 0:1 Felix 1, 0:2 Katsantonis 15, 0:3 Dalmau 59, 0:4 Dalmau 71.
Cracovia: Ravas - Henriksson (46 Sutalo), Glik (70 Charpentier), Traore - Knap, Praszelik (35 Zahiroleslam), Klich (79 Żołądź), Perković - Sans, Tabisz - Batoum (58 Hasić).
Piast: Szymański - Mokwa, Rivas, Czerwiński, Twumasi - Dziczek, Tomasiewicz, Felix - Vallejo, Lima, Katsantonis. II połowa: Holec - Borowski, Rivas, Czerwiński (78 Kostek), Mucha - Leśniak, Chrapek - Sanca, Lokilo, Katsantoni (68 Boisgard) - Dalmau.
©℗

Wisła ma większy problem niż porażka w sparingu z Podhalem. To kontuzja Sancheza

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Wisła Kraków wykorzystała przerwę na mecze reprezentacji i w Myślenicach rozegrała sparing z II-ligowym Podhalem Nowy Targ. „Biała Gwiazda" przegrała to spotkanie 1:3.**

Wiślacy zawsze, gdy jest przerwa na kadrę, starają się zagrać mecz kontrolny. Podobnie było w sobotę. Co prawda II liga nie ma przerwy, ale akurat mecz Podhala z Sokołem Kleczew został przełożony. Takie kontrolne mecze to przede wszystkim szansa dla zawodników, którzy mniej na co dzień występują w lidze. I tak też wyglądał wyjściowy skład Wisły, w którym - jeśli dobrze się przyglądnąć - zagrało może dwóch piłkarzy, którzy zaczną od początku następny ligowy mecz z Górnikiem Łęczna, zaplanowany na 6 kwietnia.

W sobotnie południe od początku sparing oby małopolskich drużyn miał dobre, żywe tempo. Nawet bardzo żywe, jak na mecz kontrolny. Wisła miała przewagę, ale to Podhale też wyszło mocno „nabuzowane". Goście wychodzili np. do mocnego pressingu i zmuszali wiślaków do szybkiego rozgrywania od bramki, bo zwłoka mogła się dla nich skończyć źle.

Nie po odbiorze pressingowym jednak, ale składnej swojej akcji „Górale" w 9 min objęli prowadzenie. Z prawej strony dośrodkował Adam Chojecki, a w polu karnym nikt nie przypilnował Bartosza Kurzei, który uprzedził jeszcze Kamila Brodę i precyzyjnym strzałem głową przelobował bramkarza Wisły.

Krakowianie po stracie tego gola ruszyli do ataków i dość szybko mieli dwie okazje. Najpierw strzelał Ervin Omić, a następnie głową uderzał Joseph Colley. W obu przypadkach na posterunku był Maciej Styrczula, przy czym w większym stopniu bramkarz Podhala musiała wykazać się przy uderzeniu Omicia, bo strzał Colleya, choć celny, to było bardziej podanie.

Wisła nie wykorzystała swoich okazji i to się szybko zemściło, bo Podhale podwyższyło na 2:0. W 20 min znów w roli głównej wystąpił Bartosz Kurzeja, który tym razem huknął z pola karnego. Miał na to stanowczo za dużo miejsca i czasu. Kamil Broda zdołał co prawda po tym strzale odbić piłkę, ale jedynie na tyle, że tak poleciała idealnie pod poprzeczkę. Nawet odbiła się od niej przed tym, jak wpadła do siatki, ale przed stratą gola bramkarz Wisły nie zdołał jej uchronić.

FOT. WOJCIECH MATUSIK

Przy piłce Ardit Nikaj. Albańczyk strzelił gola dla Wisły Kraków w sobotnim sparingu z Podhalem Nowy Targ

Krakowianie szukali gola kontaktowego i znaleźli go w 38 min, gdy świetnie podanie rzucił Marko Bozić. Dzięki temu w sytuacji sam na sam z Styrczulą znalazł się Ardit Nikaj i sprytną podcinką pokonał bramkarza Podhala. Na tym emocje w pierwszej części się skończyły.

W drugiej połowie Podhale wymieniło całą jedenastkę. W Wiśle mieliśmy mniej zmian, ale to ona od samego początku drugiej części przycisnęła bardzo mocno. Praktycznie zamykała Podhale długimi fragmentami na jego połowie. Krakowianie cisnęli, mieli sporo stałych fragmentów gry. To była bardzo wyraźna przewaga i też Wisła miała swoje szanse, żeby doprowadzić do wyrównania. Okazje bramkowe mieli choćby: Rafał Mikulec, Marko Bozić, Frederico Duarte, Ardit Nikaj. Dużo jakości do gry w środkowej strefie wniósł też Julius Ertlthaler, po którego dośrodkowaniach w polu karnym gości też było sporo zamieszania. Brakowało tylko jednego - goli...

A skoto napór Wisły nie przyniósł bramek, to znów dać o sobie znało powiedzenie, że niewykorzystane okazje lubią się mścić. I Podhale, które było praktycznie przez cały czas w głębokiej defensywie, wyprowadziło w 80 min skuteczny atak. Podawał Patryk Kupczak, piłkę zgrał jeszcze Piotr Giel, a ostatecznie skierował ją do pustej bramki niepilnowany Marcinho.

Krakowianie jeszcze szukali okazji, żeby przynajmniej zmniejszyć straty. Stuprocentową okazję miał Frederico Duarte, który znalazł się w sytuacji sam na sam z bramkarzem Podhala, ale jego strzał obronił były golkiper Wisły Dorian Frątczak. I tak ostatecznie II-ligowiec ograł w tym meczu kontrolnym lidera I ligi.

W Wiśle mają jednak większy problem niż porażka w sparingowym meczu. Co prawda z Hiszpanii wrócił już Angel Rodado, który tam rehabilitował swoje kolano u zaufanego specjalisty i wszystko wskazuje na to, że będzie gotowy na mecz z Górnikiem Łęczna, ale na dłużej Krakowianie stracili Jordiego Sancheza. Jeszcze po meczu z Odrą Opole wydawało się, że jego uraz stawu skokowego nie będzie aż tak groźny. Bardziej szczegółowe badania wykazały jednak, że przerwa potrwa dłużej. Ile? Trener Mariusz Jop mówi o sześciu tygodniach, a jeśli tak byłoby w rzeczywistości, to Sanchez wróci do gry na początku maja, czyli na trzy może cztery ostatnie kolejki. Wiślakom pozostaje wierzyć, że Hiszpan pójdzie śladem Marko Bozicia, który według wstępnych prognoz miał pauzować nawet do końca kwietnia, a już wrócił do gry. W sobotę był nawet najlepszym piłkarzem Wisły w sparingu z Podhalem.

WISŁA KRAKÓW - PODHALE NOWY TARG 1:3 (1:2)
Bramki: 0:1 Kurzeja 9, 0:2 Kurzeja 20, 1:2 Nikaj 38, 1:3 Marcinho 80.
Wisła: Broda (46 Cziczkan) - Colley (60 Giger), Uryga (60 Biedrzycki) Kutwa (60 Grujcić), Mikulec - Carbo, Igbekeme (46 Ertlthaler) - Baniowski (46 Duarte), Omić (79 Baniowski), Bozić - Nikaj.
Podhale: Styrczula - Salak, Kumorek, Seweryn - Pena, Vaclavik, Lelito, Lipień - Chojecki, Hamed - Kurzeja. **Druga połowa:** Frątczak - Łukasz, Vosko, Kozarzewski - Kupczak, Mikołajczyk, Purcha, Rubiś - Marcinho, Cielemęcki - Giel.
Sędziował: Maciej Górski (Kraków). ©℗

eprasa.pl 87940288a5

Hutnik zatrzymał lidera. Sandecja remisuje ze Stalą

B. Przybyło, M. Wójtowicz
redakcja@polskapress.pl

II LIGA PIŁKARSKA. **Tym razem o jeden punkt wzbogaciły swój dorobek Hutnik Kraków i Sandecja. Podhale Nowy Targ ma przełożony mecz.**

Hutnik Kraków	1 (1)
Unia Skierniewice	1 (0)

Bramki: 1:0 Daniel Hoyo-Kowalski 32, 1:1 Bida 55 karny.
Hutnik: Wróblewski - Daniel Hoyo-Kowalski, Bracik, Gandziarowski - Burka, Gałązka (61 Hołuj) - Kieliś, Urbańczyk (88 Jopek), Semik (61 Sowiński), Zawada (61 Szablowski) - Prusiński (77 Basse).
Unia: Murawski - Mierzwa, Stępień, Straus - Mierzwa (68 Jaroch), Toporkiewicz (68 Szmyd), Ławrynowicz, Kosior, Czarnecki (77 Turek) - Gąska, Bida.
Sędziował: Piotr Pazdecki (Koszalin).
Widzów: 500.

FOT. SZYMON KORTA

Fragment niedzielnego meczu Hutnika Kraków z liderem II ligi Unią Skierniewice

Lider przyjechał na Suche Stawy bez swego najlepszego strzelca i ligi, Kamila Sabiłło. - Nie odczuwaliśmy jego braku – mówiło po meczu trener Unii, Kamil Socha, co wywołało pewne zdziwienie. Odbiło się to bowiem na poczynania ofensywnych jego drużyny. Krakowianie za to częściej atakowali i mieli nie tylko sporo rożnych, ale oddali więcej strzałów. Co skończyło się celną główką Hoyo-Kowalskiego.

- Zdawaliśmy sobie sprawę, że jest to trudny teren. Nie spodziewaliśmy się jednak, że będziemy grali w jedenastu na dwunastu. Mogę przyjąć karę. Wyglądało to jak czysta nawalanka kibiców. Była to sieczka. Sędzia puścił gola po faulu na naszym zawodniku. Wcześniej należał się nam też karny – narzekał po meczu trener gości.

Strata bramki spowodowała jednak, że Unia zaczęła grać odważniej, dzięki czemu uzyskała przewagę, ale wciąż oddawała strzały spoza pola karnego. I dopiero po zmianie stron udawało jej się docierać w przeciwną „szesnastkę", co przyniosło jej powodzenie. W 53 min arbiter odgwizdał dla niej karnego, po starciu, w które zamieszani byli Adam Gałązka i Jan Mierzwa. Po doprowadzeniu do wyrównania goście dalej dominowali i nacierali. Hutnicy dobrze się jednak bronili. Z rzadka też pojawiali się po przeciwnej stronie boiska, ani razu nie posyłając wówczas piłki w światło bramki.

Stal Stalowa Wola	0
Sandecja Nowy Sącz	0

Stal: Smyłek - Jaroszewski, Radecki, Wolny (76 Surzyn), Tomalski (67 Lelek) - Furtak, Hrnciar (76 Śpiewak), Oko, Hebel - Zaucha, Sobeczko.
Sandecja: Szymkowiak - Pleśnierowicz (46 Słaby), Kowalik, Smajdor, Ogorzały - Skałecki, Wołczek (79 Kosiński), Żurawski (79 Brenkus), Talar (90+3 Kołbon) - Pietraszkiewicz, Piszczek (71 Oure).
Sędziował: Piotr Szypuła (Bielsko - Biała).
Widzów: 2904.

Sandecja Nowy Sącz zdobyła jeden punkt w wyjazdowym meczu ze Stalą Stalowa Wola po remisie 0:0. W drugiej połowie doszło do dramatycznych scen na trybunach, gdy zasłabł jeden z kibiców z Nowego Sącza. Na szczęście wszystko skończyło się dobrze po sprawnej akcji służb medycznych.

Samo spotkanie nie stało na wysokim poziomie, ale koneserom gry defensywnej mogło się podobać. Bramkarze obu zespołów, w tym debiutujący w Sandecji Karol Szymkowiak, nie mieli wiele pracy po strzałach zatrzymywanych przez obrońców lub niecelnych.

Pierwsza połowa to gra w środku pola, z lekką przewagą gospodarzy. Po stronie Sandecji można jedynie wyróżnić akcję z 5 minuty, kiedy to po zagraniu Przemysława Skałeckiego, Piotr Kowalik był przed pustą bramką, ale źle trafił w piłkę i futbolówka minęła słupek bramki Mikołaja Smyłka. W 8 min z kolei gospodarze odpowiedzieli. Hubert Tomalski odwrócił się z piłką, oddał strzał, ale nie trafił w bramkę. Kolejne minuty to piłkarskie szachy, bez groźnych okazji pod obydwoma bramkami.

Po zmianie stron sytuacja na boisku niewiele się zmieniła. Zawodnicy grali dobrze od pola karnego do pola karnego, brakowało jednak dokładnego ostatniego podania. W 52 min nastąpiła przerwa w grze - w sektorze najzagorzalszych sympatyków Sandecji zasłabł jeden z kibiców i służby medyczne musiały udzielić mu pomocy. Na szczęście wszystko skończyło się dobrze.

W Stalowej Woli z bardzo dobrej strony pokazywał się Daniel Pietraszkiewicz, którego dośrodkowań z lewej strony boiska nikt jednak nie potrafił skutecznie wykończyć. W 60 min Maksymilian Hebel zdecydował się na strzał z rzutu wolnego i pomylił się niewiele. W 64 min Maciej Żurawski zagrał w pole karne do Filipa Piszczka, ale ubiegł go Smyłek.

W końcówce spotkania sporo ożywienia w szeregi Sądeczan wniósł kolejny ligowy debiutant Eryk Kosiński. W 81 min dobrze wystartował do piłki, ale doświadczony Łukasz Furtak był szybszy. Po chwili ten zawodnik przejął przypadkowo piłkę, oddał strzał, ale był on zbyt słaby i za bardzo w środek, żeby zaskoczyć golkipera Stali.

W 85 min Daniel Pietraszkiewicz oddał strzał zza pola karnego, ale piłka poszybowała tuż obok spojenia słupka z poprzeczką. W doliczonych 9 minutach Sandecja miała dwie okazje po rzutach wolnych wykonywanych przez Adama Brenkusa. Tym razem jednak jego próby nie były udane - raz uderzył niecelnie, za drugim razem jego strzał wyłapał Smyłek.

W sumie po słabym meczu mimo wszystko sprawiedliwy remis. Dla Stali oznacza to brak zwycięstwa od listopada, dla Sandecji zaś podtrzymaną passę spotkań bez porażki.

Inne mecze: Podbeskidzie Bielsko-Biała - KKS 1925 Kalisz 4:1 (0:1), Biernat 59 karny, Klisiewicz 74, 85, Czerwik 79 - Jeleń 42; **Zagłębie Sosnowiec - Rekord Bielsko-Biała 0:4 (0:3)**, Łaski 2, Jan Ciućka 20, 45, Klichowicz 56; **Olimpia Grudziądz - ŁKS II Łódź 2:0 (1:0)**, Mas 20, Fietz 88; **Chojniczanka Chojnice - GKS Jastrzębie 3:0 w.o.** Mecz **Resovia - Świt Szczecin** zakończył się po zamknięciu numeru. Mecze **Podhale Nowy Targ - Sokół Kleczew, Warta Poznań - Śląsk II Wrocław** zostały przeniesiona na 15 kwietnia.

1.	Unia Skierniewice	25	55	53-30
2.	Olimpia Grudziądz	25	47	51-31
3.	Warta Poznań	24	45	40-27
4.	Sandecja Nowy Sącz	25	41	38-30
5.	Podhale Nowy Targ	24	40	30-22
6.	Świt Szczecin	24	37	40-38
7.	Podbeskidzie B.-B.	25	36	44-37
8.	Śląsk II Wrocław	24	36	44-35
9.	Chojniczanka Chojnice	25	34	38-33
10.	Sokół Kleczew	24	31	41-37
11.	Hutnik Kraków	25	31	35-34
12.	Stal Stalowa Wola	25	30	41-36
13.	Resovia	24	29	30-34
14.	Rekord Bielsko-Biała	25	29	35-41
15.	Zagłębie Sosnowiec	25	27	29-49
16.	KKS 1925 Kalisz	25	23	25-40
17.	ŁKS II Łódź	25	20	26-47
18.	GKS Jastrzębie	25	6	18-57

GKS wycofał się z rozgrywek po 24. kolejce.
26. kolejka (2.04): Rekord - Hutnik (czw. 16.30), KKS - Podhale (czw. 17.30), Sandecja - Resovia (czw. 19.30). ©℗

PIŁKA NOŻNA III liga

WIŚLANIE SKAWINA - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 1:2 (0:1)
Bramki: 0:1 Dmitruk 48, 0:2 Mróz 69, 1:2 Dynarek 71 karny.
Wiślanie: Pietruszewski – Zięba, Szywacz, Bociek (75 Bahonko) – Marszalik [19], Banik (25 Szkitun), Cytacki (75 Woyna-Orlewicz), Dynarek, Gądek (46 Gut), Kłos (64 Stachera) - Radwanek.
Podlasie: Jeż – Nojszewski, Konaszewski, Dmitruk – Maluga (90+4 Kaczyński), Orzechowski, Andrzejuk, Mróz – Twarowski (46 Grochowski), Urbański, Kopytow (82 Wnuk)
Sędziował: Damian Gawęcki (Kielce). Czerwona też Kaczmarczyk (asystent trenera Wiślan, 90+4). **Widzów:** 200.

Czy Wiślanie Skawina powinni rozgrywać wszystkie mecze na wyjazdach? Patrząc na wiosnę to tak, bo przywieźli komplet punktów z obcych boisk, a na swoim nie zdobyli ani jednego! To ich już trzecia porażka.

Fatalnie przebiegał ten mecze z punktu widzenia Wiślan. W 19 min drugą żółtą i w konsekwencji czerwoną kartkę zobaczył Marszalik i miejscowi musieli grać w dziesiątkę. Przed przerwą utrzymali jeszcze bezbramkowy wynik, ale trzy minuty po zmianie stron już nie. Dmitruk uderzył dobrze z wolnego i Pietruszewski był bezradny. Podlasie poszło za ciosem i w 69 min po centrze Malugi, Mróz celną główką podwyższył wynik. Miejscowi nie zamierzali się poddawać i momentalnie odpowiedzieli bramką z rzutu karnego, którego pewnym wykonawcą okazał się Dynarek.

„Jedenastka" została podyktowana za faul na Szkitunie. Miejscowi nie doprowadzili jednak do wyrównania i porażka stała się faktem. Nie było 100-procentowej okazji, choć po strzale Szywacza jeden z rywali wybił piłkę z linii bramkowej. **(ŻUK)**

CZARNI POŁANIEC - WISŁA II KRAKÓW 1:0 (1:0)
Bramka: 1:0 Bawor 45+1.
Czarni: Chrapusta - Qarayev, Skrzyniak, Chmielowiec, Kramarz - Bawor, Smoleń, Kierys, Szlęk (67 Gaj), Płatek (68 Szady) - Paszczela (87 Przekota).
Wisła: Kowalski - Chmiel (86 Prochwicz), Skała (86 Bugaj), Cymbaluk, Ziarko - Gap (46 Kaczówka), Szywacz, Olejarka, Kościelniak (67 Rodado), Kawała - Tokarczyk (81 Sarga).
Sędziował: Karol Kowalski (Lublin).

FOT. WIŚLANIE SKAWINA

Jakub Gut nie pomógł choćby w uzyskaniu remisu

Nie udało się kontynuować dobrej serii piłkarzom Wisły II Kraków. W sobotę drugi zespół „Białej Gwiazdy" przegrał w Połańcu z Czarnymi 0:1. Do Połańca wiślacy pojechali w osłabionym składzie i to na boisku miało swoje odbicie. Trener Karol Nędza nie dostał posiłków z pierwszej drużyny, bo ta również w sobotę rozgrywała sparing z Podhalem Nowy Targ i trener Mariusz Jop chciał przyglądnąć się w tym starciu dublerom. W dodatku za kartki pauzowali Kuba Wiśniewski i Igor Woś.

W pierwszej połowie długo utrzymywał się wynik bezbramkowy, ale na przerwę to Czarni schodzili z jednobramkowym prowadzeniem. W doliczonym czasie tej pierwszej części po dośrodkowaniu Igora Kierysa głową piłkę do siatki posłał Damian Bawor.

W drugiej części oba zespoły miały swoje okazje na kolejne bramki, ale wynik nie uległ już zmianie i z trzech punktów cieszyli się gospodarze. **(BK)**

AVIA ŚWIDNIK - CRACOVIA II 4:0 (1:0)
Bramki: 1:0 Orzechowski 45+1, 2:0 Remeniuk 47, 3:0 Pigiel 88, 4:0 Remeniuk 90+4.
Avia: Białka – Zbozień, Orzechowski, Rozmus, Pigiel, Uliczny (75 Jodłowski), Kamiński (90+1 Zawadzki), Assuncao (60 Niepsuj), Remeniuk, Łącki (75 Pisarek), Zuber.
Cracovia II: Cymerys – Walaszek, Nowakowski, Wilczek, Mustafajew – Sowiecki (70 Skoczylas), Polak (70 Mamroł), Dej (85 Tkaczuk), Thiago, Królak (60 Wierzbicki) - Kolec (60 Kaczor).
Sędziował: Dawid Muc (Radom).

Przed tygodniem Cracovia II przerwała pasmo porażek, ale teraz grała u lidera i pretendenta do awansu, ciężko więc było o punkty. Przez prawie całą pierwszą połowę „Pasy" jednak się dzielnie trzymały, nawet miały okazję bramkową – Królak, ale w doliczonym czasie gry po rzucie rożnym straciły gola za sprawą Orzechowskiego, który z 3 m posłał piłkę do siatki głową.

Ledwo co zaczęła się druga połowa, a goście przegrywali już 0:2 po strzale Remeniuka tuż zza pola karnego. Cracovia II była bezradna, a w końcówce meczu straciła kolejne gole – w 88 min po wrzutce na 7 m do piłki dopadł Pigiel i strzałem po ziemi podwyższył wynik, a ustalił go w doliczonym czasie gry Remeniuk też po wrzutce. **(ŻUK)**

Inne mecze: Naprzód Jędrzejów - Pogoń-Sokół Lubaczów 1:0 (0:0), Piskorz 61; **Star Starachowice - KSZO 1929 Ostrowiec Św. 1:3 (1:1)**, Szynka 43 - Majewski 11, Lepiarz 69, Górski 85 karny; **Chełmianka Chełm - Świdniczanka 6:1 (3:0)**, Okoniewski 17, 30, 39, Koncewicz-Żyłka 52, Etoundi 65, Wojdakowski 90 - Białek 46; **Korona II Kielce - Siarka Tarnobrzeg 1:2 (0:2)**, Głowiński 80 - Mróz 24 karny, Wacławek 31; **Sokół Kolbuszowa Dolna - Wisłoka Dębica 1:2 (1:1)**, Musik 34 - Kupidura 42, Maik 64; **Stal Kraśnik - Sparta Kazimierza Wielka 0:2 (0:1)**, Dudczenko 15, 89 karny.

1.	Avia Świdnik	24	53	61-27
2.	KSZO Ostrowiec Św.	24	51	50-21
3.	Chełmianka Chełm	24	51	45-22
4.	Star Starachowice	24	43	37-26
5.	Wiślanie Skawina	24	43	45-36
6.	Siarka Tarnobrzeg	24	38	47-34
7.	Pogoń-Sokół Lub.	24	37	43-30
8.	Wisłoka Dębica	24	36	27-22
9.	Korona II Kielce	24	36	45-41
10.	Czarni Połaniec	24	36	40-37
11.	Podlasie Biała Podl.	24	36	39-37
12.	Wisła II Kraków	24	31	48-43
13.	Naprzód Jędrzejów	24	28	30-40
14.	Cracovia II	24	25	27-49
15.	Stal Kraśnik	24	19	28-43
16.	Sokół Kolbuszowa D.	24	18	23-45
17.	Świdniczanka Świdnik	24	15	27-57
18.	Sparta Kazimierza W.	24	10	22-74

25. kolejka (2-4.04): Stal - Wiślanie (czw. 17), Wisła II - Naprzód (sb. 12), Cracovia II - Świdniczanka (sb. 12). **(BK)**

eprasa.pl 87940288a5

Skoki narciarskie W PŚ w lotach w Słowenii Kamil Stoch skończył karierę

NAJWIĘKSZA BATALIA LEGENDY

Artur Bogacki
redakcja@polskapress.pl

To nie był zwykły weekend z Pucharem Świata. Kibice tej dyscypliny, nie tylko z Polski, żegnali Kamila Stocha, legendę sportów zimowych. Nasz mistrz oficjalnie oddał swój ostatni skok w cyklu.

FOT. PAP/GRZEGORZ MOMOT

Pewna era w skokach narciarskich dobiegła końca. Kamil Stoch zaczyna „nowe życie"

Stoch przyznał, że te lata, już bez sukcesów, były walką z samym sobą. Ostatnie zwycięstwo w Pucharze Świata odniósł w styczniu 2021 r., ostatni raz na podium był potem w grudniu. Później było szukanie formy, ale nie udało się to na tyle, by znów zachwycać kibiców. Nie krył, że brakuje energii i fizycznej, i mentalnej.

- Sam przed sobą nie potrafiłem przyznać, że tak naprawdę skoki przestały mnie cieszyć. Pomimo tego że bardzo się starałem, dwa albo trzy ostatnie lata były katorżniczą pracą, nie czułem satysfakcji z tego, co robię - powiedział w rozmowie z Polskim Radiem.

Wyniki w Planicy jego, jak i innych Polaków, nie miały znaczenia. Z dziennikarskiego obowiązku - w piątek 29. był Piotr Żyła, 36. Aleksander Zniszczoł, 38. Stoch (wygrał Domen Prevc), w sobotę w drużynówce Polska była ostatnia, 8. (zwyciężyła Austria).

W niedzielę był finał PŚ, z udziałem 30 najlepszych z klasyfikacji (plus jeden dodatkowy zawodnik gospodarzy). Dla Stocha sportowo było to smutne pożegnanie z elitą - zajął 30. miejsce (wygrał Marius Lindvik). A niewiele brakło, by nie dostał się do drugiej serii. Skoczył tylko 193 m i długo zamykał stawkę. Awansował, bo jeszcze gorzej spisał się Felix Hoffmann. Co ciekawe, Niemiec nie startował wcześniej w Planicy, przyjechał tylko na ten finał.

Dla kibiców, zwłaszcza tych z Polski, którzy licznie przybyli, nie miało znaczenia, że skoczył tylko 193 i 190 m. Liczyło się, że mogli mu na żywo podziękować i zobaczyć ten finałowy występ.

Ten ostatni skok, na otwarcie drugiej serii konkursu, był ikoniczny. Sygnał do startu naszemu skoczkowi, machając flagą z miejsca dla trenerów, dała mu jego żona - Ewa Bilan-Stoch. Po lądowaniu czekał na niego szpaler z nart, utworzony przez młodych zawodników z jego klubu - Eve-nement Zakopane. Wyściskany został przez innych skoczków, a z ich ramion żegnał się z publicznością. Podziękował też wszystkim, kłaniając się w pas...

- Z jednej strony jest taki zawód, że te zawody poszły nie tak, jak chciałem. Z drugiej - jestem szczęśliwy, że to się zakończyło i mogę zacząć nowe życie - mówił Stoch w Eurosporcie. - Pod względem emocjonalnym spodziewałem się, że tak będzie. Pod względem sportowym plan w ogóle się nie sprawdził. Marzyłem, że będę tu bił rekord skoczni i podnosił w geście triumfu Kryształową Kulę. To życie pisze scenariusze, trzeba brać to, co jest.

Podkreślił, że ostatni konkurs był ekstremalnie trudny. Nawet jeśli chodziło tylko o 30. miejsce spośród 31. - Stoczyłem chyba największą batalię w swojej karierze - przyznał. ©℗

Wzruszająca chwila! Ostatni skok wielkiego polskiego mistrza

Michał Szewczyk z Planicy
redakcja@polskapress.pl

Trudno było znaleźć kogoś, kto w ten weekend w Planicy nie uronił łzy. Koledzy z drużyny, rywale, trenerzy, działacze, dziennikarze, a przede wszystkim kibice – wszyscy mieli świadomość, że 29 marca o 11:12 zakończyła się piękna era w historii polskich skoków narciarskich.

Ostatni lot Kamila Stocha, na 190 metr, stał się symbolem pożegnania, ale nie wynik był tu najważniejszy.

Już od pierwszych chwil weekendu było jasne, że Planica stała się miejscem wyjątkowym. Tysiące Polaków przyjechało do Słowenii dla jednego człowieka. Biało-czerwone flagi wypełniły trybuny, a setki banerów z napisem „Dziękujemy Kamil" przypominały, jak wiele znaczył dla kibiców. Wielu z nich podjęło decyzję spontanicznie – porzucili codzienne obowiązki, bo czuli, że muszą być tu razem z nim.

Sam Stoch, mimo słabszej dyspozycji, starał się cieszyć każdą chwilą. Był w centrum uwagi – dla mediów i kibiców. Około stu dziennikarzy z Polski każdego dnia czekało, by zadać mu ostatnie pytania. Spędzał z nimi długie godziny, cierpliwie odpowiadając, jakby chciał oddać tyle, ile sam przez lata otrzymał.

Sobotnie spotkanie w Kranjskiej Gorze stało się jednym z najbardziej poruszających momentów. Tysiące fanów wypełniło centrum miasteczka, by podziękować swojemu mistrzowi. Jedni zadawali pytania, inni po prostu mówili „dziękuję". Stoch słuchał, wzruszony, i odpowiadał tym samym.

– To, że do końca ze mną jesteście, to moje największe zwycięstwo – podkreślił.

Niedziela była pełna symboli. Do ostatniego skoku chorągiewką machnęła jego żona, Ewa. Na dole czekali już inni skoczkowie oraz najmłodsi zawodnicy jego klubu. Po wylądowaniu Stoch z ulgą odpiął narty i rzucił je na zeskok, po czym skłonił się kibicom.

Tego dnia pod Letalnicą zgromadziło się ponad 25 tysięcy ludzi. Wszyscy przyszli nie po to, by oglądać rywalizację, ale by być częścią końca pewnej historii – i podziękować za wszystko, co przez lata dawał im Kamil Stoch. ©℗

FOT. MICHAŁ SZEWCZYK - PLANICA

– To, że do końca ze mną jesteście, to moje największe zwycięstwo – powiedział Kamil Stoch wiernym fanom

FOT. MICHAŁ SZEWCZYK - PLANICA

Mimo słabszej dyspozycji, nasz skoczek starał się cieszyć każdą chwilą. Był w centrum uwagi – mediów i kibiców

Kamil, dziękujemy! Pozostaniesz w naszych sercach

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. **Zakończenie kariery przez Kamila Stoch wywołało falę komentarzy. Słowa pożegnania i podziękowania na naszego wielkiego mistrza płynęły z wielu stron.**

FOT. PAP/GRZEGORZ MOMOT

Kamil Stoch z Planicy wyjechał z prezentami

Trudno, by było inaczej, skoro na sportową emeryturę odchodzi zawodnik, który przez kilkanaście lat dostarczał wielkich emocji, rozpalał kibiców i przyciągał ich na skocznię. I nie dotyczy to tylko fanów z Polski, bo Stoch był „dobrem" całych skoków narciarskich. Oczywiście przede wszystkim dla nas.

- Emocji do samego końca mieliśmy dużo. Takie obrazki kończącego Kamila Stocha, zrobiło się gorąco na serduchu. Wczoraj (sobota - przyp.) mieliśmy swoje teamowe pożegnanie, polały się łzy. Żegnamy świetnego sportowca, ale co najważniejsze - jeszcze lepszego człowieka - mówił w Eurosporcie trener polskiej kadry Maciej Maciusiak.

- Myślę, że Kamil jako człowiek wie, co chciał osiągnąć, pracował na to ciężko, osiągnął wiele sukcesów. Życzę mu szczęścia na tej nowej ścieżce, którą sobie obierze. Wiem, że nie raz będę się z nim widział, i na stopie prywatnej, i na zawodowej pewnie też. Myślę, że tak całkowicie od skoczni się nie odetnie - mówił jego kolega z reprezentacji Dawid Kubacki w materiale Orlen Teamu.

Ciepłe słowa przez cały weekend płynęły z różnych stron. Specjalne życzenia i podziękowania złożył przez media społecznościowe Jerzy Dudek, znakomity bramkarz reprezentacji Polski:

- Kamil, gratulacje za wszystkie osiągnięcia, sukcesy. Wielkie dzięki za emocje. Życzę ci wszystkiego najlepszego na emeryturze. Wierz mi, nie jest źle. Jeszcze mam specjalną wiadomość dla ciebie od chłopaków - trzymaj się - mówił Dudek.

W tej relacji pojawił się też znany trener piłkarski Juergen Klopp: - W naszych krajach już jesteś legendą i będziesz postrzegany jako legenda do końca życia - mówił niemiecki szkoleniowiec.

To musiało być szczególne dla Stocha, bo otwarcie przyznaje, że jest fanem Liverpoolu, a obaj panowie związani byli z tym klubem.

Kibice dziękowali z trybun, jak również podczas specjalnego spotkania w Domu Polskim w Kranjskiej Gorze. Tam w sobotę podziękować przyszło - według organizatorów - około 4 tysięcy ludzi!

To były wzruszające chwile. Gratulacji, życzeń, podziękowań było mnóstwo. Jeden z fanów miał transparent z wymownym napisem: „Kamil - legenda nie odchodzi, legenda zostaje w sercach!". ©℗

eprasa.pl 87940288a5

Azjatycki wiatr po prostu zdmuchnął „Jagiellonki"

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

PIŁKARSKA EKSTRALIGA KOBIET. **Kompletnie nie wyszedł KS UJ Kraków mecz z Pogonią Szczecin w ekstralidze kobiet. Krakowianki przegrały aż 0:6, a pięć bramek straciły już w pierwszej połowie.**

Pogoń to zespół, który w składzie kilka zagranicznych zawodniczek, w tym z Azji. I można stwierdzić, że to właśnie azjatycki wiatr wprost zdmuchnął krakowską drużynę już w pierwszej połowie, bowiem w ciągu 24 minut Japonka Suzuka Yosue strzeliła trzy bramki, a jedną dorzuciła Koreanka Dakyeong Choi. Piąte trafienie przed przerwą dorzuciła Łotyszka Anastasija Poluhovica.

Pierwszy gol padł po długo rozgrywanym ataku pozycyjnym. Ostatecznie Suzuka Yosue znalazła się w sytuacji sam na sam z Karoliną Klabis i pokonała bramkarkę KS UJ. Drugą bramkę Japonka strzeliła uderzeniem sprzed pola karnego w samo okienko. Dwie minuty później Dakyeong Choi w zamieszaniu podbramkowym podwyższyła na 3:0. W 32 min Yosue skompletowała hat-trick, poprzedzając to indywidualną akcją. I wreszcie w 42 min Anastasija Poluhovica po dośrodkowaniu z prawej strony wbiła piłkę do pustej bramki z kilku metrów.

Po zmianie stron Pogoń już tak mocno nie przeważała, ale i tak postawiła kropkę nad „i", gdy w 55 min Dakyeong Choi uderzyła z kilkunastu metrów, a piłka poleciał poza zasięgiem Karoliny Klabis. Więcej goli już nie padło, ale i tak „Jagiellonki" musiały pogodzić się z bardzo wysoką domową porażką.

KS UJ KRAKÓW - POGOŃ SZCZECIN 0:6 (0:6)
Bramki: 0:1 Yosue 9, 0:2 Yosue 21, 0:3 Choi 23, 0:4 Yosue 32, 0:5 Poluhovica 42, 0:6 Choi 56.
KS UJ: Klabis - Birikowska (75 Marczak), Dyśkowska (46 Kaczmarek), Dziób, Milena Kowalska (46 Kulka), Malinowska, Pleban (46 Urna), Romuzga, Sabuda (60 Słonka), Smaza, Szafran.
Pogoń: Radkiewicz - Choi (55 Ntarznou), Cook, Dyguś (55 Zając), Giętkowska (66 Brzozowska), Legowski, Poluhavica, Radochońska (66 Grewling), Szymaszek, Świrska (66 Okoniewska), Yosue.
Sędziowała: Angelika Gębka (Sosnowiec). ©℗

PIŁKA NOŻNA IV, V liga

IV LIGA

Pcimianka Pcim - Hutnik II Kraków 0:1, Watra Białka Tatrzańska - Poprad Muszyna 0:0, Unia Tarnów - Okocimski Brzesko 0:0, Wieczysta II Kraków - Glinik Gorlice 3:2, Metal Tarnów - Puszcza II Niepołomice 2:2, Lubań Maniowy - MKS Trzebinia 0:3. Mecze Limanovia Limanowa - Bocheński KS, Garbarnia Kraków - Beskid Andrychów, Orzeł Ryczów - Dalin Myślenice - zostały przełożone.

1.	Orzeł Ryczów	21	49	43-16
2.	Beskid Andrychów	21	47	51-26
3.	Wieczysta II Kraków	22	44	73-34
4.	Lubań Maniowy	22	36	29-19
5.	Dalin Myślenice	20	36	35-28
6.	Bocheński KS	21	33	43-31
7.	Poprad Muszyna	21	31	35-32
8.	Watra Białka Tatrz.	22	31	41-47
9.	Limanovia Limanowa	21	30	37-47
10.	Kalwarianka Kalwaria Z.	21	29	42-32
11.	Okocimski KS Brzesko	22	29	33-37
12.	Glinik Gorlice	22	29	39-29
13.	Garbarnia Kraków	21	27	33-35
14.	Metal Tarnów	22	24	24-46
15.	Unia Tarnów	22	23	31-44
16.	Hutnik II Kraków	22	23	29-42
17.	Puszcza II Niepołomice	22	20	25-40
18.	Pcimianka Pcim	21	17	30-51
19.	MKS Trzebinia	22	7	19-56

V LIGA

Grupa zachodnia: Victoria 1918 Jaworzno - Świt Krzeszowice 1:1, Brzezina Osiek - Kmita Zabierzów 3:2, KS Chełmek - Orzeł Myślenice 1:0, Jutrzenka Giebułtów - Radziszowianka Radziszów 1:1, Unia Oświęcim - Orzeł Piaski Wielkie 1:1, Legion Bydlin - Błękitni Modlnica 0:3 w.o. Mecze Raba Dobczyce - Sokół Kocmyrzów Baranówka, Niwa Nowa Wieś - Tempo Białka zostały przełożone.

1.	Victoria Jaworzno	18	42	50-22
2.	Błękitni Modlnica	18	41	54-31
3.	Radziszowianka	18	34	33-23
4.	Niwa Nowa Wieś	17	31	38-28
5.	Sokół Kocmyrzów B.	17	27	39-33
6.	Tempo Białka	17	24	47-28
7.	KS Chełmek	18	24	32-37
8.	Świt Krzeszowice	18	23	23-32
9.	Orzeł Myślenice	18	23	30-43
10.	Orzeł Piaski Wielkie	18	23	15-23
11.	Kmita Zabierzów	18	22	38-37
12.	Jutrzenka Giebułtów	18	21	32-26
13.	Unia Oświęcim	18	18	26-33
14.	Brzezina Osiek	18	17	25-44
15.	Raba Dobczyce	17	10	15-35
16.	Legion Bydlin	18	12	20-42

Grupa wschodnia: Jordan Jordanów - Szreniawa Nowy Wiśnicz 1:2, Kolejarz Stróże - Poprad Rytro 0:2, Tarnovia - KS Nowa Jastrząbka-Żukowice 3:2, Wolania Wola Rzędzińska - MLKS Żabno 3:1. Mecze Turbacz Mszana Dolna - Sokół Słopnice, Dunajec Nowy Sącz - Gród Podegrodzie, Błyskawica Proszówki - Wisła Czarny Dunajec, LKS Szaflary - Bruk-Bet Termalica II Nieciecza zostały przełożone. ©℗

1.	Bruk-Bet Termalica II	17	46	72-10
2.	Wolania Wola Rz.	18	43	55-11
3.	Poprad Rytro	18	35	36-26
4.	Gród Podegrodzie	17	30	33-28
5.	Tarnovia Tarnów	18	28	42-38
6.	Wisła Czarny Dunajec	17	25	40-32
7.	Dunajec Nowy Sącz	17	25	34-29
8.	MLKS Żabno	18	24	26-33
9.	Turbacz Mszana Dolna	17	24	41-37
10.	Kolejarz Stróże	18	20	16-23
11.	Sokół Słopnice	17	19	22-38
12.	Jordan Jordanów	18	17	31-47
13.	Szreniawa N. Wiśnicz	18	16	16-60
14.	KS Nowa Jastrz.-Żuk.	18	15	21-30
15.	Błyskawica Proszówki	17	13	37-59
16.	LKS Szaflary	17	11	22-43

Hokej Teraz pozostaje już tylko walka o brąz

Unia Oświęcim dała się zjeść

FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Walka przy bandzie podczas decydującego meczu GKS-u Katowice z Unią Oświęcim

Jerzy Zaborski
jerzy.zaborski@polskapress.pl

Unia Oświęcim jest książkowym przykładem tego, jak przegrywa się walkę o najwyższe cele. Drugi rok z rzędu nie sprostała w hokejowym półfinale GKS Katowice, przegrywając całą batalię 3:4.

Oświęcimianie mieli szansę zakończyć rywalizację we własnej hali w szóstym meczu. Warunkiem do tego było złamanie rywala przynajmniej raz w jego hali. W 2025 roku udało się to już w meczu otwarcia, ale w szóstym meczu skończyło się porażką w Oświęcimiu i kolejną w Katowicach. Tym razem wydawało się, że Unia będzie w stanie wziąć rewanż. Potrafiła odwrócić bieg rywalizacji z 0:2 na 3:2. Szósty mecz w Oświęcimiu. Pełna hala, prawie cztery tysiące widzów. Ogłuszający doping. I co? I nic...

Młode pokolenie zawodników, a nawet dziennikarzy, stale podkreśla, że obecnie hokej jest inny od tego sprzed trzydziestu lat. Jednak abecadło wciąż się nie zmienia. Łotysz Ewald Grabowski, pod wodzą którego w latach 90. minionego, bo XX wieku, Podhale rozbijało w całą ligę, powtarzał, że jak masz rywala na widelcu, to go na niego nabij i zjedz! Inaczej on zje ciebie. Najwyraźniej dla większości obecnych zawodników tworzących kadrę Unii ta prosta zasada jest obca.

To Katowice, grając pod presją wyniku, zaatakowały Oświęcimian, tłamsząc ich w własnej tercji obronnej. Na lodzie ziściła się zasada Grabowskiego, bo Katowice, obejmując prowadzenie, dostały skrzydeł, a w oświęcimskim obozie narastała frustracja, co przejawiało się ostrzeliwaniem katowickiego bramkarza (większość strzałów lądowała prosto na nim. Skończyło się porażką w szóstym meczu i decydujące starcie przeniosło się do Katowic. Niespodzianka? Nie!

Hokeiści z Oświęcimia cały sezon zasadniczy prezentowali przeciętną formę. Jeden, czy dwa dobre mecze, a potem seria słabych. O ile w lidze skutkuje to „tylko" straconymi punktami, to w play-off każda porażka przybliża rywala do awansu do następnej rundy.

Losy decydującego spotkania w Katowicach nie były trudne do przewidzenia. Większość najemników nie miała ochoty „umierać" za Unię. Zawsze można przegrać, ale po walce.

Wynik rozpoczynającej się jutro walki o brązowy medal też łatwo przewidzieć. Głodne medalu Zagłębie Sosnowiec będzie walczyć z charakterem. Po pierwszym meczu w Oświęcimiu, kolejne odbędą się w Sosnowcu.

GKS KATOWICE - UNIA OŚWIĘCIM 3:1 (0:0, 2:0, 1:1)
Bramki: 1:0 Fraszko – Wronka - Pasiut 21, 2:0 Huhndapaa – Wronka – Runesson 39, 2:1 Moutrey – Trkulja Soederberg 44, 3:1 Fraszko - Pasiut - Michalski 60.
GKS: Eliasson - Runesson, Lundegard; Fraszko, Pasiut, Jonasz Hofman – Varttinen, Verveda; Huhndapaa, Anderson, Wronka - Chodor, Hoffman; Jakub Hofman, McNulty, Coatta – Maciaś, Koivusaari; Bepierszcz, Dawid, Michalski.
Unia: Lundin - Soederberg, Maklea; Peresunko, Trkulja, Moutrey - Scarlett, Morrow; Ahopelto, Heikkinen, Partanen - Diukow, Matthews; Petrasz, Rac, Kusak – Mościcki, Prokopiak; Krzemień, D. Tyczyński, Prusak.
Sędziowali: Bartosz Kaczmarek (Bytom) i Paweł Breske (Jastrzębie). **Kary:** 0 - 4 minut. **Stan play-off (do 4 zwycięstw):** 4:3 dla GKS-u Katowice i jego awans do finału. Unia zagra o brązowym medal.
Widzów: 1400. ©℗

Cztery drużyny z Małopolski zrobiły krok w stronę drugiej ligi

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

SIATKÓWKA. **Męskie ekipy z Krakowa: Hutnik i Wawel oraz żeńskie SMS Sparta Kraków i Sandecja Nowy Sącz zagrają w turniejach finałowych o awans do II ligi.**

Hutnik, który półtora roku temu musiał wycofać się z II ligi ze względów finansowych, jest na dobrej drodze do powrotu do niej. Klub był organizatorem turnieju półfinałowego. Wygrał wszystkie mecze, zajął 1. miejsce, ale nerwów nie uniknął.

Gospodarze dwa pierwsze spotkania wygrali (3:0 z Procarte Sport CK Kielce i 3:1 z Prosport Marmax Czudec). Inne wyniki tak się ułożyły, że to jeszcze nie dawało awansu (dwa pierwsze zespoły). Porażka 0:3 na zakończenie z LAW Dęblin oznaczałaby koniec marzeń. Było już 0:2 w setach i 10:15 w trzecim. Hutnik jednak się podniósł, zwyciężył 3:2 i zagra w finale (awansował też zespół z Czudca).

W walce o II ligę pozostają również siatkarze Wawelu. W swoim półfinale, we Włoszczowie, zajęli 2. miejsce. Wygrali po 3:1 z miejscowym Hetmanem i 3:0 Freeballem Wólka, ulegli 0:3 zwycięzcy Feniksowi Heronowi Przeworsk.

Siatkarki SMS Sparty z kompletem zwycięstw wygrały turniej półfinałowy, którego były organizatorem. Wygrały kolejno: 3:0 z FUKS Sulejów, 3:2 z Wisłoką Dębica i 3:0 z ULKS Chobrzany (też awans).

Sandecja zmagania w podkarpackiej Racławówce zakończyła na 2. pozycji, Przegrała z późniejszym triumfatorem, gospodarzem Mar-Budem Lubczą 0:3, pokonała Feniksa AZS Politechnikę Lubelską 3:2 i Fair-Play Końskie 3:0. ©℗

Krótko

Wygrana AZS AGH
W meczu Ligi Centralnej piłkarzy ręcznych AZS AGH Kraków wygrał w Poznaniu z Grunwaldem 32:30 i zajmuje 4. miejsce w tabeli. Z kolei szczypiornistki SPR Olkusz w LC uległy Handball AZS AWF Warszawa 29:31 i jest 9. pozycji. **(ŻUK)**

Wygrana Juvenii
Rugbyści Juvenii Kraków pokonali AZS AWF Warszawa 67:21 i zagrają w grupie mistrzowskiej, czyli o medale MP. **(ŻUK)**

Przegrana Kings
W swoim pierwszym meczu w PFL drużyna futbolu amerykańskiego Kraków Kings przegrała na wyjeździe z Silesią Rebels Katowice 13:29. **(ART)**

Porażki Małopolan
W 2. kolejce Polskiej Ligi Boksu RTX Golden Team Nowy Sącz uległ Pomorzaninowi Boxing Team Toruń 8:10, a Królewski Kraków w Wałbrzychu przegrał z Imperium Boxing 0:18. **(BK)**

Sport w telewizji
Poniedziałek: 17.30, Polsat Sport 3, siatkówka kobiet: **tLOTTO Chemik Police - PGE Budowlani Łódź (TAURON Liga)**; 20, Polsat Sport 2, siatkówka kobiet: **MOYA Radomka Radom - Sokół & Hagric Mogilno (TAURON Liga)**; 20.30, Polsat Sport 3, piłka ręczna: **Zepter KPR Legionowo - REBUD KPR Ostrovia Ostrów Wielkopolski (ORLEN Superliga)**; 20.35, TVP Sport, Polsat Sport 1, piłka nożna: Niemcy - Ghana (mecz towarzyski).

Lotto
Piątek, 27.03. Multi Multi, 14: 2, 4, 6, 8, 10, 11, 12, 15, 19, 23, 25, 27, 29, 36, 39, 55, 69, 72, 78, 80; plus 78. **Multi Multi, 22:** 9, 10, 19, 20, 22, 23, 24, 33, 37, 45, 49, 51, 52, 56, 66, 68, 72, 73, 74, 76; plus 19. **Kaskada, 14:** 3, 4, 5, 6, 9, 13, 18, 19, 20, 22, 23, 24. **Kaskada, 22:** 3, 4, 6, 7, 9, 14, 16, 17, 19, 21, 23, 24. **Ekstra Pensja:** 4, 6, 7, 13, 20 - 2. **Ekstra Premia:** 25, 26, 28, 33 - 1. **Mini Lotto:** 1, 2, 7, 30, 34. **Eurojackpot:** 21, 23, 25, 38, 40 - 7, 11.
Sobota, 28.03. Multi Multi, 14: 3, 4, 8, 12, 13, 14, 17, 18, 22, 31, 38, 47, 54, 56, 57, 65, 73, 77, 78, 79; plus 54. **Multi Multi, 22:** 1, 9, 14, 19, 22, 25, 37, 39, 42, 47, 51, 53, 56, 57, 59, 61, 62, 64, 75, 79; plus 62. **Kaskada, 14:** 1, 3, 4, 6, 9, 12, 13, 14, 15, 17, 20, 21. **Kaskada, 22:** 3, 5, 8, 9, 10, 14, 15, 17, 18, 19, 21, 22. **Ekstra Pensja:** 7, 13, 17, 28, 29 - 1. **Ekstra Premia:** 3, 11, 12, 26, 30 - 1. **Mini Lotto:** 27, 28, 31, 34, 37. **Lotto:** 6, 8, 14, 27, 29, 30. **Lotto Plus**: 4, 9, 10, 25, 28, 40.
Niedziela, 29.03. Multi Multi, 14: 3, 7, 9, 13, 21, 29, 34, 37, 41, 42, 48, 53, 55, 56, 60, 63, 70, 73, 78, 79; plus 63. **Kaskada, 14:** 2, 3, 5, 6, 7, 8, 9, 11, 12, 17, 21, 22.

eprasa.pl 87940288a5

Jestem bezdomny teraz. Domy, mieszkania, wszystko mam wynajęte

Krzysztof Gojdź w Gosia Ohme Podcast Fot. Szymon Starnawski

Z ŻYCIA GWIAZD

Dorota Wellman schudła bez zastrzyków
Dziennikarka nigdy nie miała kompleksów związanych ze swoim wyglądem i jej waga nie była dla niej przeszkodą w pracy. Zdecydowała się jednak zrzucić nieco kilogramów. – Dużo schudłam bez zastrzyków, które są teraz takie popularne, i czuję się lepiej. To potrzeba związana z sercem, że trzeba je odciążyć – wyznała w „Świecie Gwiazd".

Marcin Rogacewicz jednak zarobi więcej
Telewizyjny aktor ze względu na napięty grafik przy sztuce „Siedem" stracił pracę w serialu „Komisarz Alex". Czy to dla niego opłacalne? Pudelek wyliczył, że w telewizji Rogacewicz zarobił za dwa sezony serialu 225 tysięcy zł, natomiast za 15 przedstawień „Siedem" zgarnie 240 tys. zł.

Joanna Przetakiewicz musiała żyć rozsądnie
Celebrytka dziś jest żoną Rinke Royensa. To jej drugie małżeństwo. Z byłym mężem doczekała się trzech synów, a rozwód wspomina jako jedno z najbardziej traumatycznych doświadczeń. – Straciłam dom, musiałam tworzyć świat od nowa. O tyle jednak nie straciłam wszystkiego, że miałam pracę, dużo zarabiałam, prowadziłam własne kliniki. Zainwestowałam w nie, więc nie miałam oszczędności. To był taki moment, że musiałam żyć bardzo rozsądnie – mówi w wywiadzie dla Kozaczka.
(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa

W TELEWIZJI

Ucieczka z Pretorii
Ale Kino+ HD, 20:10
RPA, rok 1978. Oparta na faktach opowieść o walce uciskanej większości i dwóch ludziach, którzy postanowili walczyć o równość dla wszystkich. Tim Jenkin i Stephen Lee trafiają do zakładu karnego o zaostrzonym rygorze w Pretorii.

Znachor
Polsat, 21:40
Najnowsza wersja tej kultowej powieści. Historia prof. Wilczura – lekarza, który po utracie pamięci trafia na prowincję i zostaje znachorem. Po latach spotyka swoją dorosłą już córkę, którą przyjdzie mu uratować po tragicznym wypadku.

Kochanie, chyba Cię zabiłem
Kino Polska, 22:45
Księgowy Jan Pokojski przyłapuje małżonkę z kochankiem na gorącym uczynku. W wyniku szamotaniny staje się podwójnym mordercą. Zajście zostaje sfilmowane. Wkrótce lista ofiar Pokojskiego się powiększa.

Siedem zim w Teheranie
TVP Dokument, 23:30
W 2007 r. w Teheranie 19-letnia Reyhaneh Jabbari dźgnęła nożem mężczyznę, który chciał ją zgwałcić. Została oskarżona o morderstwo i skazana na śmierć. Dzięki potajemnie nagranym filmom reżyser pokazuje walkę rodziny o jej uratowanie.

KRZYŻÓWKA NR 48

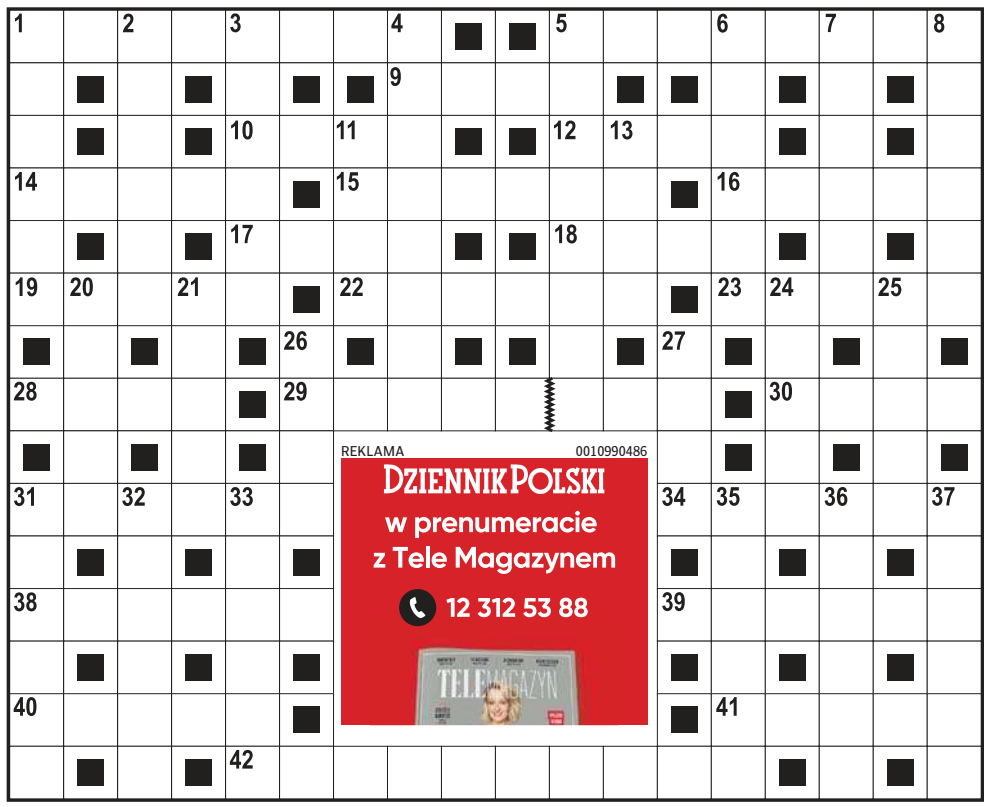

Poziomo:
1) paradna szabla szlachecka,
5) urządzenie odtwarzające dźwięk,
9) efekt braku zajęcia,
10) poczucie elegancji, piękna,
12) rasa psa pokojowego,
14) najstarsze fińskie miasto,
15) znak pierwiastka chemicznego,
16) siedziba klubu piłkarskiego Juventus,
17) stop żelaza z węglem,
18) do roztaczania wokół siebie,
19) krótka scenka kabaretowa,
22) naczynie w kształcie muszli,
23) nóż ciesielski do korowania,
28) balzakowski lub emerytalny,
29) siedziba prezydenta Stanów Zjednoczonych,
30) składana podczas tarła łososi,
31) chiński statek rybacki,
34) mielony w menu,
38) Arnold z serialu „Świat według Kiepskich",
39) czasomierz dla maratończyka,
40) klejąca lub magnetofonowa,
41) czarna na rabacie,
42) kierownik zespołu baletowego.

Pionowo:
1) na dłoni nie wyrośnie,
2) Mickey, aktor z filmu „Harry Angel",
3) … Bilewski, aktor z serialu „Janosik",
4) niala grzywiasta lub kanna,
5) wjeżdża na parking,
6) futerał przy siodle na pistolet,
7) powtarza się w piosence,
8) „wydłużony" pies, taks,
11) karmi młode mlekiem,
13) polsko-czeska rzeka,
20) dzielnica Wałbrzycha z zamkiem,
21) ozdoba ludowego stroju,
24) odgłos lecącej kuli,
25) średniowieczni wędrowni kuglarze,
26) śpiewający kwartet szwedzki,
27) ogon szaraka w gwarze myśliwskiej,
31) dyskusja na forum Sejmu,
32) cechuje rzeczy nieznane,
33) ciężka, jednostajna praca,
35) „… Mariacki", dzieło Wita Stwosza,
36) gatunek słodkowodnej, zimnolubnej ryby łososiowatej,
37) warszawska hala widowiskowo-sportowa.

ROZWIĄZANIE NR 47

B	■	A	■	Z	A	M	E	K	K	S	I	A	Ż	■	F	■	Z
R	A	M	P	A	■	Ł	■	O	■	■	N	■	E	L	I	T	A
Z	■	A	■	S	T	O	C	K	I	N	G	E	R	■	G	■	P
D	Ę	T	K	A	■	C	■	■	W	■	R	■	D	Ż	U	D	O
A	■	O	■	D	■	K	O	R	A	L	E	■	K	■	R	■	R
C	O	R	T	A	Z	A	R	■	■	E	S	K	A	P	A	D	A
■	S	■	Ę	■	Ł	■	D	R	E	S	■	L	■	A	■	I	■
K	O	N	T	R	O	L	A	■	■	S	Z	E	R	S	Z	E	Ń
■	B	■	N	■	Ś							K	■	M	■	T	■
R	A	D	O	Ś	Ć							S	T	O	J	A	K
O	■	Ł	■	M	■							■	R	■	O	■	R
Z	N	A	M	I	E							Ż	E	L	A	Z	O
K	■	W	■	G	■							■	S	■	N	■	P
A	N	I	O	Ł	■							■	K	O	N	I	K
Z	■	K	■	O	B	R	A	B	I	A	R	K	A	■	A	■	A

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dzień sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny radzi jednak uważać na pośpiech — ktoś może źle odczytać Twoje intencje...

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój i cierpliwość przyniosą więcej niż upór. Horoskop na dziś zapowiada, że wieczór będzie sprzyjał relaksowi i miłym rozmowom.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię sporo zadań. W natłoku spraw horoskop dzienny na poniedziałek radzi znaleźć chwilę, by posłuchać własnej intuicji.

Byk (20.04 - 20.05)
Dziś warto zaufać emocjom, ale nie pozwól im przejąć steru. Horoskop dzienny zapowiada, że domowe sprawy mogą wymagać uwagi.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Masz w sobie magnetyzm i siłę działania. Horoskop dzienny wyraźnie wróży, że to dobry moment, by zawalczyć o coś naprawdę ważnego.

Rak (22.06 - 22.07)
Szczegóły okażą się kluczowe. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi nie ignorować drobiazgów, bo właśnie one przyniosą Ci przewagę.

Lew (23.07 - 22.08)
Relacje będą dziś na pierwszym planie. Horoskop dzienny zapowiada, że szczera rozmowa może przynieść ulgę i poprawić atmosferę.

Panna (23.08 - 22.09)
Twoja determinacja pomoże zamknąć ważny temat. Horoskop na dziś radzi uważać jednak, by nie być zbyt surowym dla innych.

Waga (23.09 - 22.10)
Dzień sprzyja planom, podróżom i pomysłom. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że ktoś może zainspirować Cię do ciekawej zmiany.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Skupienie i konsekwencja dadzą dziś świetne efekty. Horoskop dzienny radzi wieczorem pozwolić sobie na chwilę zasłużonego luzu.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Nieszablonowe myślenie będzie Twoją siłą. Horoskop na dziś zapowiada, że to dobry dzień na twórcze działania i odważne rozmowy.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Twoja wrażliwość pomoże komuś bliskiemu. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi nie zapominać jednak także o własnych potrzebach.

DZIENNIK POLSKI
www.dziennikpolski24.pl

Redaktor naczelny **Piotr Rąpalski**
Prezes Makroregionu **Dariusz Kołacz**
Redakcja ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01

sekretariat@dziennik.krakow.pl
redakcja@dziennik.krakow.pl
Reklama/ Ogłoszenia **tel. 12 688 84 44**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikpolski24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 87940288a5